



198 p. 115-

IGNAT: MÖSSEG

MOSKWA

DAWA I DZISIEJSZA

A

NARODY PODBITE

PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ EUROPY



Belosław Banach

WYDAWNICTWO INSTYTUTU WSCHODNIEGO
WARSZAWA — 1931



1000164664

B.39080

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU
ZASTRZEŻONE.

COPYRIGHT BY IGNATI MÓŚSEG WARSAW 1931.



1. Wandy Gierczy
płk. - hist. (90 min)
- hist

2. Rój - hist

K.785/55/84 (artykomunizacji)

9376

OD WYDAWNICTWA.

Niniejsza książka jest już trzecią pracą, którą wypuszcza Instytut Wschodni, w myśl założenia, by o narodach Wschodu mówili przedstawiciele tych narodów sami.

Niech wedle swej najlepszej woli i największego wysiłku swego umysłu dadzą nam ze swego ducha i jaźni rozszystko to, na co się tylko zdobyć potrafią. W ten sposób, jak to już mówimy we wstępie do książki „Krym“ D. Sejdameta, najłatwiej, najprościej, drogą najbardziej bezpośrednią będzie narwiązany kontakt Polski z narodami Wschodu.

Obecnie dajemy głos przedstawicielowi fińskich narodów najdalszego wschodu Europy.

Dajemy głos przedstawicielowi kultury permskiej, o której wiedziano dużo temu lat 500 i która do niedawna była uważana za pogrzebaną, jej zaś przedstawiciele za wymarłych lub „zdziczałych“. Będziemy mówili o narodach, o których prawie nic nie wie społeczeństwo polskie.

A przecież tak wiele wspólnego my, Polacy, mamy z owymi porostającymi, jakby z martwych, łagodnymi i pracowitymi narodami: Komi, Wotiakami, Czeremisami i Mordwinami. Mamy te mianowicie cechy wspólne, że nienawidzimy wojny zaborczej i kochamy pracę. Tak samo, jak my, należą one do grupy narodów autochtonicznie - wytwórczych, w przeciwieństwie do narodów zaborczo - spekulacyjnych, których złe sąsiedztwo i zaborczą tyranję od wieków wspólnie cierpimy.

Kiedy jednak my, Polacy, nie pragnąc nigdy cudzego, umieliśmy nieraz dzielnie i uparcie bronić swojego, kiedy umieliśmy z bronią w rękę walczyć przez setkę lat o zabrane nam dzielnice i rakońcu odebrać je zporotem, to twórcy kultury permskiej umieli tylko — trwać, nie umieli się bronić.

Oto jeszcze w V wieku przed naszą erą, kiedy Hiperborejowie przestali podarki do świątyni Apollona w Delfach, jak mówi Herodot, zatrzymano w świątyni posłów hiperbojejskich. Hiperborejowie nie protestowali, nie dochodzili praw swoich, nie pytali, czemu się to stało (posłowie hiperbojejscy zostali wcieleni do grona kapłanów świątyni), tylko nie wysyłali już więcej posłów, zaś przez stosunki sąsiedzkie od granicy do granicy posyłali dary „zawinięte w słomę pszeniczną”. Jest to jeden z typowych objawów zachowania się narodu niemojorniczego, który w obawie przed zaborcami prowadzi życie zamknięte.

W pierwszym wieku po Chrystusie Pomponius Mela, rysując mapę świata ówczesnego napisał w miejscu odwiecznego zamieszkania finnów wschodnich napis „H y p e r b o r e i”. Po długiej przerwie w rozwoju cywilizacji zachodniej, Fra Mauro w roku 1439, rysując bardziej dokładną mapę świata, znanego wówczas, umieścił w Europie wschodniej, na samej północy dwa wielkie napisy „P e r m i a”. Napisy te są stwierdzeniem faktu niezbitego, zaś umieszczenie ich w tym miejscu i w takich rozmiarach jest potwierdzeniem innych wiadomości, że w tym odległym miejscu w początku XV wieku mieszkał naród cywilizowany o wysokiej kulturze jak materialnej tak i duchowej.

Dla czegoż właśnie na dalekiej północy, wśród lasów nieprzebytych znalazło się to siedlisko swoistej cywilizacji? Myślę, że dlatego, bo naród pracowity i zapobiegliwy, ale zupełnie nie wojowniczy tam tylko mógł spokojnie w ciągu wieków kulturę swą rozszerzać i pogłębiać. Zdala od wiel-

kiego szlaku wędrówek narodów, gdzie przechodzili jak burza rozhukani Scytorowie, Hunnowie, Peczyngowie, Tatarzy, łatwiej znosząc długotrwałe zimy i straszliwe chłody, niż wojny i najazdy, umieścił się ośrodek cywilizacyjny finnów wschodnich.

Na zachodzie i południu terenów zaludnionych przez te plemiona widzimy cały szereg narodów fińskich, jak Finlandczycy, Estowie i Karelczycy oraz Merjowie, Mieszczero-
wie, Muromowie i Mordwini. Jedne z nich, jak Finlandczycy i Estowie przyjmują kulturę Zachodu i tracą prawie zupełnie kontakt z resztą bratnich narodów, inni, jak Merjowie, Muromowie i Mieszczero-
wie są zupełnie wytypieni przez narody wojownicze, tylko w Permji Wielkiej, jak ją nazywają kroniki ruskie, ogniskuje się swoista kultura, własne piśmiennictwo, kmiłnie sztuka wydobycia i obróbki metali.

Przez kilka stuleci ubogie i drobne księstwo ruskie, jak również plemiona tureckie, żyją z systematycznie się powtarzającego rabunku bogatych ziem pracowitych narodów fińskich.

Rzeczpospolita Nowogrodzka rozszerza swe posiadłości kosztem obszernych ziem, podległych jeśli już nie bezpośrednio to pośrednio Permji Wielkiej. Ale kupiecka rzeczpospolita nie próbuje niszczyć Permji, jako takiej, lub też zagrażać stołecznemu Perymowi, rozumie bowiem swój interes kupiecki i potrzebę istnienia dla siebie źródła „srebra zakamskiego“.

Dopiero Moskwa, krmawy i nieublagany zaborca, zazdrośny o posiadanie źródeł bogactw kopalnych, uderza w sam ośrodek kultury permskiej. Zdobywa ona i niszczy miasta Permji Wielkiej i rycina w pień ludność, a potem przez długie lata nie może puścić w ruch opuszczonych kopalni rudy żelaznej, miedzi i srebra, nie umie wytapiać żelaza. Przez długie lata szuka na Zachodzie fachowców, którzyby ją nauczyli sztuki gospodarowania wielkiem bogactwem, które

zniszczyła, zabijając pracowitych ludzi, co bogactwa te umieli wydobyc i światu szerokiemu dostarczyć.

Zazdrosna Moskwa, niszcząc kulturę Permji, stara się, by zaginał nawet ślad w historii, że istniała. Uduje się to jej na razie w zupełności. Dopiero w czasach najnowszych uczeni europejscy (głównie Rosjanie jednak) potrafili, w części przynajmniej, odtworzyć dzieje zapomnianego państwa.

Autor pracy niniejszej, typowy przedstawiciel narodu, spokojny, zrównoważony — żmudną pracą w ciągu 10 lat gromadzi ogromny materiał, który rzuca przed oczy zdumionego jego bogactwem czytelnika.

Ignacy Mósseg (Meszeg), to chłopski syn, z zawodu nauczyciel ludowy, który powoli, jak sam to pisze o sobie, zdobywa wiadomości o własnej ojczyźnie, o jej dawnej wielkości i obecnym poniżeniu. Dopiero wojna, a po niej emigracja dają mu możliwość przez studia w bibliotekach Helsinki, Dorpatu i Warszawy zebrać materiał dla napisania pracy, która jest historją upadku niepodległości, a następnie historją wiekowej niemoli narodów wschodnio fińskich. Ośrodkiem intelektualnym tych narodów jest naród Permski (Bjarmjański), którego obecnymi przedstawicielami i potomkami są dwa bardzo zbliżone do siebie językowo narody — Komowie (Zyrjanie i Permjacy) oraz Wotiakowie.

Oddajemy tę ciekawą pracę w ręce czytelnika polskiego w przeświadczeniu, że będzie przyjęta z tem zajęciem i zrozumieniem, na jakie naprawdę zasługuje.

Końcowe ustępy książki tchną wielkim bólem, ale i wiarą również w poczucie sprawiedliwości u narodów Zachodu.

Obyz wiara ta nie została zawiedziona.

ST. SIEDLECKI

Prezes Instytutu Wschodniego.



IGNATI MŐSSEG.
(Ignacy Mőszeg).

PRZEDMOWA.

Kiedy byłem dzieckiem, ledwie przekroczywszy próg szkoły początkowej, zrozumiałem, że język narodu Komi (Zyrjan) jest pohańbiony, opluty i zepchnięty w błoto, a jego poczesne miejsce oddane językowi rosyjskiemu. Wkrótce zobaczyłem i to jeszcze, że do nas, Komów, odnoszą się w publicznem i państwowem życiu zupełnie inaczej, niż do Rosjan.

Później, kiedy byłem już w 2-iej klasie seminarjum nauczycielskiego, z wielkiem zainteresowaniem szukałem literatury o narodzie Komi i jego przeszłości. Na nieszczęście wszystkie moje starania były bezowocne, ponieważ w seminarjum nie było prawie żadnych książek o narodzie Komi. Jakoś przypadkowo wpadła mi w ręce książka profesora Smirnowa, pod tytułem „Piermiaki (Komi ili Zyrianie Piermskoj gub.)“, która dopiero co wyszła z pod prasy. Z tej to książki otrzymałem pierwsze dość mętne wiadomości o przeszłości mego narodu.

Głębokie wrażenie zrobiła na mnie wiadomość, że naród Komi zamieszkiwał dawniej wielkie terytorjum, posiadał miasta i twierdze, własny alfabet i piśmiennictwo, brał udział w handlu światoowym.

Jeszcze głębsze a bardzo ciężkie wrażenie wywołała wiadomość, że Moskwa podstępnie zawojowała państwo Komów, zniszczyła jego potęgę (miasta, twierdze, kulturę, samorząd), a potomków, wolnych niegdyś ludzi, bezustannie i wszelkimi sposobami prześladowała, męczyła i nieraz, poprostu mówiąc,

trzebiła ogniem i mieczem, zamieniając na pustynię gęsto zaludnione okręgi.

Wiadomości te na mnie seminarzystę - pedagoga podziały z taką siłą, że w ciągu kilku tygodni po przeczytaniu tej książki, nie mogłem spać, plakatem bezradnie, modląc się do Boga o ratunek dla mojej Ojczyzny.

Ale czas płynął. W r. 1900 byłem już nauczycielem w głuchej okolicy, daleko od centrów kulturalnych, gdzie zupełny brak dzieł naukowych z jednej strony, zaś ciężka praktyczna robota nauczycielska z drugiej na pewien czas przerwały moje dążenie do oświeceniowego dzieła narodu Komi.

Potem wybuchła wojna światowa, która zażądała odemnie niemałych ofiar. Całe 5 i pół lat los rzucał mnie po Europie i Azji, z kraju do kraju, najprzód jako żołnierza, potem oficera na różnych frontach za cara i Kiereńskiego, potem w czasie wojen wronętranych w szeregach armji Kołczaka, a potem w armji czerwonej. Byłem też jeńcem wojennym w Niemczech i próbowałem bolszewickiej turmy.

Nakoniec znalazłem się na emigracji w Finlandji. I oto tu w samotności, zdala od Ojczyzny znów zająłem się przeszłością narodu.

Mając możność korzystania z bogatej biblioteki uniwersytetu Helsingforskiego, począłem, wedle sił swoich, zbierać materiał historyczny, dotyczący Komów, a także i innych dawniej przez Moskrę podbitych narodów. Nie uszło mej uwagi i obecne bardzo ciężkie ich położenie.

Ponieważ Moskwa w tym roku, jak widać, postanowiła zapomocą „kolchozów“ przystąpić do ostatecznego wytrzebienia wszystkich nierosyjskich narodów, jako nacji, zdecydowałem się na podstarwie zebranego przezemnie materiału w niniejszej pracy dać wiadomości o przerażającym położeniu narodu Komów (Zyrjan) i innych małych narodów Polakom, a przez nich i całemu cywilizowanemu Zachodowi.

AUTOR.

I.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE O NARODACH WSCHODU EUROPY

Jeszcze ojciec historii, Herodot, znał osiem rozmaitych narodów Europy Wschodniej, zamieszkałych na północ od Scytów - Koczowników. Byli to:

Sarmaci, Budyni, Helioni, Tysogeci, Jurkaje, Scytowie rolnicy, Argipaje i Hyperboreje. Rzymianom i Starożytnym Grekom znani byli Hyperboreje, jako naród o wysokiej moralności oraz najbardziej pokojowem usposobieniu. O tym narodzie mówi wiele Herodot (IV, 32—36), wspomina o nim Heziod, oraz Homer w *Epigonach*, Eratostenes i inni. Z wielką sympatją wyraża się o nich Plinius Secundus (IV, 26; IV, 14, 20). Hecateus, wedle słów Pliniusza, napisał o Hyperborejach nawet dzieło specjalne.

Starożytni Skandynawowie znali na północnym wschodzie Europy Biarmję, kraj kulturalny, bogaty, gęsto zaludniony, niewojowniczy. Bogactwa Biarmijczyków przyciągały Skandynawów, którzy często przyplýwali morzem do brzegów Dźwiny Północnej dla handlu lub dla wojny. Szczególniej uderzały Skandynawów bogactwa świątyni biarmijskiej. Zewnętrznie wyglądała ona wspaniale, zbudowana z drogiego drzewa i obłożona złotem oraz przybrana djamen-

tami, które promieniami swymi „świeciły na okolicę“. Korona na głowie bogini, znajdującej się wewnątrz świątynicy, była obsypana drogimi kamieniami. Na szyi bogini miała naszyjnik złoty, ważący kilkanaście funtów. Na kolanach jej stała czasza złota, tak wielka, że czterech rycerzy mogło się z niej napić. Szata na niej była tak piękna, że cena jej przenosiła ładunek najbogatszych 3-ch okrętów, pływających po morzu greckiem.

W XI-em stuleciu, kiedy Skandynawowie Terer i Karol rabowali skarby tej bogini, byli przerażeni strasznym hukiem i trzaskiem, który zbudził straż. Strażnicy zbudzeni poczęli trąbić na alarm.

Pierwsi podróżnicy arabscy (Ibn Dast, Ibn Fodlan i inni), którzy poznali wschodnie krańce Europy, przedostając się tu przez Bucharę, znajdującą się wtedy w najwyższym rozwoju swej kultury, znali zamieszkujących tam Chozarów, Węgrów, zajmujących wtedy ziemie między rzekami Toboł i środkową Wołgą, Mordwinów, Kamskich Bołgarów, osiadłych przy ujściu rzeki Kamy między V i VII stuleciem po N. Ch. i Abarmję (Biarmję albo Permję), mieszkańcy której handlowali futrami i metalami.

Według rosyjskich kronik we wschodniej połowie tej części Europy mieszkali: Merjowie, Meszczerowie, Muromowie, Mordwini. (Ci ostatni, wedle świadectwa arabskich pisarzy, prowadzili zamknięte życie państwowe, nie dopuszczając do kraju żadnych cudzoziemców w obawie przed wojną i najazdem). Czeremisi (Mari), naród Permski, t. j. Komowie - Wotiacy oraz „Czudź Zawołocka“, Bołgarzy Kamscy (Czuwaszowie) i Chozarzy.

Z powyższych danych łatwo wywnioskować, że cała północ i wschód Europy, od źródeł Oki na północ i wschód, aż do czasów osiedlenia się w ujściu Kamy Czuwaszów, były zaludnione wyłącznie przez narody plemienia fińskiego. Po-

twierdza to archeologja, cały szereg nazw geograficznych na tem terytorjum oraz dane filologiczne.

Po wielkiem przesiedleniu narodów w części zachodniej Wschodu Europy, poza Finnami nadbałtyckimi, Łotyszami i Litwinami, zjawiają się plemiona słowiańskie Radzimirze i Krywicze.

Od wieku IX nad narodami fińskimi i słowiańskimi między jeziorem Ładogą, a Morzem Czarnem zaczynają panować Normanowie (Skandynawowie, Wikingowie).

Z czasem Skandynawowie, straciwszy związek z ojczyzną swą, asymilują się, zaś jedno ze stworzonych przez nich księstw, księstwo Moskiewskie staje się związkiem państwa zaborczego, które dziś zwiemy Rosją.

Konsekwentnym i nieubłagany wrogiem autochtonów Wschodu Europy, narodów fińskich, było to Księstwo Moskiewskie, które rosło kosztem podbicia setek pokojowo usposobionych sąsiednich krajów, głównie narodów fińskich.

K O M O W I E - W O T I A C Y ¹⁾.

Przed zaborem przez Moskwę Komowie - Wotiacy zaludniali terytorjum znacznie obszerniejsze, niż obecnie. Ciągnęło się ono daleko na zachód i południe, obejmując Dźwinę Północną i Suchonę na zachodzie, a rzekę Białą na południu, zaś na wschodzie granicząc bezpośrednio z Syberyjskiem państwem Tatarów ²⁾.

W latopisie nowogrodzkim mówi się, że nad Dźwiną Północną (w Permji albo w „Zawołoczje“) nowogrodzki książę Gleb, został w roku 1086 zabity w czasie pochodu.

W roku 1324 nowogrodzki książę Jerzy (Jurij) zdobywa miasto Ustjug, idzie dalej ku Dźwinie, pustosząc wszystko po

¹⁾ Patrz aneks I. ²⁾ Patrz aneks II.

drodze i tu książęta Ustjużańscy proszą o pokój. Jerzy wymawia sobie swobodne przejście do Złotej Hordy przez Kamę i wyprawivszy swe wojska z powrotem do Nowogrodu sam wyrusza przez ziemię Permji rzeką Kamą do Hordy.

Ten fakt historyczny wskazuje, że Komowie, zamieszkujący obecne okręgi Dźwiny Północnej, Ustjugu, Wyczegdy i Kamy stanowili jednolitą jednostkę państwową, broniącą wspólnemi siłami swej ziemi.

W 1329 roku wojsko nowogrodzkie znów napada na Ustjug, ale zostaje odparte.

Jednocześnie i niezależnie od Nowogrodu próbuje zawładnąć Ustjugiem i całym krajem Dźwiny Północnej Moskwa. Iwan Kaleta ponosi klęski pod Ustjugiem w 1333 i 1337 roku.

Ponieważ naród Permski, tak jak wogóle wszystkie narody fińskie, prowadził tylko politykę obronną i nigdy nie napadał na sąsiadów, to wkońcu stawał się ofiarą zaborców.

Mianowicie w 1342 r. nowogrodzianie pustoszą brzegi Suchony i Dźwiny Północnej, budując na brzegu Dźwiny twierdzę Orlec.

W 1364 r. Ustjug jeszcze się broni od nowogrodzian, ale po przegranej bitwie muszą ustjuganie służyć w nowogrodzkim wojsku.

Od tego czasu Ustjug i cały okrąg Dźwiński oderwany od państwowego ciała Permji, staje się przedmiotem walki między Nowogrodem i Moskwą, co powoduje prawdopodobnie nieustanne wojny w tym kraju.

W roku 1397 moskiewski książę posyła swych bojarów pod przewodnictwem Andrzeja Abramowa „ko wsiej Dwinskoj Słobodie“ z propozycją zerwania z Nowogrodem i uznania władzy zwierzchniej Moskwy, obiecując za to dźwinianom wielkie przywileje i gwarantując obronę przed Nowogrodem. Latopis powiada, że umowa była zrobiona jak najformalniej i umocnione wzajemną przysięgą jej dotrzymanie. Wedle tej



umowy Nowogród tracił cały kraj Dźwiński, Bieżetiskij Wierch, Wołok i Białe-Jezioro, t. j. nie mniej jak o 2/3 całego swego terytorjum.

Ustjug nie jest tu wymieniany, ponieważ Moskwa odebrała go od Nowogrodu jeszcze w 1392—1393 r.

Moskwa, otrzymawszy ogromny kraj mocą dobrowolnej umowy z jego mieszkańcami, zażądała od Nowogrodu uznania tej umowy. Nowogrodzianie, zawarwszy przymierze z Dymitrem Szemiaką, wyruszają z wojskiem w celu zawojowania z powrotem odebranego kraju. Dźwinianie nie byli zupełnie przygotowani do obrony, zaś przewrotna Moskwa ani myślała dopełnić punktów umowy i dotrzymać przysięgi, oddając w ten sposób nieszczęsny lud na pastwę niszczycielskich Nowogrodzian.

Wojsko nowogrodzkie napadło na Białe-Jezioro, Szemiaka obległ Ustjug, zaś syn jego Jarosław miasto Kokszenę. Jarosław zdobywszy Kokszenę „powrócił z wielką ilością jeńców i bogatą zdobyczą”. (Miasto Kokszena od tego czasu przestało istnieć). Ustjug zdobyty został dopiero wtedy, kiedy na pomoc Szemiace przybyło wojsko nowogrodzkie, które przeszło, niszcząc ogniem i mieczem od Białego-Jeziora przez gminy Kubieńskie i Wołogdę do Ustjugu. Po zdobyciu i spaleniu miasta. poczęto palić i mordować ludność wzdłuż rzeki Dźwiny Półn. Twierdza Orlec broniła się 4 tygodnie. W rezultacie dźwinianie prosili o pokój i poddali się władzy Nowogrodu.

Latopis podaje, że w Dźwińskim kraju wojowano następnie w 1413, 1427. 1433, 1435, 1436 i 1441 r.

Bezustanne wojny i nadmierne podatki dla zaborców, doprowadziły kraj Dźwiński do głodowej klęski. Największy głód był w 1446 roku, kiedy to, wedle słów latopisa, dzieci na rękach rodziców i rodzice na oczach dzieci padali i umierali.

W tym czasie, czy to sentyment plemienny, czy też chłodne polityczne względy zmuszają silną Wiacką republikę do

wysłania wojsk na Wyczegdę, Ustjug i nawet na Dźwinę Półn. i wypędzenia stamtąd ruskich zaborców, niezależnie od tego, czy byli to Nowogrodzianie, czy też Moskale ¹⁾ ²⁾).

Moskwa ze swej strony rzuca się na Wiatkę, ale to nie udaje się tak łatwo.

Po raz pierwszy silne wojsko moskiewskie pojawia się na ziemiach Wiackiej republiki w 1425 roku pod komendą Rjapałowskiego, ale ponosi zupełną klęskę.

W roku 1456 Moskale ze zdwojonemi siłami znów się znajdują na ziemi Wotiaków pod komendą Gorbatego i Rjapałowskiego, ale także zostają pobici.

W roku 1458 i 1459 wkracza znów silna armja moskiewska do ziemi Wotiaków, by złamać ich potęgę. Tym razem udaje się Moskalom zdobyć i zniszczyć dwa miasta wotiackie, ale nic więcej. Można mniemać, że i to wojsko wkońcu zostało pobite, ponieważ republika Wiacka zachowuje nadal swą niezawisłość i swe terytorja.

W roku 1466 Wiatka ze swej strony wygania Rosjan z Ustjugu i z nad Dźwiny Północnej.

Rozwijająca się walka z Moskwą zmusza Wiatkę do zawarcia przymierza z chanem Kazańskim Ibrahimem w 1468 roku.

Ale chytra Moskwa sojusz między silnemi temi państwami, skierowany przeciw niej, szybko zerwała. W roku 1471 Moskwa zawiera sojusz z Wiatką przeciw Nowogrodowi. Jak wiadomo państwo Nowogrodu było przez sojuszników wkrótce zupełnie i raz na zawsze zlikwidowane ³⁾).

W następnym roku Moskwa wysyła wojsko do Permji Wielkiej, t. j. w dorzecze Kamy pod komendą Teodora Piostręgo.

Piostryj w największej tajemnicy, zupełnie niespodziewanie, jak nocny rozbójnik, pojawia się z licznem wojskiem pod

¹⁾ C. F. Płatonow: „Proszłoje russkowo siewiera“.

²⁾ Patrz aneksy III, IV i V. ³⁾ Patrz aneks VI.

murami wielkiego w tym czasie miasta Perymu i bez najmniejszej trudności zdobywa to miasto. Wtedy Piostryj dzieli wojsko na trzy części i wysyła te oddziały na zdobycie miast Iskaru, Urosu, Czerdynia, Pokczy i innych. Zdobycie tych miast było przeprowadzone tak szybko, że Permianie stawili zbrojny opór tylko w mieście Iskarze.

Dodamy tu, że Permja była przez Rosjan nawrócona na chrześcijaństwo w połowie XIV wieku, inne narody fińskie wyznawały swe własne narodowe religie pogańskie.

Panujący w Permji Wielkiej książę Michał wraz z wojewodami był wzięty do niewoli i wraz z innymi jeńcami uprowadzony do Moskwy. Imiona tych wojewodów są następujące: Kara, Burmat, Miczkin i Zuran. Moskale osadzili na tronie permskim syna Michała — Macieja, jednak pod „opieką” namiestnika moskiewskiego, rezydującego w Pokczy, Książę Maciej rządził krajem od 1472 do 1505 roku.

Przez podbicie Permji Wielkiej Moskwa osacza republikę Wiacką od północy i wschodu, to też szybko „zapomina” o przyjacielskiej pomocy Wiatki przeciw Nowogrodowi i zawarłszy sojusz z chaństwem Kazańskim, pustoszy i podbija Wiatkę.

Oto w roku 1489 trzy liczne armje nowych sojuszników w łącznej ilości około 64,000 ludzi z różnych stron wkraczają do republiki Wiackiej i łączą się w pobliżu miasta Kotelnycza, równają go z ziemią i wyruszają na Wiatkę. Po upadku Wiatki terytorjum republiki zostaje podzielone między zwycięzców.

Po zawojowaniu kraju Wotiaków nastąpił dla Moskwy czas ostatecznego podbicia kraju Permji Wielkiej, t. j. Zyrjan Kamskich.

W roku 1505 książę Maciej zostaje usunięty ze stolca książecego i Moskwa bierze wszystko w swoje ręce. Tyczy się to jednak północnej części, część południowa Permji Wielkiej pozostaje faktycznie niezawisłą. Podbicia tej części Permji

dokonali Strogonowowie, ród bojarów moskiewskich, obdarzony przez książąt specjalnymi pełnomocnictwami i nadaniami. Posuwanie się zaboru Strogonowów widzimy po czasie założenia twierdz, budujących się coraz dalej w głąb niezawisłej jeszcze Permji.

Tak w 1558 r. Strogonowowie zakładają pierwszą twierdzę Kamgort koło Pyskaru. W roku 1564 wznoszą drugą twierdzę o 20 wiorst na południe od Kamgortu, mianowicie Kerkadan (obecnie Orzeł). W roku 1568 została zbudowana twierdza „Czusowskiej gorodok“, zaś w 1597 roku „Oczerskiej gorodok“, nakoniec w 1649 roku powstaje twierdza Kungur.

LVZ UZIZZLZLZL ZV
 c e k u u m r i a c i c j e u

ZHONZLVH UZUΦVZ
 A b p a u a u m a u s r i

IPZH ΛΛOZY LHZΦVH
 m y n y d o p u k n y k a b a u

W ten sposób podbicie narodu Komi przez Rosjan (Nowogród i Moskwę) zaczęło się w 1068 roku i trwało do 1597, t. j. ponad 500 lat. Rozpoczęło się na rzece Suchonie, zaś skończyło się na Sylwie.

W czasie walki Polski z Moskwą w początku XVII wieku Komowie byli zmobilizowani do armji, mającej iść na Polskę, ale po drodze do Moskwy oddziały te się zbuntowały ¹⁾.

¹⁾ Patrz aneks VII.

CZEREMISI.

Po uporaniu się z Wotiakami i Komami, Moskwa przystępuje do zaboru ziemi Czeremisów, którzy sami siebie nazywają Mari.

Czeremisi czyli Marjowie siedzieli od najdawniejszych czasów na średnim dorzeczu Wołgi między dopływem Wołgi, Unżą i Wiatką na północy i w dorzeczu dolnej Sury na południu. W wieku IV Jordan znalazł ich pod imieniem „sremniscans“, zaś chozarski książę Józef (około 960 roku) zwie ich „zarmis“.

Czeremisi wytrwale i mężnie bronili swej swobody i niezawisłości przed ruskimi najeźdźcami około 300 lat. W tym czasie, jak mówi ruski latopis, „bezustannie żyła czeremiska wojna“

Petrus Pertreus de Örlesund w swym opisie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego mówi, że Moskale, swoim zwyczajem, zebrawszy kilkanaście tysięcy ludzi w tajemnicy i zupełnie niespodziewanie dla narodu - sąsiada, wpadają w jego granice, burząc i opustosządzając kraj ogniem i mieczem. Zanim mieszkańcy zdążą zauważyć burzycieli, ci już zdążą zniszczyć ich ziemie na wiele mil w głąb kraju i wrócić do domu.

Największą klęskę zadali Czeremisom Moskale w 1468 roku. kiedy to został spustoszony cały kraj czeremiski.

O tem tak mówi latopis:

W dzień Mikołaja (6 grudnia 1467 r.) w czasie mroźnej zimy, wojewodowie moskiewscy zebrali się w Haliczu i wyruszyli na Czeremisów („na Czeremiś“) lasami bez drogi. Na „krieszczenije“ (6 stycznia 1468 r.) wkroczyli do kraju Czeremiskiego i przeszli go cały. „Do Kazania pozostał tylko jeden dzień drogi“.

O tej zbrodniczej robocie mówi dalej latopis:

„Mnogo zła uczinisza ziemle toj: ludiej issiekosza, a inych w plen powiedosza, a inych izożgosza (żywych); a koni ich i wsiakuju żywotinu, czewo nielzia soboj imati, to wsio issie-

kosza; a czto było żywota ich, to wsio izjasza; i powojewasza wsio ziemi tu, a dostal požgosza“.

Moskwa, stosując wyżej wskazany system rujnowania narodów sąsiednich, osiągała swój cel: sąsiedzi słabli gospodarczo, słabła ich żywa siła, póki ostatecznie nie podpadli pod władzę zaborcy.

Bardzo często Czeremisom udawało się zadawać rozbójnikom rosyjskim decydujące klęski. Naprzykład w 1455 roku wystawili oni dla obrony swej ziemi armję, w której samej piechoty liczono 30,000. Przed armją tą moskiewskie wojsko się cofnęło.

W r. 1530 Czeremisi rozbili na głowę armję moskiewską. Cały obóz moskiewski, artylerja, licząca 70 armat i wielu jeńców, oto owoce zwycięstwa ówczesnego.

W roku 1552 Moskwa doprowadziła do poróżnienia się Czeremisów Górnych z Łąkowymi (Górni — mieszkańcy prawego wysokiego brzegu Wołgi, Łąkowi — lewego niskiego).

Skutkiem tego poróżnienia Czeremisi Górni, popierali Moskwę w walce jej z chaństwem Kazańskim, zaś Łąkowi — Kazań. A znów dalszym skutkiem tej kombinacji było to, że po podbiciu przez Moskwę Kazania i Czeremisi znaleźli się pod władzą moskiewską (i to wszyscy — nietylko sprzymierzeńcy Kazania, ale i sprzymierzeńcy Moskwy).

Dzielni Czeremisi nawet roku nie mogli wytrzymać w niewoli moskiewskiej i już w 1553 r. w porozumieniu z Wotiakami organizują powstanie. Trwało ono 4 lata i z wielkim trudem przez Moskwę zostało stłumione w 1557 roku.

W 10 lat później Czeremisi znów powstałi, ale ponieważ obiecana pomoc od chana Krymskiego nie nadchodziła, szybko zostali pobici.

Najsilniejszą akcję powstańczą zorganizowali Czeremisi w 1582 roku. W powstaniu tem współdziałały wszystkie niemal podbite narody wschodnich krańców Europy. Sojuznikiem zaś powstańców był chan krymski Dewlet Girej.

Tym razem sojusznicy na czele z Tatarami oblegli i zdobyli Moskwę i zmusili cara Iwana IV-go do podpisania hańbiącego pokoju. Wedle tego pokoju Moskwa miała płacić chanom Krymu taką samą daninę, jak swego czasu chanom Złotej Hordy.

Po zawarciu pokoju zwycięskie wojska sojusznicze wróciły do swych krajów. Powracających jednak do Krymu Tatarów napadło wojsko moskiewskie i zadało im klęskę. To podniosło ducha Moskali i przyczyniło się do tego, że szybko przyszli do siebie. Wkrótce niespodziewanymi napadami podbili znów narody nad Kamą i Wołgą.

Od powstań Czeremisów zabezpieczyła się Moskwa wzniesieniem twierdz: Koźmodemjanskaja, Ciwilskaja, Kokszajskaja, Sanczurskaja i Urzumskaja.

Jeszcze jedno powstanie wybuchło w 1592 roku, ale, za wdzięczając twierdzom, z łatwością przez Moskali zostało stłumione.

W roku 1611 już Czeremisi są mobilizowani do wojny z Polską ¹⁾).

M O R D W I N I.

Najdawniejsze źródło o Mordwinach, to Jordan, który mówi, że król Gotów wschodnich zawojował „mordens“. Historyk bizantyński Konstantyn Porfirogeneta mówi, że „Mordia“ znajduje się za krajem Peczyngów o 10 dni drogi.

Ruscy kronikarze poraz pierwszy mówią o Mordwinach, kiedy to w 1103 roku książę Muromski, Jarosław Świętosławowicz w bitwie z Mordwinami poniósł klęskę.

Kronika ruska podaje również, że w latach 1226—29 Mordwini zostali pokonani i na ich ziemiach zostało założone miasto Niżny Nowogród.

Mordwini nie tworzyli jednego państwa. Na północy rządził nimi Purys, na południu Pures.

¹⁾ Patrz aneks VIII.

W roku 1239 Tatarzy zmusili Mordwinów do walki w swoich szeregach, w których zawędrowali aż do Zachodniej Europy, gdzie jak mówi Rubrikon w większości swej wyginęli.

W roku 1360 Mordwini usiłują wyprzeć najeźdźców ruskich ze swoich ziem i zburzyć Niżny Nowogród, ale nie mogą zdobyć tego miasta.

W roku 1377 Mordwini pomagają Tatarom do zadania klęski wojskom ruskim. Po bitwie na polu Kulikowem wzmocniona Moskwa coraz bardziej dąży do podbicia Mordowji.

W walce chaństwa Kazańskiego przeciw Moskwie w 1552 roku Mordwini stali po stronie Kazania, to też zabór państwa kazańskiego był również i końcem niezawisłości Mordwinów.

W czasie walk Polski z Moskwą w początku XVII stulecia Mordwini walczyli przeciw Moskwie ¹⁾.

ROZROST PAŃSTWA ROSYJSKIEGO.

Ten krótki rys dziejów przed utratą niezawisłości narodów fińskich, zamieszkałych w dorzeczu Dźwiny Półn., środkowej Wołgi i Kamy, jest również historją początków rozrostu państwa Moskiewskiego. Małe ksiąstewko moskiewskie Iwana Kalety (1328—1340) staje się w początkach XV wieku znacznem państwem, zaś w 100 lat później już wielką potęgą, która uporawszy się z sąsiadami swemi na Wschodzie, zaczyna zwracać swe oczy ku Zachodowi.

Oto tablica rozrostu terytorjalnego i liczebnego rosyjskiego kolosa - zaborecy.

Rok	Powierzchnia wiorst kw.	Ludność
1425	400 000	—
1613	8.580.000	—
1645	12.375.000	—
1676	14.520.000	—
1725	15,510,000	14,000,000

¹⁾ Patrz aneks IX.

Rok	Powierzchnia wiorst kw.	Ludność
1761	17,600,000	19,000,000
1782	—	28,000,000
1796	19,360,000	36,000,000
1815	—	45,000,000
1825	20,185,000	—
1835	—	60,000,000
1851	—	68,000,000
1854	—	74,000,000
1888	22,000,000	—
1897	—	129,000,000
1906	—	149,000,000
1908	—	155,000,000
1914	23,000,000	179,000,000

Tablica powyższa wskazuje, że Cesarstwo Moskiewskie, w ciągu 500 lat, zwiększyło się terytorjalnie 80 razy.

Jak poprzednio widzieliśmy, terytorja, zajęte przez Moskwę różnemi czasy, nie były wcale puste i bezludne. Przeciwnie wiele z nich było w posiadaniu narodów o starej kulturze i gęsto zaludnione. Były tu państwa z wielkimi miastami, gdzie kwitły nietylko rzemiosła i handel, ale i nauka (kultury: Permska, Bołgarów Kamskich, Bucharska i Gruzińska, nie mówiąc już o Ukraińsko-Kijowskiej i Polskiej).

Niektóre z podbitych narodów jeszcze 300—400 lat temu były, pojedynczo biorąc, większe ilościowo od Moskwy oraz wyższe kulturalnie. Ale z chwilą utraty samodzielności kultura tych narodów upadła, liczebnie malały one, a niektóre znikwały zupełnie. W tym czasie naród rosyjski rozrastał się normalnie i osiadał na wyludnionych obszarach.

W celu wyjaśnienia, jakimi drogami rozwijał się, a i dziś jeszcze rozwija, ów tragiczny proces niszczenia narodów, podbitych przez Rosję, uprzytomnijmy sobie środki i sposoby, jakie Moskwa stosowała do tych narodów,

II.

POŁOŻENIE NARODÓW PODBITYCH ZA CARÓW

Rosyjscy historycy i literaci wiele pisali o tatarskim „ciężkiem jarzmie“, pod którym jęczał naród rosyjski 250 lat. Ale gdy się weźmie pod uwagę po pierwsze to, że większa część Rosjan (Moskali) nie miała łączności terytorjalnej z Tatarami, ponieważ między nimi były fińsko-ugryjskie narody (Mordwini, Czeremisi, Muromowie, Merjowie), a powtóre to, że Rosjanie korzystali pod „jarzmem tatarskim“ z zupełnego samorządu i mieli nienaruszony język, religję, obyczaje, prawa, handel, swoje pieniądze, organizacje militarne i w dalszym ciągu bez przerwy prowadzili swe zabory, to można mieć pojęcie o tem „ciężkiem jarzmie tatarskim“.

Tymczasem o jarzmie rosyjskiem, pod którym wiele narodów silnych przez swą kulturę i zaludnienie swych miast, zginęło bez śladu, pod którym dziesiątki podbitych narodów pozabawione dziś wszystkich praw ludzkich, złupione, zbezczeszczone, giną od bezgranicznej samowoli rosyjskiego szowinizmu i wołają i proszą o pomoc i ratunek, rosyjski historyk ani literat nie powie prawdy. Nawet przeciwnie — rosyjscy urzędowi historycy niszczyli autentyczne dokumenty historyczne, zaś w zamian fabrykowali fałszywe quasi - dokumenty („Skazanie sibirskiej ziemi“, „Kronika Strogonowska“,

„Opowieść o wiackim kraju“ i inne) ¹⁾. Robili to w celu zaplątania wypadków historycznych i ukrycia przed narodami świata zbrodniczego gwałtu rosyjskiego rządu i rosyjskich szowinistycznych mas, gwałtu dokonywanego na podbitych narodach ²⁾.

Różnica między jarzmem wspomnianych dwóch zaborców jest olbrzymia. Mongołowie, panując nad podbitymi narodami, tym ostatnim udzielali zupełnego samorządu, nie mieszając się ani do ich wewnętrznych, ani do zewnętrznych spraw. Zadaawali się 10%-ową daniną („dziesięciną“) od ogólnego dochodu. Stosowali się do normy, która była uznana przez tradycję u narodów wschodu dla wszystkich poddanych i podbitych, niezależnie od narodowości i religji. Celem ich, jako zaborców, było jedynie życie z dochodów, dostarczanych przez pracę podbitych narodów. Rosjanie zaś, panując nad innymi narodami mieli i mają obecnie jeszcze inny cel przed sobą, a mianowicie:

1) Osłabienie sił podbitego narodu aż do zupełnego jego zniszczenia.

2) Całkowitą jego eksploatację.

3) Zaludnienie zawojowanych obszarów, po zniszczeniu podbitego narodu, przez rosyjskiego kolonistę.

4) Wynarodowienie resztek podbitego narodu.

Dla osiągnięcia tego celu stosują oni różne metody i sposoby.

a) *Zniszczenie fizyczne.*

Ruiny setek zniszczonych rękami Rosjan miast na dawnym i obecnym terytorjum fińsko-ugryjskich i tureckich narodów na wielkiej równinie Europy wschodniej w kraju podural-

¹⁾ Żurnał Ministerstwa Narodn. Prosw. 1893 r. ks. 3—4; 1894 r. ks. 7—8 S. T. Płatonow: „Proszłoje Russkowo Siewiera“, Berlin, 1924.

²⁾ Patrz aneks XI.

skim i w Azji są najlepszym świadectwem zbrodniczej roboty rosyjskich szowinistów, prowadzonej w ciągu setek lat bez przerwy.

Drugim świadectwem są zachowane podania o niszczeniu narodów podbitych. Podania w północnej części wschodniej Europy mówią wszędzie, że u „Czudzi“ (narodów fińskich) wszystkie rzeczy były ze złota i srebra. Kiedy Rosjanie przyszli, wylękniona „Czudź“ chowała się ze swymi skarbami w ziemi, gdzie ich odnajdywano i mordowano.

Na rzece Mezeń jest wieś rosyjska Czuczepała. Rzekę w tem miejscu nazywają „Krwawą głębią“ („Krowawyj plos“). Wśród mieszkańców tej wsi przechowuje się podanie, że na brzegu rzeki, powyżej ich wsi, przed nadejściem Rosjan do tego kraju wznosiło się miasto „Czudzi“. Rosjanom udało się zdobyć to miasto podczas zimy. Wtedy wyrąbali na rzece Mezeni lód od brzegu do brzegu i wszystkich mieszkańców miasta pędzili do miejsca wolnego od lodu. W ten sposób wytopiono wszystkich dorosłych jak i dzieci („ot mała do wielika“). Nazwa wsi — Czuczepała, pochodzi też od słów: „Czudź padła“ („Czud' pała“). Podobnych podań jest bez liku.

Trzecim dowodem niszczenia przez Rosjan narodów są opublikowane kroniki rosyjskie, stronice których roją się poprostu od doniesień o „bohaterskich czynach“ wojsk i oddziałów niszczycielskich. Oto przykład: „I Bóg pomógł nam. My tych ludzi pobili i forteczkę spalili i żony i dzieci wzięli w jasyr do końca“, albo: „I spalili wszystko i ludzi wysieklili a innych w niewolę zabrali“, albo: „I przyszedłszy do ziemi ich wiele złego zdziałali, sioła wszystkie wzięli i spalili i ludzi w siołach wysieklili, a żony i dzieci, dobro i bydło zabrali“, albo: „Wiele zła uczynili ziemi tej: ludzi wysieklili, a innych w niewolę powiedli, a innych spalili; konie i wszelką bydlinę, czego nie można z sobą mieć, to wszystko



Fra Mauro z Wenecji. Mapa świata z r. 1439.

posieklim, a co było ich żywota, to wszystko wzielim; i powojowalim wszystką ziemię tę i do ostatka spalilim“.

Nakoniec są i jakie takie dane liczbowe o zniszczeniu narodów podbitych. Agent rządowy, kapitan Ryczkow, który badał położenie narodów podbitych kresów Europy wschodniej w 2-giej połowie XVIII stulecia, w pamiętnikach swoich mówi: „Wielokrotnie Piotr I zastanawiał się miłościwie, jakimby sposobem przed onymi niestałymi narodami od jednego razu takie stworzyć zabezpieczenie, któreby nietylko na wieczne czasy mogło być utrwalone, ale i ażeby dla dalszych jego Cearskiej Mości zamysłów przez nie podstawę utworzyć“.

Podobne rozważania powodowały i odpowiednie decyzje. W ten sposób Piotr rozkazał dla stłumienia powstania Baszkirów w 1705 roku, by oddziały wojskowe zabierały u ludności bezbronnej wszystko, co można i zatrzymywały dla siebie, zaś ludność i resztę ich majątności niszczyły wszelkimi sposobami ogniem i mieczem ¹⁾).

Wypełniając ten rozkaz Bachmietjew z oddziałem 30,000 ludzi palił baszkirskie, zyrjańskie, wotiackie, czuwaskie i tatarskie wsie, rabował dobytek i bydło, wyrzynał męża i niewiasty w ciągu 3-ech lat. Zastosowanie takich sposobów dało wkrótce Piotrowi I-mu oczekiwane wyniki. W 1714 roku senat donosił Piotrowi I-mu, że wedle ksiąg statystycznych 1710 roku liczono w państwie 602,935 gospodarstw, zaś w porównaniu do danych z 1678 roku ubyło 184,416 gospodarstw, oraz od 1710 roku wedle spisów w jednej tylko guberni Kazańskiej ubyło 35,215 gospodarstw, co wraz z poprzednim ubytkiem tworzy liczbę 219,631 gospodarstw ²⁾). W tym czasie właśnie Bachmie-

¹⁾ Firsow: „Inorodczeskoje nasielenje priezniawo kazanskawo carstwa“, str. 222 i 441.

²⁾ Firsow: Ibid.

tjew wymordował w powiecie Usolskim 33,235 osób z narodu Komów (Zyrjan) tak, że 5,324 gospodarstw opustoszało¹⁾.

Zabójca narodu Baszkirskiego A. Wołynskij raportował: „Wszelkimi sposobami należy ich wykorzeniać i nie dopuścić do rozmnożenia a dla tego należy wyszukać sposobu politycznego, za pomocą którego możnaby zmniejszyć naród Baszkirski do połowy²⁾).

Spojrzymy jak wypełniano podobne projekty i rozkazy: „W głęboką noc, on (Gewkielew, naczelnik oddziału wojskowego), zjawił się we wsi Siejantius. Chałupy zostały podpalone. Wszyscy mieszkańcy tej wsi w liczbie około 1000 osób z żonami i dziećmi byli w części wyklóci i wystrzelani przez żołnierzy, w części rozsiekani. Pozatem 105 ludzi zapędzono do spichlerza i tam spalono żywcem. W ten sposób w 1735 roku Gewkielew zniszczył w ciągu kilkunastu dni 50 wsi w Baszkirji³⁾.

W 1736 roku Kiryłłow wyruszył z oddziałem z Ufy do Ta-
bińska i zniszczył 148 osiedli baszkirskich⁴⁾. W tymże 1736 roku Chruszczew wymordował wielką ilość Baszkirów, wsie spalił, zaś opuszczoną ziemię zabrał do skarbu dla rosyjskich kolonistów⁵⁾.

W 1740 roku Urusow zniszczył 696 baszkirskich wsi wraz z ludnością.

W 1755 roku został wydany rozkaz zabijania Baszkirów wszędzie, gdziekolwiek się znajdą⁶⁾.

W tym czasie partja Baszkirów, licząca 50,000 ludzi wraz z żonami i dziećmi rzuciła się do ucieczki, za rzekę Ural, ale

¹⁾ Smirnow: „Pierniaki“, Kazań.

²⁾ Firsow: „Inorodczeskoje nasilenje prieżniawo Kazanskawo carstwa“, str. 230.

³⁾ Firsow: Ibid.

⁴⁾ Firsow: Ibid.

⁵⁾ Firsow: Ibid.

⁶⁾ Firsow: Ibid.

w czasie przeprawy dopędziły ich wojska rosyjskie i tylko niewielu zdołało szczęśliwie przedostać się za rzekę¹⁾.

Przy takim stosunku Rosjan do podbitych narodów, czyż można było myśleć o dobrobycie kraju, o rozwijaniu kultury, przemysłu i gospodarstwa wogóle? Naród musiał ginąć i pomimo największej biernej odporności, z roku na rok się wyludniał.

b) Niszczenie przez pobór do wojska.

Rabując narody podbite i niszcząc je fizycznie, Rosjanie jednocześnie bez przerwy dążyli do coraz nowych zaborów „nienaruszonych kątów“ („niepocziatych ugłow“), t. j. takich krajów i narodów, których jeszcze nie zdołali zrabować i podbić. W tym celu Moskwa prowadziła wojny stale. Herberstein, badacz państwa moskiewskiego w wieku XVI-tym mówi, że dla Moskwy pokój jest wyjątkiem, nie zaś wojna. Angielski poseł Fletscher, który był w Moskwie w 1588—9 roku, pisał, że wojna z Tatarami Krymskimi, Nohajcami i innymi narodami wschodnimi prowadzi się u Moskwy co roku.

Wojny zaborcze rosyjskie nigdy się nie przerywały i napewno nigdy się w przyszłości nie skończą. Obliczono naprz., że Rosja w czasie od 1700 do 1900 roku strawiła na wojnach zaborczych 136 lat, inaczej mówiąc, więcej niż $\frac{2}{3}$ wymienionego czasu wojowała w celu podbicia nowych krajów i narodów. Prowadziła ona:

- 4 wojny z Polską, które trwały razem $8\frac{1}{2}$ lat
- 6 wojen z Turcją, które trwały razem $11\frac{1}{2}$ lat
- 3 wojny ze Szwecją, które trwały razem 25 lat
- 5 wojen z Persją, które trwały razem $25\frac{1}{2}$ lat
- 4 wojny w Azji Środkowej, które trwały $30\frac{3}{4}$ lat.

¹⁾ Firsow: „Inorodczeskoje nasielenje priezniawo Kazanskawo carstwa“.

Wreszcie podbicie Kaukazu, t. j. wojny z narodami Kaukazu, trwały prawie bez przerwy 64 lata.

Poza wojnami z narodami wschodu i południa, Moskwa także, choć znacznie rzadziej, prowadziła wojny z narodami zachodu. Np. w czasie od 1492 do 1595 roku Moskwa prowadziła siedem wojen z Polską — Litwą i trzy wojny ze Szwecją, które zajęły nie mniej jak 50 lat czasu. A więc i na zachodzie Moskwa w ciągu tych 103 lat przeciętnie rok wojowała, zaś rok odpoczywała.

Wojny na zachodzie Moskwa prowadziła głównie siłami narodów podbitych na wschodzie i północy. W tym celu w wojskach moskiewskich był specjalny rodzaj żołnierzy, mianowicie — tak zwani „nieśmiertelni“, ponieważ po ich śmierci, jakakolwiek byłaby jej przyczyna, musieli natychmiast miejsce umarłych zapłacić ich krewni lub sąsiedzi¹⁾.

Tym sposobem Rosjanie osiągnęli dwie korzyści — osłabiali podbite narody na wschodzie i ich siłami niszczyli kraje zachodnich sąsiadów.

Ponieważ u narodów podbitych na wschodzie do wojska brano z 4 mężczyzn — 2-ch, t. j. 50%²⁾, a oprócz tego za zaległe podatki („niedoimki“) brano tysiącami³⁾, więc należy przypuszczać, że połowa całej ludności męskiej narodów podbitych zawsze się znajdowała w wojsku zaborcy i prowadziła wojny dla jego celów. Z wojska, jak wiadomo, prawie nikt do domu już nie wracał, bo jeśli nie zginął na wojnie, to go po wysłużeniu, o ile był jeszcze zdolny do życia płciowego,

¹⁾ Golikow: „Dziejanie Pietra Wielikawo“, t. III, str. 263; „Akty historyczne“, t. V, nr. 36.

²⁾ „Akty histor.“, t. V, nr. 36. Kotoszychin: „O Rosji za carstwowanją Aleksieja Michajłowicza“; Petrus Petreus de Öresund: „Opisanie Wielikawo Kniażestwa Moskowskawo“.

³⁾ „Akty histor.“, t. V, nr. 13.



przymusowo żeniono z młodą dziewczyną również z podbitego narodu i używano jako kolonisty na baszkirskich lub sybirskich ziemiach.

Jeśli komu się udało uciec z wojska, los jego nie był szczęśliwy, ponieważ takiego bez pardonu rozstrzeliwano lub po zwierzęcej karze cielesnej zsyłano na wieczną katorgę¹⁾. Prócz tego gubił on swoich krewnych i zakładników, wziętych za niego, by wiernie służył, bo wszystkie poszukiwania za nim robione były na rachunek jego krewnych i zakładników, zaś za ukrywanie zbiega, karano ciężko ukrywających nieraz aż do kary śmierci włącznie²⁾.

Wojska, złożone z ludności narodów podbitych i zaopatrzone we wszelkie potrzebne rzeczy dla prowadzenia długotrwałej wojny kosztem tychże narodów³⁾, były rzucane przez Moskale do boju w pierwszej linji. Z czasem Moskale posyłali na wojnę mającą na celu zawojowanie nowych krajów, wyłącznie wojska, składające się z narodów podbitych, oczywiście z wyjątkiem sztabu, złożonego z Rosjan. Naprzykład po „przyłączeniu“ kraju dorzecza Dźwiny Północnej, Moskwa mobilizuje tam „Czudź Zawołocką“ (Komów) i w 1496 roku ich wyłącznie posyła w celu zawojowania wschodnich brzegów zatoki Botnickiej. W 1499 roku taż sama armja, dopełniona przez Komów z nad rzeki Wyczegdy, wysłana zostaje dla zawojowania Syberji (Jugrów lub Ostjaków). Armja ta po trzyletniej wojnie zmusiła Ostjaków do płacenia daniny Moskwie.

Wiadomem jest także, że w 1545 roku wojsko permskie, to znaczy złożone z ludności Komi, zostało pobite pod Kazaniem.

Wojska, sformowane z podbitych narodów musiały wojować za swych zaborców i to wojować mężnie, ponieważ dla

1) Petrus Petreus de Örlesund: „Opisanie Wielikawo Kniażestwa Moskowskawo“.

2) Ibid.: „Akty istoriczeskije“, t. III, nr. 178; t. V, nr. 36.

3) Petrus Petreus: „Akty istoriczeskije“, t. II, nr. 204.

zapewnienia ich wierności Moskwie byli wzięci zakładnicy z najulubieńszych i najbliższych krewnych. Dla ratowania tych krewnych były tylko dwa wyjścia — albo zginąć w bitwie, albo powrócić z wojny zaborczej zwycięsko. W rzeczywistości przecież i zwycięstwo ich nie ratowało, bo rzucono tych nieszczęsnych żołnierzy z bitwy przeciw jednemu narodowi w bitwę z drugim narodem bez wytchnienia, aż do skonu.

c) *Kozacy.*

W podbijaniu narodów sąsiednich i w ich niszczeniu nie małą rolę odegrali kozacy.

Rosyjscy historycy osłaniali dotąd pochodzenie kozaków tajemniczością i niejasnością, wobec czego wymaga ono pewnego wyjaśnienia.

Kozak, jest to słowo tureckie (tiurskie), oznacza wolny, niezależny. Kirgizi dotąd nazywają siebie kozakami, zaś obecnie nazwę swej republiki sowieckiej zmienili z Kirgiskiej na Kozacką. Filolog na podstawie tych danych umie już wyciągnąć pewne wnioski.

Historyk szwedzki Strallenberg (początek XVIII stulecia), mówiąc o kozakach, twierdzi, że kozakami z w a n o niepodległe, wolne narody, które za pieniądze wynajmowały się do służenia na wojnie u państwa Moskiewskiego.

Anglik, inżynier kapitan John Perri, który służył w Rosji przy Piotrze I-ym, w swem dziele o Rosji mówi: „P r ó c z własnego narodu, wojsko cara złożone jest jeszcze z kilku kozackich pułków, znajdujących się pod komendą ich własnych oficerów“. Opinia tych dwóch pisarzy jest zupełnie miarodajna, ponieważ mieli oni z kozakami bezpośredni kontakt.

Jeszcze wcześniej, t. j. w początku XVII wieku podróżnik i pisarz szwedzki Petrus Petreus de Örlesund, mówi, że dość

było posłać gońca na szeroki step tatarski, żeby przyprowadzić stamtąd kilka tysięcy kozaków.

Niewątpliwie dzisiejszy stan kozacki w Rosji na początku składał się wyłącznie z tatarskich oddziałów, które służyły rządowi moskiewskiemu za dobre wynagrodzenie.

Chodzi o to, że Złota Horda na Woldze w czasie jej panowania nad Europą Wschodnią, jak wiadomo, dzieliła się administracyjnie na dwie grupy, gdzie władza naczelna spoczywała w ręku murzów, którzy z kolei podlegali chanowi.

Z powodu życia koczowniczego wielu z murzów traciło kontakt z głównym obozem tatarskim na dłuższy przeciąg czasu. Czuli się więc dość niezależni od władzy centralnej, zaś wielu nie chciało jej zupełnie uznawać. Stosunek ich do władzy centralnej był analogiczny do stosunku bucharskich Turkmenów koczowników do władzy emira bucharskiego w czasach obecnych (do 1914 roku). To zjawisko w życiu Złotej Hordy staje się niezwykle jaskrawe z chwilą, gdy w centrum rozpoczynają się spory o władzę chana, a ilość murzów, którzy się oddzielają, znacznie się powiększa przez tych również, którzy w walce konkurencyjnej w centrum, zostali wyrzuceni poza nawias.

Te niezależne tatarskie oddziały kozackie błędziły po szerokim stepie południa, trudniły się rabunkiem, braniem w jasyr spokojnych mieszkańców innych narodów. Jasyr ten następnie sprzedawali na targach. Przez takie oddziały założone zostało carstwo Kazańskie. Taki sam oddział dostał od Moskiewskiego cara jako terytorjum do osiedlenia ziemię Meszczery. Nazwali się oni później Tatarami Kasimowskimi. Niewątpliwie i znany Jermak, któremu rosyjscy historycy przypisują zabór Sybiru, był naczelnikiem jednego z takich oddziałów. Oddział ten miał liczyć 800 ludzi (!!).

Na te błakające się wojownicze oddziały tatarskie rząd moskiewski zwrócił szczególną uwagę i zapraszał je do siebie

na służbę, obdarowywał, zaopatrywał w broń i t. p., żeby zapomocą nich zabezpieczyć sobie powodzenie w walce z głównymi siłami Złotej Hordy. Również starał się zapomocą nich osłabić siły innych swych sąsiadów. Historyk Firsow mówi, że „kozackie czopki“, (nie mówiąc już o Jermaku) otrzymując oręż i zaopatrzenie wojenne od Moskwy, przyczyniły się do upadku niezależnych narodów, że o tem mówią podania, a także stwierdzone fakty.

Już Iwan III posiadał silne tatarsko - kozackie oddziały na swej służbie. Naprz. w 1471 roku w bitwie z Nowogrodem szalę zwycięstwa na korzyść Moskwy przechyliła tatarska konnica. Tymczasem również wiadomo, że Iwan III w tym czasie pomocy od Tatarów mieć nie mógł, gdyż wtedy z chanami tatarskimi był na stopie wojennej. To znaczy, że tatarska konnica Iwana III-go pod Nowogrodem składała się z tatarskich wolnych oddziałów, czyli kozaków.

Z chwilą podbicia Nowogrodu i Permji Wielkiej, Moskwa zaczyna używać tych oddziałów kozackich, jako stałego narzędzia dla osłabienia swych sąsiadów oraz „uspokajania“ podbitych narodów i okręgów. Kozacy, tworząc niezwykle lekką konnicę, bezustanku robią napady na sąsiadów Moskwy. Na żądanie sąsiadów ukarania kozaków za rozboje Moskwa wykręca się od odpowiedzialności, broniąc ich wszelkimi sposobami. Naprz. Iwan IV na takie żądanie jednego z murzów nohajskich odpowiedział wykrętnie, że nie wszyscy kozacy są rosyjscy. „Na polu chodzi wielu kozaków, — Kazzańscy, Azowscy, Krymscy i inni łobuzi —, kozacy i z naszych ukraińców (nadgranicznych) z nimi mieszawszy się chodzą“.

Za całą Michała Kałmucy i Nohaje skarżyli się Moskwie, że dońscy kozacy przychodzą do nich na ulusy (powiaty), biorą żony i dzieci, konie i bydło. Chan Kałmucki Ajuka także 1678

roku zwrócił uwagę rządu Moskiewskiego, że „kozacy dońscy wiele ludzi kałmuckich pobili i żony oraz dzieci pojмали“.

Również wiadomo, że kozacy niszczyli ludność spokojną narodów podbitych nietylko na Wołdze i Kamie oraz ich dopływach, ale i na rzekach Ocie i Surze oraz na brzegach morza Azowskiego.

Jak ważne dla Moskwy było istnienie kozaków dońskich, objaśnia Kotoszychin, historyk - emigrant z czasów połowy XVII wieku. Mówi on: „Gdyby kozacy dońscy nie byli posłuszni Moskwie, dawno już carstwa Kazańskie i Astrachańskie wraz z miastami oddzieliłyby się“.

Kozacy rzućeni na Sybir (szeregi ich dopełniały się z Tatarów syberyjskich), prowadzili swą zbrodniczą robotę do czasów ostatnich. Syberyjski historyk Słowcow, mówi: „Kozacy, zaborcy całej Syberji, z wyjątkiem ziemi Jurockiej, Samojedzkiej i Czukockiej, utracili pierwszeństwo ze zjawieniem się wojska linjowego. Z fortec i miast, gdzie byli żołnierze garnizonowi, kozacy zepchnięci są na tundry do zimowisk i forteczek, albo do okręgów pogranicznych na forpoczty. Ci mężni, nieokiełznani ludzie nie przestali i z oddalenia być pomocni. Na północnym wschodzie i szczególnie na Kameczatce, panowali oni nad tłumami poddanych (chołopiej), nocę spędzali przy kartach, przegrywali zrabowane bogactwa i poddanych“.

Kiber, pisarz syberyjski, notuje: „Liczne plemię syberyjskich Jukagirów zupełnie zniszczone zostało. Pozostałe resztki po zniszczonych Daurach wyemigrowały do Mongolji. Burjatów wyemigrowało także wiele“.

* * *

Do tatarskich organizacji kozackich element rosyjski zaczął przesiąkać nie wcześniej, niż za panowania Borysa Godunowa. Zjawienie się elementu rosyjskiego było spowodowane na-

stępującymi przyczynami: 1) Reforma rolna Borysa Godunowa, która zmusiła chłopów do uciekania przed przemocą szlachty moskiewskiej. 2) Ogłoszenie prawa o zbrodniach, które zwalniało od najcięższej zbrodni tego, kto uciekał do kozaków i wstępował do nich na służbę¹⁾.

¹⁾ Kotoszychin: „O Rossii w carstwowanje Aleksieja Michajłowicza“.

GUBNOJ PRIKAZ

(URZĄD KARNY — URZĄD ZATRACENIA).

Nie małą rolę w niszczeniu narodów podbitych grało specjalne ministerjum, zorganizowane przez Iwana IV-go pod nazwą, „gubnoj prikaz“. Pierwszy rosyjski historyk Tatiszczew podaje pochodzenie tego słowa od słowa „gublenje“ t. j. zatracenie.

Ministerjum to miało w specjalnie do tego celu wydzielonych okręgach państwa Moskiewskiego osobnych dyktatorów (poza wojewodami, namiestnikami i t. d.), zwanych „gubnyje starosty“, zaś ich pomocników zwano „gubnyje cełowalniki“ (przysięgli). Gubnym starostą mógł być tylko bojarzyn lub szlachcic. Władza tych starostów była wyjątkowa. Mieli oni prawo każdego „liczego człowieka“ poszukiwać, łapać i tracić.

Tatiszczew podaje, że kiedy taki starosta karny przyjeżdżał do miasta, więzienia i kaci przechodzili od wojewodów i namiestników pod jego władzę. Dla pojmania przestępców państwowych każdy starosta karny mógł posyłać agentów także za granicę państwa¹⁾. Roboty starostowie karni mieli

¹⁾ „Wisnik Jewropy“ 1813, nr. 21 i 22; „Akty istoriczeskije“, t. I, nr. 187, 192, 194, 224, 281, 330; „Dopolnienije k'aktam istoriczeskim“, t. I, nr. 31.

bez wątpienia więcej, niż wystarczająco, ponieważ rząd ogłosił prawo, które podawało, że każdy, kto odkryje nieprawomyślnego politycznie i doniesie o nim rządowi, otrzyma za swój „donos“ cały majątek wydanego człowieka. Nie można wątpić, że działy się nadużycia w takich warunkach. W szczególności popełniali je Rosjanie, przywykli patrzeć na podbite narody jako na przedmiot, z którym można robić, co się komu podoba ¹⁾.

Właśnie owe narody głównie były przedmiotem doniesień, a w ich konsekwencji kaźni i rabunku.

W 1669 roku „gubnoj prikaz“ został przemianowany na wydział śledczy. Dzisiejsza rosyjska „czrezwyczajka“ jest powtórzeniem owego straszliwego „ministerstwa zatracenia“, zbudowanym wedle niewygasłych tradycji moskiewskich.

¹⁾ „Dopol. k'aktam istor.“, t. IV, nr. 46.

NIEWOLNICTWO.

Żadne państwo na świecie nie popełniło tyle grzechów i zbrodni względem wolności innych narodów, co państwo rosyjskie.

Rosyjski historyk Kluczewskij mówi: „W wieku XII niewolnictwo dochodziło w Rosji do ogromnych rozmiarów. W X i XI wieku niewolnicy stanowili główny przedmiot wywozu na czarnomorskie i wołżańsko - kamskie rynki. Ruski kupiec tych czasów wszędzie bez wyjątku zjawia się z głównym swym towarem — niewolnikami. Wschodni pisarze X-go wieku malują ruskiego kupca żywymi barwami, jako handlarza niewolników na Woldze. Wyładowawszy się z okrętu rozstawał on na wołżańskich targach, w mieście bołgarskiem Itilu, swe ławy, na których rozsadzał żywy towar — niewolników i niewolnice. Z takim towarem zjawiał się i w Konstantynopolu. Kiedy Grek, obywatel Carogradu, miał kupić niewolnika, jechał na rynek, gdzie „r u s c y k u p c y p r z y c h o d z a c s p r z e d a j a n i e w o l n i k a”.

Później niewolników sprzedawali narodom południa Tatarzy. Miasto Kefe było głównym rynkiem niewolników, gdzie zawsze można było znaleźć dziesiątki tysięcy jeńców. Tu ich ładowano na okręty i wywożono do Konstantynopola

i do Anatolji. Niewolników dostarczano z Rosji w tak wielkiej ilości, że wedle Kluczewskiego, pewien Żyd zawołał: „Czy są jeszcze w Rosji ludzie?“¹⁾.

O podaży niewolników w Rosji w czasach późniejszych wyraźnie mówią ceny rynkowe niewolników. Za Iwana IV-go w wieku XVI, niewolnik kosztował 10 kopiejek, niewolnica 15 kop. W wieku XVII i XVIII w Syberji za 7-letnią dziewczynkę podbitego tam narodu płaciło się zwykle 20 kop. Te dziewczynki wedle ówczesnych obyczajów używano dla celów seksualnych²⁾.

Zawdzięczając zwycięskim wojnom i bezustannym podbojom nowych krajów o ludności nierosyjskiej, każdy Rosjanin i każdy urząd rosyjski czy to państwowy, czy kościelny, czy wreszcie przedsiębiorstwo prywatne, każdy miał niewolników i niewolnice, ile kto chciał i jakich kto chciał, bo cena ich była minimalna, zaś prócz tego i za darmo można ich było dostać. U bojara liczba niewolników dochodziła do trzech tysięcy³⁾. Każdy Rosjanin, kimkolwiek on był, mógł, jeśli chciał, pójść do kraju podbitego, gdzie ludność wedle ustaw rosyjskich do 1822 roku nie miała praw ludzkich, by zakupić całe partje niewolników od hulających tam żołnierzy, kozaków i urzędników, albo własnymi siłami mógł odebrać od nieszczęśliwych rodziców dzieci podrastające i pędzić do Rosji.

Dopiero w początku XVII wieku przy carze Michale był wydany ukaz, który zabraniał „wszelkim ludziom łowić jasyr i na Ruś wysyłać“. Ukaz ten był wydany oczywiście nie z miłości do bliźnich, nie z litości dla cierpiących z powodu zwierzęcej przemocy pierwszego lepszego rosyjskiego rzeźmieszka, ale dlatego, że przez zmniejszenie ludności, poczęły szybko zmniejszać się dochody państwowe.

¹⁾ Kluczewskij: „Kurs russoj istorji“, t. I.

²⁾ Słowcow: „Istoriczeskoje obozrenje Sibiri“, t. II.

³⁾ Petrus Petreus de Orlesund: „Opisanje Wielikawo Kniażestwa Moskowskawo“.

NISZCZENIE NARODÓW PRZEZ ROZPROSZENIE

Konsekwentna niszczycielska polityka podbojów rosyjskich z czasów najdawniejszych dała, jak widzimy obecnie, przerażające wyniki. Jeszcze w XI wieku brzegi rzeki Oki i jej dopływów, cały górny bieg Wołgi i przestrzeń dalej na północ od tych krajów były zaludnione wyłącznie przez fińskie narody (Meszczerowie, Muromowie, Merjowie, Czudź Zawołocka i t. d.), chociaż już wtedy gdzieś tam były miejsca obronne, zajęte przez Ruś. W wieku XVI ludność włościańska była tam jeszcze fińska, co widać z tego, że Iwan IV oddał Tatarom Kasimowskim „kraj Meszczery”. Teraz zaś ze wspomnianych narodów nie pozostało nawet śladu.

Miasto Kostromę Rosjanie wymieniają po raz pierwszy w 1214 roku jako duże miasto w kraju Meri leżące. Od połowy XIII wieku już tam siedzi Książ ruski Wasyl, syn Jarosława Wsiewołodowicza, zaś obecnie o narodzie Meri w kraju Kostromskim nikt nie pamięta.

Republika Wotiaków ze stolicą Wiatką (Chłynow, dawna nazwa), długo walczyła z Moskwą o swą niezawisłość i dopiero w 1489 roku podstępna Moskwa w 64.000 wojska zdołała ją zawojować. Kraj został zniszczony ogniem i mieczem, ludność w części wymordowana, w części przesiedlona

do „Moskowji“, zaś miejsca wyludnione zapelniono Moskalami¹⁾. Obecnie jest 600.000 Wotiaków na własnem terytorjum.

Na północy z biegiem rzeki Suchony Moskale zaczęli posuwać się od 1471 roku. Herberstein w wieku XVI jeszcze twierdził, że w mieście Ustjugu i w okręgu Ustjużańskim (dolny bieg rzeki Suchony i jej dopływów) mieszkańcy mówili swym własnym, różniącym się od rosyjskiego językiem. Teraz zaś nietylko brzegi rzeki Suchony ale i całe Dźwiny Północnej zamieszkałe są przez Rosjan.

Moskwa po zawojowaniu narodów rolniczych na wschodzie (Komowie, Marjowie, Wotiacy, Mordwini) używa ich od końca XVI wieku, jako awangardy swej polityki kolonizacyjnej na ziemiach świeżo zawojowanych, położonych dalej na wschód. Na ziemie Baszkirji i Syberji, tysiącami przesiedla ich przymusowo, więc tam właśnie, gdzie ogień i miecz moskiewski wymordował ludność miejscową. Zaś na miejscach, opuszczonych przez plemiona fińskie, zjawiały się tłumy rosyjskich kolonistów, którzy znajdowali tam nietylko uprawę pola i łąki, ale najczęściej i budynki. W dodatku, dbały o nich rząd moskiewski, uwalniał ich od podatków w ciągu 5—20 lat od chwili przesiedlenia²⁾.

Co się zaś tyczy kolonistów fińskich narodów, to z tymi było inaczej. Po przebyciu tysiąca wiorst drogi przez zniszczone i wyludnione kraje, gdzie często nie było ani wyżywienia dla bydła, ani noclegu dla starszych i dzieci, kiedy zaledwie jako tako zabrali się do gospodarstwa, byli oni, zupełnie bezbronni,

¹⁾ A. A. Spicyn: „Drewniejszaja sud'ba wiatskoj obłasti“.
S. F. Platonow: „Proszłoje russkawo siewiera“.

²⁾ „Akty istoriczeskije“, t. II. nr. 42, 52 i 251, t. III. nr. 179.
„Choziajskoje opisanie piermskoj guberniji“, część III.
Fischer: „Sibirskaja istorja“.
Slowcow: „Istorja obozr. Sibiri“, t. I.
Kotoszychin: „O Rossii w carstwowanii Aleksieja Michajłowicza“.

napadani przez miejscowe narody, które jeszcze nie uznawały władzy Moskwy (Baszkirzy, Tatarzy, Kirgizi i t. d.) i mordowani, jako Rosjanie. Jak częste było niszczenie kolonistów przymusowych pochodzących z wymienionych narodów fińskich, wskazują daty zarejestrowane w krótkim przeciągu czasu. Są to lata 1606, 1608, 1610, 1616, 1622, 1624, 1628, 1630, 1632, 1634. Największe spustoszenia w tym czasie uczynili Kałmucy w 1628 roku ¹⁾, kiedy to zniszczyli w całej Syberji Zachodniej w s z e l k ą l u d n o ś ć o s i a d ł ą, aż do Pyszny na Uralu ²⁾.

Ale tego wszystkiego było jeszcze mało. Często tam, gdzie nieszczęśliwi przesiedleńcy już nie cierpieli od napadów miejscowych, nie pozwalano im mieszkać długo. Po upływie kilkunastu lat rząd gnał ich dalej na wschód pod ciosy Kałmuków, Kirgizów i innych syberyjskich narodów, zaś gospodarstwa, zbudowane przez nich w największym trudzie i znoju, znów oddawał rosyjskim kolonistom. I znów tych kolonistów uwalniał na przeciąg 10—20 lat od wszelkich podatków i powinności ³⁾.

Tabory złożone z „inorodców“ znów się formowały i nieszczęśliwi przesiedleńcy posuwali się jeszcze raz wielką syberyjską drogą na wschód, gdzie czekała ich śmierć. Kości ich usiały na przestrzeni 10,000 wiorst tę drogę od gór Uralskich do Władywostoku. Bieleją one miejscami jeszcze dotąd.

We wsiach ciągnących się przy owej drodze, świeże są jeszcze podania o silnych zbrojnych oddziałach, czyhających tam na przesiedleńców, by ich zabijać i rabować. O zwierzęcem znęcaniu się tych zbójów jeszcze dotąd nie mogą mówić spokojnie. Opowiadający zawsze mówi z najwyższem podnieceniem, giestykułując i co chwila zasłaniając oczy ręką.

¹⁾ Kałmucy w XVIII wieku mieszkali w Syberji zachodniej.

²⁾ Słowcow: „Istoriczeskoje obozrenije Sibiri“, t. I.

³⁾ „Akty istoriczeskije“, t. III, nr. 171.

Piszący te słowa osobiście słyszał opowiadania o tem od sybiraków w 1919 roku, kiedy, będąc w armji Kołczaka, cofał się przez Syberję po tej samej wielkiej drodze syberyjskiej, po której właśnie pędzono bagnietami „inorodców“ na wschód.

Rezultat przymusowego przesiedlenia podbitych narodów zwykle bywał ten sam: część ich ginęła w czasie przerwania z miejsca na miejsce od trudów i podróży, część z ręki miejscowych wolnych narodów, nakoniec reszta, asymilowała się, straciwszy związek z ojczyzną i ulegając wpływowi kościoła, szkoły i administracji panującego narodu.

Wielką wytrzymałość i odporność przy takim przesiedlaniu wykazał naród Mordwiński. Naród ten, liczący półtora miliona osób, rozrzucony jest wśród Baszkirów, Tatarów, Kirgizów, Czuwaszów i Rosjan na dwustu terytorjach większych i mniejszych. Pomimo takiego niekorzystnego stanu, zachowuje on do dziś dnia swą świadomość narodową, swe obyczaje, a nawet strój odrębny.

Stosowania polityki rozpraszania narodów podbitych rząd rosyjski nie zaprzestawał ani na chwilę. Szczególniej intensywnie zaczął jej używać po nieudanej wojnie japońskiej w 1904 roku, kiedy to setki tysięcy kolonistów przerzucił na Syberję w ciągu jednego roku.

Za najbardziej odpowiednią chwilę do rozproszenia zachodnich „inorodców“ rząd rosyjski uznał lata Wielkiej Wojny 1915—16, kiedy to za pomocą kozaków pod pozorem niebezpieczeństwa niemieckiego wypędzał z ojczystych pieleszy i przerzucił na Sybir, do Turkiestanu i wogóle w głąb Rosji około 4-ech milionów ludzi, złożonych z Polaków, Litwinów, Białorusinów, Łotyszy, Estończyków, a nawet Niemców. *u Zychow*

Podane wyżej fakty polityki rozpraszania fińskich narodów może się wydadać nieprawdopodobne narodom zachodu. Ale właśnie wielka emigracja czteromiljonowej masy w 1915—16



STEPAN-JOGOR ŁYTKIN 1835 — 1907.

Pisarz i działacz narodowy Komów.

roku stawia przed ich oczy niezbity dowód, że polityka zaborców rosyjskich jest niezmienna.

Wypadki, które zaszły w 1916 roku w Turkiestanie (Siemireczje) jeszcze raz to potwierdzają. W bogatym kirgiskim kraju do wymienionego roku było rosyjskiej ludności półtora procent. I oto w celu zmniejszenia miejscowej ludności kirgiskiej i „uwolnienia“ ziemi dla rosyjskich kolonistów, zostało wywołane przez rząd rosyjski sztuczne powstanie Kirgizów, które „uśmierzano“ w ciągu kilku lat, t. j. za cara, za Kiereńskiego i za bolszewików. Rezultatem „uspokojenia“ tego powstania było zmniejszenie się ludności kirgiskiej w 1923 roku o 75% ¹⁾.

¹⁾ „Nowyj Wostok“ 1924 r. nr. 6, Moskwa.

„Żizń nacionalnostiej“ 1923 r., t. I, Moskwa.

SAMOWOLA ADMINISTRACJI.

W celu utrzymania zawojowanego kraju, lepszej eksploatacji i kolonizacji, Moskwa tworzyła w każdym nowopodbitym kraju powiaty z warowniami, które nosiły nazwy — grodów, forteczek lub zimowisk. Były one obsadzone przez garnizony z piechoty i kozaków. W jednej z obwarowanych miejscowości, która najbardziej odpowiadała nie tylko celom obserwacji i administrowania ludności, ale również była wygodną pozycją dla obrony, na wypadek powstania ludności miejscowej, zakładano centrum powiatu lub okręg.

Każde centrum z podległymi mu fortalicjami i zimowiskami zakładano tak, by rozcinało ludność podbitego narodu na części oddzielne i uniemożliwiało mu zjednoczenie się w pierwotną całość.

Grody te wraz z fortalicjami i zimowiskami w całości swej i w stosunku do siebie, tworzyły szereg fortec, wspomagających się wzajemnie.

Wejście do grodu dla ludności podbitego kraju było możliwe tylko w wyjątkowych wypadkach i z wielkimi ograniczeniami. Mogli oni wchodzić tylko wtedy, gdy nieśli „jasak“ (dani na w futrach), lub inne daniny — oraz tylko w pojedynkę i bez broni. Zatrzymywać się tam lub nocować nie mogli. Nie

wolno im również było rozmawiać z Rosjanami, a tem bardziej jeść i pić z nimi ¹⁾).

Na czele zarządu okręgu stał namiestnik albo wojewoda z władzą nieograniczoną. Był on panem życia i śmierci ludności „jasacznej“ (niewolników, podbitego narodu).

Dla wzmocnienia władzy w kraju i w celu lepszej eksploatacji podbitego narodu rząd wciągał na swoją służbę różnych karjerowiczów z pośród książąt lub nawet ludzi z niższych warstw owego narodu. Książęta musieli mieszkać w Moskwie, gdzie tworzyli specjalną klasę szlachty zwanej „stołbowoje dworianstwo“. Drobni karjerowicze pozostając w kraju nieśli służbę szpiegów i donosicieli. Obowiązani byli zawiadamiać Moskwę o wszelkich złych zamiarach względem władzy.

Dla zapewnienia sobie bezkarności przy popełnianiu wszelkich zbrodni względem ludności, oraz dla zapewnienia sobie wypełniania wszelkich powinności wykonywanych przez tę ludność, administracja brała zakładników z pośród najlepszych i najwplywowszych ludzi, których trzymano w więzieniach na miejscu lub nawet w Moskwie. Z pośród zakładników prawie nikt na swobodę się nie wydostawał, ponieważ podatki i powinności, nakładane na ludność, były zawsze kilkakrotnie wyższe od możliwości ich wypełniania. Wobec tego zawsze na rachunku narodu podbitego leżały kolosalne zaległości podatkowe („niedoimki“). Oto naprz. co mówi carska „gramota“ z roku 1639-go o losie zakładników narodu Komów: „Proszący z Czerdyni włóczę się po Moskwie już drugi rok, a dwudziestu jeden ludzi w Czerdyni siedzący w turmie drugi rok umierają śmiercią głodową. A ci „posadzczy ludzie“ i powiatowi włościanie — czerdyńcy 120 ludzi, co to za poręką siedzą w Czerdyni bez wyjazdu i ci gospodarstw swoich i roli się pozbyli. Inni zasię posadzczy ludzie (mieszczanie) i powiatowi włościanie przez nasze podatki, daniny pienię-

¹⁾ Firsow: „Położenije inorodcew“.

zne i sybirskie powinności i za siebie i za tych, którzy siedząc jako zakładnicy w Moskwie i w Czerdyni w turmie i na poręce, żyją bez zajęcia, stoją na prawieży¹⁾ codziennie [są bici w skórę] od rana do wieczora, a dla tego role i gospodarstwa stracili, a wielu z biedy porzuciwszy swe domy, rozeszło się wszędy“²⁾).

Ażeby kosztem podbitych narodów możliwie największa ilość Rosjan mogła się z bogacić i tem więcej przyczynić się do niszczenia ujarzmionych — stanowiska wojewodów i namiestników były oddawane tylko na dwa lata. Dlatego też każdy taki satrapa, obejmujący województwo, czy namiestnictwo wraz z całą sforą pomocników, krewnych i służby, starał się ten czas jaknajlepiej dla siebie wykorzystać. Nie spotykali na swej drodze żadnych przeszkód, gdyż mieli do rozporządzenia kozaków, garnizony wojskowe i posiadali nieograniczoną, niekontrolowaną władzę sądową i administracyjną. Każdy wojewoda, lub namiestnik stawał się bogaczem, gdy opuszczał swoje stanowisko. Nawet tak zwani „rewidentenci“, przybywający do województw lub namiestnictw na krótki czas, wyjeżdżali stamtąd jako bogacze. Historyk Platonow, np. pisze o jednym z takich „rewidentów“ Mangazei (Mangazeja, bogaty okręg samodzielny), który opuścił tę okolicę w 1625 roku. Przywiózł on ze sobą do Moskwy: 2,320 skór sobolich, przeszło 36,000 podbrzuszy sobolich, przeszło 4,000 białych lisów, 240 niebieskich lisów, 600 bobrów, 6,480 białych zajęcy, wiele futrzanych delji, kaftanów i długich okryć, 640 błamów sobolich i dużo innych tańszych futer. Historyk N. Popow szkicuje nam obraz tego,

¹⁾ Wedle moskiewskich praw i obyczajów ludzi „stojących na prawieży“ t. j. tych z których się coś wyprawowuje, bito codzień publicznie po 3 godziny pałkami, zaś na noc wrzucano do ciemnicy, jeśli nie było poręczycieli, że dnia następnego delikwent znów się stawi do bicia — i póki nie zapłaci żądanego podatku on sam lub ktoś za niego.

²⁾ „Akty istor.“, t. III. nr. 204.

jakiemi drogami i środkami zdobywano takie bogactwa. „Aleksander Siergiejew, (Baszkirja) przyjechawszy do miasta, nakazał miejscowym władzom „batyrom“ i „tarchanom“ baszkirskim stawić się przed jego oblicze, poczem zgotował im następujące przyjęcie: droga do domu wojewody obstawiona była armatami i szeregami uzbrojonych żołnierzy, „i wszystkich tych spokojnych ludzi przeprowadzono wśród takich srogości“. Przestraszeni takim przyjęciem Baszkirzy padli mu do nóg i podarowali 22 konie, wartości 409 ówczesnych rubli. Potem udał się z wojskiem na objazd powierzonej mu prowincji. Baszkirzy i inni obowiązani płacić „jasak“, na wieść o podróży groźnego wojewody, przy zbliżaniu się Siergiejewa opuszczali domostwa i uciekali do lasu i na stepy wraz z żonami i dziećmi. „Dużo ludzi z tego powodu poginęło a dobytek ich zmarniał“. Wojewoda powrócił do Ufy i znów wezwał do siebie miejscowe władze. Przybywali niechętnie i tylko niektórzy. Wtedy rozwścieczony Siergiejew kazał spędzić wszystkich ludzi z targów, ulic, zajazdów. Zamknąwszy ich w ogrodzeniu otoczył strażą, a rozkazawszy wytoczyć z wojewódzkich piwnic beczki wódki i miodów zaprawionych ziołami, zmuszał wszystkich do picia, nawet tych, którzy przez całe życie nie brali wódki do ust. Kto nie chciał pić, bito go kijami, a gdy napił się i upadł bez pamięci, Siergiejew leżących palił prochem, zapalał pod nimi słomę, przytwierdzał do rąk świece, innym w dłonie nasypywał prochu i zapalał. Następnie kazał wciągnąć do ogrodzenia 10 armat, z których strzelano do wieczora. Straszyl, że każe wszystkich rznąć i wieszać. Tak trzymał ich od świtu do g. 6-tej wieczorem, wojewoda chodził między śpiącymi ludźmi ze szkłem w ręku, szkło nastawiał na słońce i opalał niem twarze i ręce leżących; jeśli się ktoś przebudził, kazał go nanowo poić, aż do utraty przytomności.

Wszystko było przeprowadzone w tym celu, aby otrzymać od nich zobowiązanie wydania Jego Cesarskiej Mości 5,000

koni i 1,000 zbiegów. Starszyzna te zobowiązania dawała pod przymusem ¹⁾).

Jakie skutki wywołała taka samowola urzędników w stosunku do podbitych ludów, można sobie o tem wytworzyć pewne pojęcie ze zgłoszonych skarg ludności. Np. w 1552 roku szenkurscy i wielscy włościanie, więc z miejscowości, w których ludność wtedy nie była rosyjska, skarżyli się, że w ich osadach wiele zagród, a w powiatach wiele wsi opustoszało wskutek postępowania Ważskich namiestników, ich pomocników i różnych złych ludzi, i że teraz Ważskiego namiestnika z poborcami podatków nie mogą żywić.

W 1555 r. ustjużańscy włościanie skarżyli się, że namiestnicy, naczelnicy obwodów, oprawcy i poborcy podatkowi, ściągają dużo więcej ponad carską należność. Z tego powodu w osadach wiele zagród, a w powiatach wsi i domów opustoszało.

W 1607 r. zużyńcy (nad rzeką Kamą) skarżyli się, że kaj-grodzcy urzędnicy samowolnie nakładają podatki, zagrabiają dobytek, biją ich, bezczeszczą żony i dzieci, przy pomocy fałszywych dokumentów ściągają pieniądze i że na skutek tego życie zużyńców staje się niemożliwe.

W 1749 r. Samojedzi z nad Obi skarżyli się na ucisk wojewodów Abramowa i Kołczakowa, którzy obaj brali po 10 soboli wojewódzkiego „jasaku“ od głowy t. zn. ponad jasek carski.

Prócz takich oficjalnych, „niewymuszonych podatków“ namiestnicy i wojewodowie dopuszczali się oszustw i kradzieży. Rosyjski historyk Sołowjew daje nam taki obraz tych stosunków: „Przyjdą Samojedzi z „jasakiem“ — wojewoda z żoną posyła im wódkę... „Jasak“, który przywieźli z sobą, sobole i bobry, wędruje do wojewody, a Samojedzi mają płacić „jasak“ skórami jeleni; niektórzy zdejmują z żon swych ubrania

¹⁾ W. Popow: „W. I. Tatiszczew i jego wremia“.

ze skór reniferów i oddają za „jasak“, bo wszyscy są pijani i ograbieni“.

Taki rabunek dokonywał się nietylko z inicjatywy wojewodów i namiestników, lecz był aprobowany nawet przez samego cara. Car Michał np. (1632 r. 16 grud.) rozkazał posyłać ks. Trubeckiemu do m. Berezowa, po 15 wiader spirytusu corocznie, aby przyzwyczać ludność do składania „jasaku“.

Z listu Wierchoturskiego wojewody Zuzina do Permji Wielkiej z 1614 r. wynika, że Zuzin własnowolnie bez wiedzy sylweńskich włościan, złożył prośbę do cara, w której twierdził, jakoby sylweńscy włościanie chcieli w przyszłości składać „jasak“ Wierchoturskiemu wojewodzie nie zaś Czerdyńskiemu. Uzyskał też zezwolenie carskie zbierania „jasaku“ i podatków nad rzeką Syłą. Z tego powodu „jasak“ i podatki od nieszczęsnych sylweńców ściągali z całym okrucieństwem i Czerdyński i Wierchoturski wojewodowie. W ten sposób wpychali nieszczęsną ludność do grobu, narażając na śmierć głodową.

W krajach podbitych, władza rosyjska ujawniała się nie tylko przez przedstawicieli administracji: kozaków, żołnierzy i innej służby, lecz każdy przybłęda Rosyjski mógł robić co mu się podoba.

Np. w carskim orędziu z r. 1677 znajdujemy: „Wiadomem nam się stało, że w nadwożańskich grodach chodzą po urzędowych siedzibach, zamiast komisarzy, jako tłumacze, różni ludzie bez naszego ukazu i jeżdżą po powiatach, z powiatów do jasacznej Czeremisji. Wywłókszy ich z domów, przywożą do swych dworów i trzymają ich w swym domu w łańcuchach i żelazach i morzą głodem, a którzy z „jasacznych“ dają duży okup, tych uwalniają, którzy zaś nie mają czem się wykupić—umierają w ich domach. Na innych „jasacznych“ ludzi układają fałszywe pisma o wielkich długach, nie dawszy im pieniędzy, i tych „jasacznych“ trzymają w swych domach, od-

dają jako zakładników, używają do wszelkich robót wraz z żonami i dziećmi przez długie lata i torturują różnym sposobem, władając ich ziemią“.

Badacz położenia „inorodców“ pod władzą Rosji, prof. Firsow, pisze, że im dalej na północny-wschód, tem większa samowola służby państwowej, skierowana nietylko przeciw własności, lecz i przeciw wolności osobistej, czci i życiu „inorodców“. Podbite ludy musiały znosić to, że carska służba, zagrabiwszy im własność, zabierała i hańbiła im żony i małoletnie córki, siłą zabierała dzieci i sprzedawała je, lub wysyłała w niewolę do Rosji. „Inorodiec“, ograbiony i zraniony w najżywszych swych uczuciach, nie miał gdzie szukać obrony. Rabunek własności narodów podbitych pod różnymi pozorami i bez żadnych nawet pozorów, odbieranie żon i dzieci, stały się regułą. Wojewodowie stali na czele tych rabusiów.

Dyktatorzy - wojewodowie różnego rodzaju bezprawiem i srogim przymusem wymuszali od „jasaczych“ ich dobytek. Szczególnie przy śledztwach i w sądach ujawniało się w całej nagości nieludzkie okrucieństwo, które z przyzwyczajenia stosowano dla zabawy. Życie nierosjanina nie miało wartości. Wielu władców bawiło się cierpieniem i nieludzkimi jękami „inorodców“ podczas tortur.

JASAK.

(Podatek płacony kosztownemi futrami).

Ażeby łatwiej było wydusić bogactwa z ludów zawojowanych, władze dzieliły ludność danego kraju na dwie grupy: 1) podatników i 2) jasaczych. Ludność, która nie uprawiała ziemi, musiała płacić jasad, t. j. podatek wyłącznie z futer. Rolnicy zaś, prócz jasadu, musieli płacić podatek w zbożu, gotówce i wypełniać wiele innych świadczeń.

Przytem jasak musieli płacić przedewszystkiem. „Jasak“ uakładano na całą ludność, bez względu na wiek i płeć. Każdy człowiek musiał płacić samych sobolich skór 15, i więcej. Władze wydały takie prawo zbierania jasaku: „Brać, ile się da“¹⁾.

Urzednicy ściągali jasak w następującym porządku: 1) przedewszystkiem 10-ta część wszystkich futer z całego roku szła do skarbu darmo. 2) Darmo też zabierano każdemu pewną ilość określoną przez władze, od 5 do 10 soboli. 3) Po uiszczeniu tych dwóch rodzajów jasaku, każdy musiał dać futra w formie upominku: dla cara, następcy tronu, dla wojewody z okazji imienin i inne.

Co wreszcie pozostało, można było sprzedać kupcom. Lecz kupy z kolei nie mieli prawa sprzedać towaru, komu chcieli i po cenie przez siebie naznaczonej. Byli obowiązani sprzedawać go skarbowi w określonem miejscu i za cenę wyznaczoną przez specjalnego urzędowego taksatora, nie wyższą nad 30 kop. za najlepszego sobola. Z tego powodu kupiec płacił sprzedawcom, ile chciał.

Teraz pytanie: co otrzymywał „inorodiec“ za swą pracę?²⁾.

Z carskiego pisma z 1681 r. wynika, że władze brały od wierchoturskich jasacznych ludzi cały zapas futer, jaki udało się im zebrać, zostawiając im na utrzymanie podbrzusza i ogony sobole, oraz lisie łapy. Taki system istniał od roku 1598. W 1681 r. władze odebrały i te resztki, nakazując jasaczny dostarczanie skór w całości, z podbrzuszami, ogonami i łapami. Komowie musieli dostarczać skóry sobole z podbrzuszami i ogonami już od roku 1639.

¹⁾ „Akty Istoriczeskije“, t. II, nr. 76; t. X, nr. 119.

„Dopolnienija k'aktam istoriczeskim“, t. IV, nr. 30.

Firsov: „Położenje inorodcew“, izd. w Kazani, str. 160.

²⁾ Firsov: „Położenje inorodcew“; Fischer: „Sibirskaja istorja“.

Oprócz „jasaku“ państwowego, wojewodowie i namiestnicy mogli ściągać jasad na swoją korzyść, w rozmiarach nie mniejszych od carskiego.

Prof. Firsow pisze o znaczeniu dochodów z bezpłatnego jasadu dla państwa Moskiewskiego: „Żadna inna pozycja dochodów państwowych nie dostarczała władzom tylu środków dla kaptowania sobie bojarów, sprowadzania wybornych cudzoziemskich oficerów, przekupywania wpływowych ludzi z sąsiednich państw, jak ta, która powstawała z pracy jasacznych inorodców. W polityce władz moskiewskich, soból i lis, przywiezione do Moskwy z północno-wschodnich ziem, grały wielką rolę. Za nie kupowano zamorskie wina i smakołyki, od których uginały się carskie i bojarskie stoły, barwne stroje, którymi pysznił się dwór carski. Bryły srebra i złota, któremi był napełniony skarbiec carów, zdumiewający obcych przybyszów, zdobywano za futra... Gdyby moskiewscy władcy nie mieli tych bezpłatnie otrzymywanych soboli i lisów, władza ich wyglądałaby zupełnie inaczej“.

Wspomniany już angielski poseł w Moskwie Fletcher przytacza następujące cyfry o wielkości dochodów z jasadu: Dla pokrycia wszystkich państwowych wydatków, władze moskiewskie wysyłały co-rocennie zagranicę futer na sumę 400—500 tysięcy ówczesnych rubli (do 20 milionów rubli złotych).

Działo się to przez szereg stuleci. Od sybirskich ludów jasad ściągano aż do śmierci Mikołaja I-go¹⁾.

A jak żyły te narody ujarzmione, których dobytkiem i ciężką pracą państwo Rosyjskie istniało i utrzymywało się? Za czyje to pieniądze stoły carów moskiewskich, bojarów i szlachty uginały się od win zamorskich, a obiady co-

¹⁾ Bolszewicy przywrócili całkowicie „jasak“ z czasów minionych.

dzień składały się z 40 do 100 różnych potraw? Jak żyły te ludy, które przez długie wieki dostarczały środków na to, aby cała Moskwa mogła stroić się w kosztowne tkaniny i klejnoty?

Najlepiej to widać ze skarg ludności i opisów naocznych świadków. W XVII stuleciu czerdyńcy skarżyli się: „...wielu z nędzy pomarło, a inni uciekli na Syberję... Psy u nas z głodu pozdychały i niema czem pracować...“ Władze zaś żądały „jasaku“ od pozostałej ludności w poprzednich rozmiarach, t. j. i za tych, którzy poumierali i za tych, którzy uciekli na Syberję¹⁾.

W 1632 r. ludzie jasaczni ze wszystkich gmin Wierchoturskiego okręgu skarżyli się, że są ubodzy, głodni i znękani. Jasak futrzany jest nakładany ponad ich możliwość; 15 i więcej soboli każdy z nich musi składać. (A więc rodzina z 5—6 osób musiała składać 75—90 soboli rocznie).

W jednym z pism carskich powiedziano: „A gdy przyjdą źli jasaczni tatarzy i ostjacy, i zaczną mówić, że nie mają jasaku, a będą dawać miast tego nędzne szuby z soboli i inne, które sami noszą, to nie powinniście brać tych szub w formie j a s a k u“²⁾. Stąd jasne, że wojewodowie zabierali nieszczęsnej, ujarzmionej ludności ostatnią, znoszoną nawet odzież. Żywy obraz życia Ostjaków pod ciężarem jasaku maluje nam Ukrainiec Nowicki, który wśród Ostjaków mieszkał przed blisko 200 laty i po którym pozostała nam jego książka: „Kratkoje opisanje o narodzie Ostjakow“. Między innymi mówi on: „Skąpa ilość zwierzyny zmusza Ostjaków do zdzierania ptasich skór z gęsi i łabędzi, które według zwyczaju swego bardzo zręcznie zmiękczają (duże pióra wrywają, zostawiając tylko puch) i robią z nich szuby“. Nowicki dalej powiada: „Ubranie Ostjaków zrobione jest ze

¹⁾ Firsow: „Położenje inorodcew“, str. 167 i 168.

²⁾ Ibid.

skóry rybiej (jesiotrowej, miętusowej). Zdarłszy z ryby skórę, z wielkim trudem robią tak, że z niej mogą uszyć sobie ubranie: kaftany, pończochy, buty... Zubożeli Ostjakowie w czasie strasznych mrozów zimowych przykryci są tylko temi rybiemi skórami i w takim odzieniu muszą opuszczać swoje siedziby, udając się w dalekie strony, do puszczeń leśnych, by polować na sobole, drogie czarne lisy, gronostaje i inną zwierzynę“.

„Jeśli Ostjak w porę nie może dostarczyć naznaczonego jaskaku, to z wielkiem okrucieństwem, karami i męczarniami ściągają zeń ten jasek. Brzemienne kobiety zmuszone są niekiedy w straszne mrozy zimowe przechodzić długą drogę od swego mieszkania. W drodze zdarzają się poronienia. Wtedy musi chora matka wziąć dziecko ze śniegu w ręce i otarłszy je śniegiem, iść dalej pieszo. Dziecko kładzie sobie na piersiach, okrytych skórami rybiemi, a od tych skór tyle ciepła, co od koszuli zgrzebnej“.

Dalej pisze Nowicki, że bieda zmusza Ostjaków do przechodzenia zimą i latem z miejsca na miejsce i że dla Ostjaka w tym czasie najcenniejsze były: sieci, strzały, łuk, łódka, brzozowe naczynia; topór zaś nie każdy z nich posiadał. Tymczasem tenże Nowicki dodaje, że Ostjacy do czasu podboju przez Rosjan mieli naczynia złote i srebrne, kolczugi, umieli obrabiać metale i t. d. Z historii również wiadomo, że Ostjacy przed ich podbojem byli rzeczywiście silnym osiadłym narodem. Mieli miasta, fortece i t. d. W 1499—1501 r. nap. moskiewska armja w ciągu trzyletniej wojny na ziemi Ostjackiej zburzyła ni mniej ni więcej tylko 42 miasta.

Ostatecznie pokonali Rosjanie Ostjaków dopiero w 1585—1586 r. i wybudowali w ich kraju dwanaście fortec w celu utrzymania ich w posłuszeństwie.

Te nagie fakty dowodzą, że panowanie rosyjskie w ciągu przeszło stu lat (1586—1700) naród Ostjacki z osiadłego, zamieszkałego w miastach i fortecach, zmienia na wędrowny;

posiadającego złote i srebrne naczynia — zmusza do posługiwania się naczyniami z kory brzoźowej; zamiast futer sobolich każe mu okrywać się skórami ptasiemi i rybiemi i nago umierać od sybirskich mrozów; narodowi, umięjącemu obrabiać metale, każe obywać się bez toporów, a samo plemię Ostjaków tępi prawie do szczętu.

Taki jest los wszystkich podbitych przez Rosję narodów, zamieszkałych na północ, południe i wschód od Moskwy.

PODATKI.

Ciekawą będzie rzeczą przekonać się, co uczynił szowinizm rosyjski z gospodarstwem rolnem w krajach podbitych, w tych krajach, gdzie ludność trudniła się rolnictwem na tysiące lat przed tem, nim Rosjanie poznali proso. Weźmy kraj Permski, czyli Biarmję, z jego starożytną Permską kulturą.

Moskwa, dokonawszy podboju Wielkiej Permji (Komów) w 1472, a w 1505 r. odebrawszy jej wewnętrzną autonomję, natychmiast wzięła w swe ręce rachunek i kontrolę zbiorów, aby całkowicie uzależnić ludność pod względem żywnościowym od swej woli.

Mając w swem ręku odżywianie nietylko kraju, lecz nawet oddzielnej rodziny, Moskwa mogła dowolnie kierować ruchem ludności na ziemiach podbitych, wywołując w odpowiedniej chwili głód — gdzie tylko jej tego było potrzeba. Władze miały szereg środków po temu, jak np.: wywłaszczanie, zmniejszanie zasiewu, naznaczanie zwiększonego podatku zbożowego, zniszczenie płodów na polu, przez niedopuszczenie do zbiorów, i t. d. Naprzykład, za czasów Aleksego Michajłowicza żądali Rosjanie od narodu Komów piątego snopa z pola bezpłatnie ¹⁾.

¹⁾ „Akty istoriczeskije“, t. IV, nr. 35.

Zdawałoby się, że uiszczenie tego podatku nie było trudne, w gruncie rzeczy zaś powodował on śmierć z głodu w całych okolicach, zależnych od widzimisię rosyjskich wyrzutek społeczeństwa, których zaciągnano w szeregi rachmistrzów. Jak było w rzeczywistości, widać z odpowiedzi cara na skargę włościan wierchoturskich, na jednego z takich rachmistrzów: „...ludzie wierchoturscy, kiedy na polach zboże zetną, bojąc się carskiej służby, do tej pory, póki wydzielający z tego zboża wydziału nie odpiszą, w sterty ich układać nie śmia, i zboże to stoi na polach do przymrozków, gnije od deszczów, ptaki obtlukują, myszy objadają i od tego oni zużołeli, a wielu ziemie swe orać przestało i ziemie one leżą puste, nieuprawiane“¹⁾. Świadczy to, że zła wola, lub wprost niedbałe traktowanie służby przez jakiegoś niższego urzędnika decydowały o śmierci głodowej całego powiatu. Pomimo tego marnowania zboża na polu, Moskwa wymagała, by Komowie i Wotiakowie karmili moskiewską armję i całą służbę, nietylko znajdującą się na terytorjum tych narodów, ale nawet w rozległej Syberji²⁾. I choć jest to nie do wiary, władze moskiewskie corocznie nakazywały narodowi Komów dostarczanie zboża z nad górnego brzegu Kamy aż do Moskwy (!!). Prawie dwa tysiące wiorst swymi końmi!

Czyż Moskwa nie miała bliżej własnego zboża? Po co to było czynione?

Można być pewnym, że lud Komów nie był naiwny — mogli nie wozić swego zboża aż 2,000 wiorst, mogli natomiast kupić je gdzieś koło Moskwy od rosyjskich włościan, by zadość uczynić żądaniu władz. Było całkiem inaczej. Władze żądały i czujnie pilnowały, aby Komowie wozili na Syberję, do Moskwy i w inne okolice własne zboże, nie zaś inne;

¹⁾ „Akty istoriczeskije“, t. III, nr. 192.

²⁾ Ibid, t. II, nr. 80, 261; t. III, nr. 62, 93, 98, 99, 109, 115, 192 i „Dopolnienie k'aktam istoriczeskim“, t. IV, nr. 77 i 86.

kupowanie dla tego celu zboża surowo było wzbronione¹⁾. Jeszcze surowiej było zabronione płacenie władzy pieniędzmi za to zboże. Tak np. w carskim rozkazie z 22/XI — 1662 r. st. st. do wojewody czerdyńskiego jest taki ustęp: „Czerdyński ziemski starosta, Iwaszko Ożgibiesow — wszyscy czerdyńcy biją czołem nam, wielkiemu gosudarowi, a tobie pokłon złożyli, żeby nam, wielkiemu gosudarowi zmiłować się nad nimi, a żeby moskiewscy strzelcy wzięli od nich zapasy zbożowe na 1662 r. w pieniądzach; a mybyśmy o tem ukaz uczynili, a tyś od czerdyńców pokłon przyjął i na piśmie przysłał nam, żeby płacili pieniędzmi, i to ty czynisz, czego ci nie nakazano czynić“. Rozkaz kończy się groźbą okrutnej kary, jeśli nie ściągnie od czerdyńców zboża za dwa lata i nie wyśle przez samych czerdyńców do Moskwy: połowę na Boże Narodzenie, drugą zaś — na Trzech Króli.

Skutkiem takiego postępowania władz było zubożenie narodu, wymieranie z głodu i ucieczka z ojczyzny w kraje nieznane. Pozostawione siedziby Moskwa zaludniała wychodźcami moskiewskimi.

Prócz „jasaku“, zbożowych i pieniężnych podatków za ziemię, na ludność rolniczą nakładano nieskończony szereg czasowych, przypadkowych danin, jak np.: w wypadku wojny, które w Moskwie trwały nieustannie, na wykup jeńców - Rosjan, na wynagrodzenie zbrojnych, na najem wojsk cudzoziemskich, na pokrycie strat, poniesionych przez szlachtę w czasie rozruchów ludowych, na budowę fortec i t. d.

Ponadto były mniejsze podatki: od wesel (opłaty „wywodowe“), od komina (podymny) od łaźni, łóżek i t. d.²⁾

¹⁾ „Akty istoriczeskije“, t. III, nr. 107 i 132.

²⁾ Ibid., t. II, nr. nr.: 84, 85, 87, 101, 115, 146, 147, 152, 263, 299; t. III, nr. 206; t. V, nr. 29, 33, 42; Solowjew: „Istorija Rossii“, t. XII, str. 104, wyd. 1870 r.

W dodatku ludy podbite musiały dostarczać Rosjanom bezpłatnej siły roboczej do budowania dróg, fortec, miast, cerkwi, domów rządowych, klasztorów, fabryk, bezpłatnie pracować w warsztatach i t. p.

Carskie rozporządzenie mówi krótko: „Robotników od nich (od ludów podbitych) brać — ilu i kiedy potrzeba“¹⁾.

Dlatego każdy Rosjanin, żądny życia na cudzy koszt, korzystał z bezpłatnej siły ujarzmionych narodów, ile tylko zapragnął.

Członek Akademji Umiejętności Lepiochin w swych listach z podróży przez kraj Komów (Zyrjan) w 1769 r. daje następujący obraz ciężkiego położenia ludności w tym czasie: „...wszystkie te wiadomości otrzymałem od siwizną pokrytego starca, który prawie sam w swej sędziowości uprawiał domatorstwo w całej wsi. Wszyscy pozostali mieszkańcy byli spędzeni do uralskich fabryk Pochodiaszczyzna“.

„Te pozbawione głosu baranki prawie nieustannie pracowały we wspomnianych fabrykach. Wedle jego słów, każdy z nich obowiązany jest za każdego nowo ochrzczonego dzieciaka zrąbać siedem sągów drzewa dla fabryki, porąbać i przywieźć na fabrykę... Ci nieszczęśliwi ludzie po parę lat nie widzą własnych domów. A ich nieszczęśliwe żony posiawszy trochę zboża i zebrawszy go wiozą na targ, by zapłacić swoją, a właściwie mężowską część podatku rządowego. Ich wielkie ubóstwo doprowadziło do tego, że zmuszeni są prawie całe swe życie odżywiać się korą modrzewiową, którą naprzód suszą i mielą na mąkę, a następnie dodając trochę mąki żytniej pieką z tego placki...“

Czasami owa ludność podwładna nie chciała pójść na przymusowe roboty i stosowała zbiorowo bierny opór. Lecz nawet taki opór zawsze kończył się dla niej w najtragiczniej-

¹⁾ Firsow: „Położenie inorodców“, str. 44, 45; „Inorodczeskoje nasiele-nije“, str. 31.

szy sposób. Inne źródło mówi, że Komowie powiatu Czerdyńskiego (gminy: Bondiuska, Wilgorska, Nyrodska i inne) byli przeznaczeni w 1760 r. do bezpłatnych robót przymusowych w fabryce Bogosławskiej, u tegoż Pochodiaszczyna. Zubożała i doprowadzona do rozpaczyny innymi podatkami, powinnościami i rosyjską samowolą, ludność absolutnie nie mogła iść i nie szła do tych robót. Tak było do 1764 r. Wtedy z Moskwy wysłano księcia Wiaziemskiego z oddziałem wojska, aby zmusił nieszczęśliwych ludzi do pokory, co też się stało ze zwykłym rosyjskim okrucieństwem. Tym razem masę włościan stracono, a resztę „bito bez litości batogami po goleniach“.

W 1779 r. ludność tę jakoby zwolniono od robót przymusowych; możnaby pomyśleć, że ją we wspomnianym roku zupełnie oswobodzono z niewoli rosyjskiej nazawsze, ponieważ od tego roku ludność Komska gdzieś zniknęła i przepadła bez wieści. Wsie ich i sioła wraz z polami i łąkami zajęli Rosjanie, którzy i teraz żyją pomyślnie w tym kraju ¹⁾. Bez wątpienia, ludność Komską w tej okolicy wytępiono orężem do ostatniego człowieka.

Na podbitych narodach spoczywała też niezwykle uciążliwa powinność dostarczania bezpłatnego taboru (podwód). Na jej uciążliwość skarżyli się czerdyńscy Komowie w 1606 r., jako że ściąga się z nich nadzwyczaj wielkie podatki i zamęcza ponad możność obowiązkiem dostarczania podwód, ponieważ odległość od Kajgorodska do Wierchoturska wynosi 500 wiorst, od Permu do Użgi 405 w., do Wiatki 500 w., do Kazania 1,000 w., Solwyczegocka 1,000 w. Na tych odległościach wyłącznie Sybirskich podwód bywa po 5 tysięcy i więcej rocznie, nadto co dwa lata przy zmianie wojewodów i naczelników spędza się dla nich po 6,000 i więcej wozów, a prócz tego nakazuje się ludności utrzymywać

¹⁾ Czupin: „Gieograficzeskij i statisticzeskij słowar Piermskoj gub.“, str. 216—218.

w porządku drogi. Temi powinnościami ludność jest zrujnowana i rozbiega się na wszystkie strony ¹⁾).

W dodatku Rosjanie, których przewożono, dopuszczali się różnych gwałtów na ludności nie wyłączając zabójstwa ²⁾).

Bardzo wymowny i rzucający jaskrawe światło na położenie narodów podbitych jest następujący carski rozkaz: „W baszkirskich (t. j. wogóle w nierosyjskich) siedzibach nie wolno przebywać kowalom i nie wolno posiadać kuźni“ ³⁾).

Zrozumiałe, że wypełniając taki rozkaz, kowali wypędzano, kuźnie burzono. Albo drugi rozkaz z 1630 r., na zasadzie którego wszystkich bez wyjątku kamieniarzy, ceglarzy, garncearzy z ludu Komskiego z rodzinami wysyłano do Moskwy, oczywiście bezpowrotnie. Tak więc pokonane narody stawiano w ciężkie położenie, pozostawiając je bez rzemieślników i majstrów zawodowych.

H A N D E L.

W zabójczy sposób, oddziaływało na życie gospodarcze narodów podbitych zniesienie wolnego handlu w obrębie ich ziem. Władze same zagarniały handel w swe ręce, częściowo przekazując go kupcom rosyjskim w zakresie towarów dozwolonych ⁴⁾). Narodom tym surowo była wzbroniona sprzedaż metali. Niektóre metale wojewodowie i namiestnicy wydawali, ale i to zależało od otrzymywanych przez nich upominków (w postaci futer) ⁵⁾). Z tego powodu narody Syberyjskie i obszernej polaci poduralskiej wyszły z epoki żelaznej

¹⁾ „Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach archieologiczeskoj ekspedicii imperatorskoj akademii nauk“, t. II, nr. 54.

²⁾ „Akty sobrannyje“, t. II, nr. 71.

³⁾ Firsow: „Inorodczeskoje nasilenije“, str. 271.

⁴⁾ „Akty istoriczeskije“, t. II, nr. 50; t. IV, nr. 255.

⁵⁾ Dopolnienije k'aktam istoriczeskim“, t. IV, nr. 46; Fiszer: „Sibirskaja istorja“, str. 227.

i cofnęły się do epoki kamiennej, zmuszone obywać się bez żelaznych toporów, noży, pługów i t. d. Wspominaliśmy już wyżej, że Ostjacy zmuszeni byli, pod panowaniem Rosjan, obywać się bez toporów. Mieszkańcy Tabaryńska również się skarżyli, że choć jest ich zaledwie 60 ludzi, to jednak żądają od nich corocznie podatku zbożowego w ilości 1242 pudów, nękając ich ponad siły podwodami i nic im wzmian nie dając, nie sprzedając im nawet toporów, noży i t. d.¹⁾ Nowokamski kronikarz podaje, że naród Komów nad rzeką Peczorą, za czasów Wasyla, płacił za topór żelazny tyle skórek sobolich, ile ich razem związanych mógł kupiec rosyjski przeciągnąć przez otwór w toporze, w który wbija się toporzysko²⁾.

Ażeby zdusić handel prywatny i oddać go w ręce wyłącznie Rosjan, wszystkie drogi prócz jednej, między poszczególnymi ziemiami zamykano wojskowemi zastawami³⁾.

Tak zostały zamknięte w 1620 r. handlowe porty na Murmanie⁴⁾, dokąd przyływały okręty cudzoziemskie. W tymże 1620 r. zamknięto porty przy ujściu Mezeni i Peczory, gdzie też przybywały okręty cudzoziemskie i prowadzono handel morski z Ostjakami, żyjącymi nad rzeką Obi⁵⁾. Wszystkie drogi pomiędzy Europą Wschodnią i Syberją też były zamknięte, prócz jednej, wiodącej przez Solikamsk i Wierchoturje. Jak okrutnie prześladowano i karano łamiących ten monopol handlowy, wskazuje przykład ustalonego faktu, że w 1607 r. schwytano nad rzeką Obi⁶⁾ 30-tu kupców — Komów z miasta Rogowa nad rzeką Peczorą. Za to nie tylko kupcy ucierpieli, lecz i miasto Rogów po tym wy-

¹⁾ Fiszer: „Sibirskaja istorja“, str. 224.

²⁾ Kniga o pasolstwie Wasilja, Wielikawo Gosudarja Moskowskawo k'papie Klementu VII.

³⁾ Fiszer: „Sibirskaja istorja“, str. 227.

⁴⁾ Płatonow: „Proszłoje Russkowo Siewiera“.

⁵⁾ Tamże (Fiszer i Płatonow).

padku znikło nazawsze z powierzchni ziemi bez śladu ¹⁾. Jeszcze Herberstein znalazł, również nad Peczorą leżące, duże miasto Panin, którego mieszkańcy mówili własnym językiem Komów, — nie po rosyjsku. Miasto to również zniknęło.

Taka to jest „święta, jedyna, niepodzielna“ Rosja, taki kulturalny i humanitarny naród rosyjski, mający pretensje w obecnym okresie do odbudowania swej hegemonji nad całym światem pod sztandarem komunizmu.

NISZCZENIE OBYCZAJÓW NARODOWYCH.

Rosyjscy szowiniści nie zadawali się tem tylko, że niszczyli podbite narody fizycznie. Nie! Oni niszczyli u podbitego narodu najdroższy klejnot — niszczyli zwyczaje narodowe, pieśni, zabawy, narodowe instrumenty muzyczne, prześladowali ich mową ojczystą i t. d.

Niestety, dokumentów o tego rodzaju samowoli mało się przechowało, gdyż ze starych kronik ścierała je ręka przepisywaczy, a z oficjalnych zbiorów (Akty historyczne, Akty zebrane, dopełnienia do Aktów i t. d.) usuwali je umyślnie redaktorzy tych zbiorów. Ale przypadkowo opublikowane rozkazy Wierchoturskiego wojewody dla rządcy Irbickiej Słobody Basykina z 1649 r. odsłaniają wiele. Wojewoda w swoim rozkazie surowo nakazuje Basykinowi niszczyć w swojej Słobodzie miejscowe zwyczaje ludowe, zabawy oraz instrumenty muzyczne,

Rozkazuje dopilnować, by ludność nie śpiewała pieśni, nie urządzała tańców i t. d. Rozkaz kończy się: „Jeśli się gdzie zjawią dombny i surmy, i dudy, i gęśle, i maski, i inne, ty każesz to wszystko wyciągnąć i połamawszy te djabelskie zabawki każesz je spalić. A kto tych rzeczy się nie wyrzeknie, to zgodnie z carskim rozkazem (jakim? nie opublikowano) rozkazuje się bić ich batogami, a jeśli potem nie wyrzeknie

¹⁾ Fischer: „Sibirskaja istorja“, str. 229.

się, to znowu bić batogami, a potem uwięzić i stawić przed wojewodę¹⁾.

Co oczekiwało miłośników zwyczajów narodowych od wojewody, przyzwyczajonego do szukania rozrywki w męczarniach swoich ofiar, domyślić się nie trudno.

I tak widzimy, że Rosjanie zabijali w podbitych narodach to, co im najdroższe, najwyższe, niszczyli to, czem każdy naród duchowo i moralnie żyje i oddycha, dzięki czemu rozwija się i posuwa naprzód w rozwoju kultury.

Dążenie do zniszczenia obyczajów narodowych pozostało u rządu rosyjskiego do ostatnich czasów. Naprzykład u narodu Komów wśród młodzieży jest we zwyczaju w czasie świąt Bożego Narodzenia codziennie zbierać się w przeznaczonych na ten cel domach i urządzać zabawy ludowe, tańce, śpiewać pieśni i t. d.

Te zabawy ludowe trwają więcej niż tydzień.

I oto, jakkolwiek wydawałoby się to nieprawdopodobnem, w roku 1912 i 1916 miejscowa policja miała rozkaz z bronią w rękę takie ludowe zebrania rozpędzać, a domy młodzieży opieczętowywać.

Oto metoda niszczenia podbitych narodów, stosowana przez rząd rosyjski. Niezliczone były powstania tych narodów przeciwko strasznej samowoli Moskwy. Ale wszystkie były tłumione ogniem, żelazem i krwią. Ociekające krwią i cierpliwie znoszące rosyjską samowolę narody te czekały lepszej przyszłości. Tak się przeciągnęło do 1822 r. W tym roku podbite narody zrównano w prawach w znaczeniu gospodarczem z rosyjską ludnością włościańską.

W roku 1822 została wydana ustawa, która równała całą ludność nierosyjską pod względem gospodarczym i prawa cywilnego z Rosjanami. Skutkiem tego prawa osłabła bezgraniczna samowola rosyjska w stosunku do narodów podbitych. W ten sposób narody te weszły w nowy okres swoich dziejów.

¹⁾ „Akty istoriczeskije“, t. IV, nr. 35.

ponieważ odtąd mieli prawo do posiadania własności, a później także prawo wolnego wyboru pracy.

Powrót do posiadania elementarnych praw ludzkich pozwolił narodom podbitym do robienia małych oszczędności i w ten sposób polepszenia swego bytu materialnego, co pozwoliło im rozmnażać się ilościowo.

Przez wspomniany okres (1822—1917 r.) mizerne resztki silnych niegdyś narodów zwiększyły się kilkakrotnie, a ich położenie gospodarcze było już na tyle dobre, że między nimi bardzo rzadko można było spotkać żebraków.

Na nieszczęście ten stosunkowo szczęśliwy okres był zbyt krótki. Wyniki spisu jednodniowego ludności z roku 1897 znów wywołały podejrzenia i obawy u nacjonalistów rosyjskich, ponieważ spis ten ujawnił, że Rosję zamieszkuje tylko 43% ludności rdzennie rosyjskiej. Poczęto wołać na wsze strony, że Rosja jest w niebezpieczeństwie, że naród rosyjski stoi na skraju przepaści. Znowu poczęto roztrząsać pytania i opracowywać sposoby ratowania Rosji od zguby. Jeden z tych nacjonalistów, znany profesor D. Miedwiediew, wydał do chwili wybuchu wojny światowej kilka książek, w których radził Rosjanom w odpowiednich momentach tępić „inorodców“, zaś ich ziemie zabierać sobie.

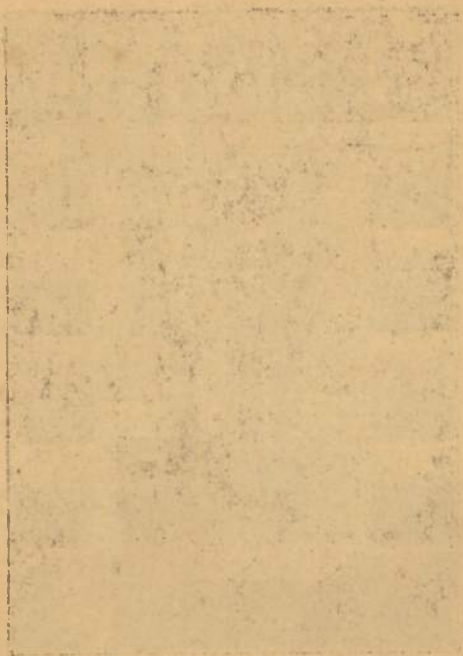
Bolszewicy, o ile mnie pamięć nie myli, postawili mu nawet pomnik.

Zbrodniczy wrzask nacjonalistów rosyjskich posiał ziarno nienawiści na żyzną glebę. Od roku 1924-go rząd rosyjski poraz pierwszy (o ile nie liczyć tłumienia powstań w Polsce) czyni próbę tępienia narodu, a mianowicie w Turkiestanie wśród Kirgizów w r. 1916. Ażeby tego dokonać, celowo prowokuje w kilku kirgiskich wsiach rozruchy, na skutek czego w ciągu kilku miesięcy zapomocą wojsk regularnych morduje spokojną ludność kirgiską, która absolutnie nie rozumiała, za co ją rabują¹⁾ i zabijają.

¹⁾ Nowyj Wostok Nr. 6, r. 1924.



św. Stefan, apostoł Permji Wielkiej.



JOHN W. H. ...

KLASZTORY.

Przy zawojowaniu i niszczeniu narodów wielką rolę odegrały klasztory.

Moskwa, rozszerzając swe posiadłości na północ i wschód posuwała się naprzód z całym doskonale zorganizowanym aparatem zaborczym, złożonym z kozaków, strzelców, sieci twierdz, forteczek i zimowisk, ze sforą namiestników, wojewodów i urzędników. Za łańcuchem twierdz posuwały się tłumy rosyjskich spekulantów, handlarzy niewolników i wszelkiego rodzaju hołoty. Prawie równocześnie z wszystkimi temi siłami z pod ciemnej gwiazdy szła z takimiż tendencjami i celami gęsta sieć klasztorów o mocnych murach, uzbrojonych w armaty. Klasztory w całej swej organizacji były potężnym systemem twierdz, który tworzył drugą obronną linię zaborcy. Obszerne ziemie, nadane przez rząd moskiewski, przysparzały im wiele sił i wytrzymałości, co ułatwiało spełnienie danego zadania. O sile i znaczeniu klasztorów daje pojęcie ich ilość. Historyk Płatonow mówi, że w granicach Rusi moskiewskiej, a głównie na północy i wschodzie do końca wieku XVI było klasztorów 254. W Syberji, wedle profesora Firsowa, w 1698 roku t. j. w sto lat po jej zawojowaniu było 37 klasztorów.

Jaką wagę przywiązywał rząd do pracy klasztorów w sprawie tworzenia „jedynoj niedielimoj“, dowodzą ich zabezpieczenia materjalne, o które się troszczył rząd. W kraju zawojowanym klasztorom nadawano najlepsze ziemie z ludnością podbitą, a również i najlepsze „pustki“ t. j. miejsca, gdzie moskiewski ogień i miecz zniszczył ludność miejscową. Rząd wymagał od nich zrusyfikowania miejscowej ludności, oraz zaludnienia „pustek“ rosyjskimi kolonistami. Przyczem rosyjskim kolonistom przyznawano ulgi od podatków i wszelkich świadczeń na czas od 5 do 20 lat ¹⁾).

Miejscowi podbici mieszkańcy obowiązani byli wedle ogólnych praw, stosowanych do niewolników, spełniać wszystkie roboty przy klasztorach oraz wszelkie zachcianki mnichów. Bardzo często ludność nie mogła wytrzymać ucisku mnichów i uciekała, przez co wsie klasztorne zmieniały się w „pustki“ ²⁾).

Często też ludność chwyciła za broń i staczała z mnichami formalne bitwy ³⁾).

Mnisi, pobici w otwartym boju z powstańcami, zamykali się w swych mocnych klasztornych murach, gdzie bardzo często mieli armaty i swoje własne garnizony, złożone z piechoty i kozaków. Czekali oni w oblężeniu, póki nie nadeszły wojska rządowe ⁴⁾).

Każdy klasztor, znajdujący się w tak sprzyjających warunkach dla panowania i ucisku, bez przerwy rozszerzał

¹⁾ „Akty istoriczeskije“, t. I, nr. nr.: 25, 28, 49, 81, 83, 87, 88, 106, 108, 144, 207, 208, 211.

„Akty sobrannyje w archiwach i bibliotekach“, t. II, nr. nr.: 131, 217, 228.

²⁾ Ibidem nr. 217.

³⁾ Kluczewskij: „Kurs Russkoj Istorji“, t. II, str. 36, oraz „Piermskij sbornik“.

⁴⁾ „Akty istoriczeskije“, t. II, nr. nr.: 172, 181, 182, 240, 241 i 242; Kotoszchin: „O Rossii w carstwowanje Aleksieja Michajłowicza“.

swe posiadłości i to w każdej dziedzinie. Np. przeor Paweł w 1488 roku otrzymał nad rzeką Obnorą pewną ilość ziemi, w obrębie której znajdowały się 4 wsie, a po 56 latach klasztor posiadał już 45 wsi. Okoliczni włościanie mówili o przeorze: „Ten starzec koło nas się osiedlił, po małym czasie zawładnie nami i siołami naszemi, na naszej ziemi klasztor postawił i rolę uprawia i chce zawładnąć naszemi ziemiami i siołami, które są obok klasztoru“¹⁾.

Posiadłości niektórych klasztorów ciągnęły się na 200 wiorst z okładem. Mieli oni tam swe szynki i komory celne²⁾.

Posel angielski w Moskwie Fletcher pisał w końcu XVI wieku, że w „Moskowji“ budują masę klasztorów, które mają wielkie dochody ze swych posiadłości, ponieważ mnisi władają trzecią częścią własności ziemskiej państwa³⁾, że rosyjskie klasztory potrafiły zająć najlepsze i najprzyjemniejsze miejsca w państwie i że niektóre z nich otrzymują z podatku ziemskiego do 100,000 rubli rocznie (około 4 milionów rubli złotych na monetę dzisiejszą⁴⁾).

Wymieniany już wyżej Petrus Petreus de Örlesund mówi: „Duchowieństwo ma wielkie posiadłości: niektórzy do 1000 dusz i znaczne dochody, tak że mogą trzymać po kilka tysięcy koni, a w ich klasztorach służy im wiele szlachty, niby księżtom tego kraju. Kiedy się zaczyna wojna, muszą oni utrzymywać po kilka tysięcy konnych i pieszych żołnierzy, stosownie do swych dochodów, ponieważ należy do nich cała trzecia część dochodów i własności kraju, druga część do szlachty, trzecia do księcia“.

Oto jest położenie i znaczenie klasztorów w państwie Moskiewskiem do czasu reformy Piotra I-go.

¹⁾ Kluczewskij: „Kurs rusckoj istorji“, t. II.

²⁾ „Akty istoriczeskije“, t. V, nr. 107.

³⁾ Kluczewskij: „Kurs rusckoj istorji“, t. II.

⁴⁾ Ibidem.

O klasztorach tych czasów tak pisze Firsow: „Klasztory zaopatrzone były we wszystkie znane wtedy środki dla zabezpieczenia spokojnego i dostatniego życia. Za murami nie łatwo nieprzyjaciel mógł naruszyć ich bezpieczeństwo i zagrabić własność; w piwnicach ukryte były beczki z winem, a spichrze ich były pełne zboża, zdobytego trudem chłopskim; w rękach mnichów znajdował się zarząd naczelny kościoła i okręgu“.

III.

●KRES BOLSZEWICKI.

I oto w październiku 1917 r. nastąpił przewrót bolszewicki. Ujarzmione narody przyjęły bolszewików z upojeniem i wielkimi nadziejami¹⁾, a rozpoczęły próby samodzielnej działalności zgodnie z dekretami bolszewickimi. Bolszewicy zaraz w pierwszych dniach istnienia swej władzy uroczyście proklamowali prawo samostanowienia, aż do zupełnego oddzielenia się, dla wszystkich podbitych narodów Rosji.

W tym czasie jednak na krańcach Rosji cała ludność rosyjska, nie bez wiedzy władz bolszewickich, uzbroiła się przeciw narodom podbitym. Formowały się pułki czerwonej gwardji, robotnicze i partyzanckie oddziały, armje narodowe i t. d., a ich działanie zmieniało w głuchą pustynię całe okręgi z ludnością nierosyjską. Ludność tę znów, jak niegdyś, gnębiono i tępiono, dobytek jej rabowano. Oto, co pisze A. Adygamow w oficjalnej prasie bolszewickiej z 1919 roku, pod tytułem „prawda o Baszkirach“.

„W lutym 1918 r. baszkirski korpus przeszedł na stronę sowiecką i krokiem tym bezpowrotnie związał los swój i narodu baszkirskiego z losem robotniczo-włościańskim czerwonej armji. Uczynił to dobrowolnie i natychmiast bagnety swe zwrócił przeciwko odwiecznym ciemnościom, białym generałom — odwiecznym gnębielom narodów nierosyjskich.

¹⁾ „Żizń Nacionalnostiej“, 1919, nr. 26.

Jednak często nie wiedzą o tem nawet odpowiedzialni robotnicy sowieccy, pomimo oficjalnego ogłoszenia ugody, zawartej między centralnymi władzami sowieckimi i władzą Baszkirji. Często i w wielu sprawach oskarża się Baszkirów, a tymczasem prawie nikt nie wie o tej tragedji, jaką — wskutek historycznych i gospodarczych warunków swego życia — przeżyli i przeżywają oni dziś jeszcze, od samego początku rewolucji. Główną rolę w wypadkach, jakie zaszły w Baszkirji po rewolucji grudniowej, odgrywa zasadnicza rozbieżność interesów niezamożnej ludności baszkirskiej i przesiedlonych tam osadników, po większej części bogatych chłopów (kułaków), których stosunek stanu posiadania wyraża się liczbami: 19:81 (wg. statystyki z 1912 r.) mimo to, że koloniści stanowią mniejszość“.

„Cała władza przeszła wtedy w Baszkirji w ręce domorosłych „socjalistów“, wczorajszych ciemieżców tybulczej ludności. Wyszedłszy ze środowiska tych samych osadników, którzy w Baszkirji i narodzie baszkirskim widzieli tylko źródło bogacenia się, siłą rzeczy nie mogli pozbyć się odwiecznych przyzwyczajęń patrzenia na Baszkirów, jak na poddanych rosyjskiego narodu, a z tego powodu nie mających prawa posiadania własnych pragnień. Zatruci do najwyższych granic jadem narodowego szowinizmu, nie chcieli dopuścić nietylko do wyodrębnienia Baszkirji w jednostkę autonomiczną, ale nawet do udziału Baszkira w „sowiecie“, jako człowieka równego Rosjaninowi. Dla przeprowadzenia swojego punktu widzenia nie wahali się ranić uczuć narodowych i religijnego fanatyzmu Baszkirów. Tak, np. orska grupa tych „socjalistów“ ogłosiła wezwanie do rosyjskiej ludności powiatu, w którym podzegała do walki wszelkimi sposobami z dążeniami Baszkirów do autonomji. motywując to tem, że w Baszkirji znajdują się rosyjskie cerkwie i mogiły ich przodków, Rosjan. W tem samym wezwa-

niu znajdowało się na niczem nie oparte oszczerstwo, wobec przedstawicieli Baszkirów — członków baszkirskiej rady krajowej (sowiety), jakoby ci jeździli po Baszkirji w celu wzniesienia powstania przeciw władzy sowieckiej. Tymczasem wymienieni Baszkirzy, chcąc współdziałać ze skrajnym odłamek rewolucyjnej demokracji, próbowali w tym okresie nawiązać stosunki z władzą sowiecką. (Wysłanie depe-szy do Lenina)“.

„Orenburski Ispolkom (Komit. Wyk.), na zasadzie oszczerstwa kolonistów, którzy nagle znaleźli się w obozie bolszewickim, a którzy w urzeczywistnieniu pragnień Baszkirów widzieli koniec dotychczasowej ich eksploatacji, nie bacząc na kategoryczny protest, aresztował członków Baszkirskiej rady krajowej (sowiec), którym następnie jedynie przypadkowo udało się wyrwać z więzienia. W tymże czasie oddział czerwonej gwardji, złożony z kolonistów powiatu Orskiego, aresztował i rozstrzelał członków Baszkirskiego gminnego komitetu i kilku Baszkirów - milicjantów“.

„Widząc tak bezceremonjalne traktowanie Baszkirów przez miejscowe władze, kułacy - osadnicy zaczęli ich rabować więcej jeszcze, niż poprzednio. Osadnicy, zapisawszy się wszyscy, bez podziału na ubogich i bogatych, do partji bolszewickiej i czerwonej gwardji, stali się faktycznie panami położenia. Samowolny zabór baszkirskich gruntów, wycinanie ich lasów — były to zjawiska masowe i codzienne“.

„Postanowiono wybić Baszkirom z głowy jakąkolwiek myśl o samookreśleniu“.

„Dla osiągnięcia tego celu, wszystkie środki były godziwe, aż do odmowy środków żywności, jeśli Baszkirzy nie przybywali z wyrażeniem zgody na zrzeczenie się swych autonomicznych nadziei“¹⁾.

¹⁾ Wielu nierosjan, jak np. Baszkirzy, Komowie, Wotiacy, Czeremisi i t. d. w 1918 byli żywieni systemem kartkowym.

„Na żądanie osadników zaczęto przeprowadzać gwałtowną zmianę w podziale administracyjnym Baszkirji, ze szkołą dla interesów rdzennej ludności. Np. cztery gminy rosyjskie przyłączyły do siebie 27 baszkirskich, tworząc powiat Preobrażeński. Rada jednej z maleńkich osad, złożonej zaledwie z 10—12 domów zażądała poddania swej władzy wszystkich bliższych wsi baszkirskich, grożąc, w razie odmowy, całkowitem ich zniszczeniem“.

„Niemożliwe jest wyliczanie wszystkich sposobów znęcania się... Pod znakiem „władzy niezamożnych“ kryła się nieograniczona władza „kułaków“, samowola w niebywałych dotychczas rozmiarach...“

„Tak było w latach 1917, 1918, 1919. Gwałty na Baszkirach nie ustawały i potem“.

„Gnębieni Baszkirzy powstają przeciw samowoli władz miejscowej rosyjskiej ludności, wtedy centralna władza sowiecka formuje duże oddziały czerwonej armji i posyła je jako pomoc w tłumieniu powstania baszkirskiego. W wezwaniu do Baszkirów, opublikowanem w tej samej gazecie (nr. 2, 1921 r.) czytamy: „Poszczególni przedstawiciele i nawet całe grupy rosyjskiej ludności, mieszkającej w Baszkirji z zastarzałego przyzwyczajenia narodu panującego, w dalszym ciągu zdradzali w stosunku do baszkirskich mas zupełnie niedopuszczalne w warunkach sowieckiego ustroju objawy szowinizmu, nie chcąc pogodzić się z przyznaną wszystkim pracującym narodom R. S. F. S. R. formą autonomiczną Republiki Baszkirskiej. Lipcowe wypadki, zakończone opuszczeniem swych stanowisk przez niektórych członków starej władzy Baszkirji, pogłębiły znacznie widoczną już wcześniej przepaść między masami baszkirskimi a szowinistycznie nastroszonymi jednostkami i grupami narodowości rosyjskiej i doprowadziły do tego, że z jednej i drugiej strony zaczęto formować oddziały partyzanckie pod wpływem poszczególnych

osób, wskutek tego zaś niektóre strefy Baszrepubliki znów przeżyły ciężkie chwile działań wojennych“.

„Aby uprzędzić rozwijające się wypadki, wpływające rozkładowo na klasę pracującą i zakłcające nasze spokojne prace twórcze, władze Baszrespubliki zaczęły gromadzić siłę wojskową naszej robotniczo - włościańskiej armji...”

W tej samej gazecie, z tegoż roku, nr. 17, jawnie i otwarcie mówi się o zamierzonym przez władze unicestwieniu Baszkirów i Kirgizów ¹⁾. „Żywioł drobnoburżujstwa przejawia się w Baszkirji pod dwiema postaciami: po pierwsze partyzantki, która będąc naturalną i prawną w całej federacji przez pierwsze lata rewolucji, wszędzie już znikła, przechowując się tylko w Baszkirji, gdzie są oddziały, nie oznaczone numerami pułku, lecz nazwane od nazwisk naczelników, atamanów, którzy nimi dowodzą. Można zaobserwować, że te oddziały są kompletnie samodzielne i nikt nie pomyśli, że jest to sprzeczne z prawem... Ta anarchja ujawnia się w całym ustroju państwowym Baszkirji.

Samoobroną przeciw samowoli tej partyzantki, która panuje w sowieckiem kierownictwie wojskowem, staje się bandytyzm“.

Jasną jest rzeczą, że władze sowieckie same organizują rosyjskie oddziały partyzanckie dla tępienia nierosjan. Jeżeli bezbronni „inorodcy“ próbują bronić się, to nazywa się ich „bandytami“, których bezlitośnie się morduje. Dusza się wzdryga przy czytaniu takich wiadomości.

*

O wytworzonej dla Syberyjskich inorodców sytuacji, ta sama gazeta pisała: „Obce narodowości Syberji, prawie do połowy zmiażdżone przez rosyjską państwowość burżuazyjno-

¹⁾ Ludność kirgizką tępiły partyzanckie oddziały Antonowa, Popowa i t. d.

reakcyjną, straciwszy prawie jakąkolwiek nadzieję lepszej przyszłości, z rozpaczą i przestachem oczekując rychłego zniknięcia z powierzchni ziemi, triumfalnie, z wielką nadzieją i upojeniem spotkały rewolucję w Rosji. Lecz o ile wielkie były ich nadzieje, pokładane w rewolucji — o tyle również wielkie było ich rozczarowanie wobec stykających się z nimi partji rewolucyjnych. Rosyjska rewolucja (lutowa i grudniowa) nie polepszyła, lecz niezmiernie pogorszyła położenie nierosyjskich narodów Syberji, zamieniając ucisk, imperjalizm państwowy na swojego rodzaju żywiolowy imperjalizm mas“.

„Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że praktykę i politykę sowiecką tworzyły i prowadziły na Syberji w 1918 r. faktycznie prawie wszędzie powiatowe rady delegatów... Te rady delegatów prowadziły politykę zaboru i ucisku elementarnych praw „inorodców“, a nawet politykę pogromów, jak np. rady: Bargudyńska, Wierchnieudyńska, Troicko - Sawaska, Minusińska, Bijska i inne. Tylko w jednym wypadku decydującem wkroczeniem udało się władzy sowieckiej uratować ałtajskich Kałmuków od pogromu przez Bijską radę delegatów“.

„Burjaci skarżą się znów na władze sowieckie, skoro tylko w 1919—1920 r. panowanie Kolczaka na Syberji upadło i ustanowiono nanowo władze rad. W tym samym artykule czytamy: „Z chwilą przywrócenia na Syberji władzy sowieckiej, daje się zauważyć przedewszystkiem niezwykle wrogi stosunek — poszczególnych osób i całych grup — jak do narodu burjacko-mongolskiego, jako całości, tak i do nowopowstałych rewolucyjnych organów jego narodowego samowładztwa... W Zabajkalu, jak i poprzednio trwają rabunki, napady i pogromy burjato - mongołów przez kułacką ludność. W Bataj - Harganackim choszunie (gminie) rozgromiono cały ułus, (wieś) całą zaś ludność ułusu wraz z małemi dziećmi w zwierzęcy sposób wymordowano. W sąsiednim

Teczyckim choszunie oddział kułaków rozpędził choszuński rewkom (rewolucyjny komitet), mordował i gwałcił okoliczną ludność. W niektórych sowieckich instytucjach i wśród robotników daje się zauważyć zdecydowane, jawne protegowanie i podtrzymywanie reakcyjnych kułaków, bezczelnie wdzierających na siebie skórę bolszewicką. Burjaci zaczynają uciekać do Mongolji, jak w r. 1918²⁾.

W numerze 11-ym tej gazety z tegoż roku E. D. Rynczenko informuje o życiu Burjatów w następujący sposób: „Ta sama historia powtórzyła się z miejscowymi włościanami, którzy z początku pojmowali władzę sowiecką, jako sankcjonującą różne rabunki i gwałty, i dlatego też, zdawna słynni ze swej zwyrodniałej dzikości, w nadziei obłowienia się kosztem Burjatów i Mongołów ich ziemią, okazali się w 1918 roku gorącymi zwolennikami władzy sowieckiej. (Pogromy Połgiński i Hiłgatujski)“.

W kraju Nadbajkalskim od 1917 r. corocznie wynikały przewroty polityczne. „Przytem kozacy i włościanie starają się wykorzystać każdy przewrót do rozprawienia się z Burjato - Mongołami, ich partyjnymi oraz narodowymi przywódcami, aby przeprowadzić swoje rabunkowo - zaborcze cele, oskarżając Burjato - Mongołów, zależnie od okoliczności o kontrrewolucyjność lub o bolszewizm. Ten nikczemny program wytępienia najbardziej uświadomionych elementów w celu bezkarnego rabowania i gwałcenia rozdrobnionej, pozabawionej przywódców masy Burjato - Mongołów, roztrząsano na plenum Tarbagatajskiego włościańskiego komitetu wykonawczego (ispolkom.) w zimie 1919 r. podczas powstania i chociaż formalnie odrzucono go, faktycznie jednak stosowano“.

„Wszystkie te pogromy, masowe rabunki i rozstrzeliwania przez ekspedycje karne, odbywały się przy akompanjamen-

²⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, nr. 6, 1921.

cie nikczemnego i bezwzględne szczucia miejscowej prasy miejskiej („Zabajkalskaja Riecz“, „Zabajkalskaja Now“, „Nowyj Kraj“ i inne). W czasie Kołczakowszczyzny założono nawet specjalną organizację, t. zw. „Czytyński Klub Odrodzenia Narodowego“, do którego wchodził kadeci, b. urzędnicy i reakcyjni ideologowie miejscowego kozactwa i włościanstwa (Ikonnikow i Książopolski) stawiający sobie za wyłączone zadanie szczucie przeciw Burjato - Mongołom, jako separatystom i bolszewikom“.

„Mienszewicy zaś w owym szczuciu posunęli się do tego, że podczas Siemionowszczyzny zamieszczali w swych gazetach artykuły i depesze („Pribajkalskaja Żizń“ z r. 1918, artykuły I. Piatidiesiatnikowa i Kurienkowa, i depesze M. Waksberga) z opisem cech i wskazaniem miejsca pobytu ukrywających się burjacko - mongolskich sowieckich i narodowych robotników“.

O tępieniu Ojrackiego narodu pisano: „Głównodowodzący wojsk w Altaju, obdarzony osobistym zaufaniem Kołczaka, pułkownik Chmielowski, wydawał rozkazy całkowitego wytępienia wszystkich, podejrzanych o sympatię dla rewolucji. Całe wsie mordowano nie szczędząc nikogo, a potem palono. Na całym obszarze Altaju można spotkać miejsca podobne do wypalonej pustyni. Mniejsze oddziały wałęsały się po całym kraju, rywalizując w rabowaniu i okrucieństwie z Chmielowskim. Porucznik Kojgorow, subaltern Lebiediew, esaul Zajcew, Szustow, tyle popełnili straszliwych zbrodni, że nigdy nie zatrą się one w pamięci Ojratów. Nie szczędzono ani kobiet, ani dzieci, ani starców. Wszystkich oskarżano o bolszewizm, a masowe gwałty, zabójstwa i tortury jak zmora zawisły nad krajem“¹⁾.

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“.

„Bardzo ucierpiał także ojrackie gospodarstwa od wybuchającego na tyłach Kołczaka ruchu partyzanckiego, który wyniszczył resztę bydła¹⁾).

„Cały powiat Karakorumski określono jako kontrrewolucyjny. Kułacy usilnie podżegali ludność rosyjską do niszczenia miasta Karakorum. Odpowiednia chwila nastąpiła w lecie 1919 r., kiedy partyzanci, walczący przeciw Kołczakowi, rzucili się na rabunek i niszczenie Ałtajczyków (Ojratów). Ci, przestraszeni, ratowali życie w górskich pieczarach w tajdze, nie wiedząc, za co ich zabijają... Za nimi pędzące oddziały partyzanckie rozbiegały się po zakątkach Ałtaju, bezlitośnie rabując i mordując“²⁾).

O tępieniu ludności w Turkiestanie pisano, że carski ustrój upadł, lecz rosyjski szowinizm, tkwiący w każdym sercu rosyjskim pozostał. Organizowane na miejscu oddziały partyzanckie w dalszym ciągu kontynuowały swoje haniebne, podle dzieło. Przez pięć lat bezustannie niszczą ludność kirgiską, rabują ich dobytek, zabierają Kirgizom ziemię. Nie szczędzono, nie litowano się, nie było nawet zrozumienia karagodności tych zbrodni“³⁾).

W jednym z kirgiskich sprawozdań podano: „Dla nikogo, a szczególnie dla Kirgizów nie jest tajemnicą, co czyniła słynna fergańska armja włościańska, broniąca interesów i zadawałająca nieograniczone apetyty kułackiej części rosyjskiej ludności osadniczej“.

Historja i życie koczowników tych okolic z ostatnich 3—4 lat, pełne są kułackiego teroru, nieustannych zaborów, epidemji pogromów i t. d., i t. d.⁴⁾).

Rezolucja VI zjazdu komunistycznej partji w Turkiestanie mówi: „...Sytuacja, która się wytworzyła w Semirieczju

1) „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1923, ks. I, str. 144.

2) Ibid., r. 1921, nr. 15.

3) Ibid., r. 1923, nr. 3.

4) Ibid., r. 1921, nr. 18.

i Ałmeatyńskim powiecie Syrdaryjskiego obwodu po 1916 r. i w pierwszych latach rewolucji, spotęgowała działanie tych przyczyn, otwierając szerokie pole samowolnemu zaborowi ziem i różnego rodzaju gwałtom, postawiła kirgiską ludność niezamożną wobec bezpośrednio grożącego jej całkowitego wymarcia“.

O bezlitośnem, wprost zwierzęcem znęcaniu się Rosjan nad nierosjanami, wymownie świadczą liczby z ostatnich lat o ruchu kirgiskiej ludności w Turkiestanie: w 1916 r. w Siemireczju liczono ludność kirgiską na 1.925.000. W 1920 r. — wg. danych Urzędu Statystycznego—nie więcej niż 500.000 ¹⁾). Oto są rezultaty pracy rosyjskiej partji komunistycznej.

O wytepieniu Kałmuków te same bolszewicke dane oficjalne stwierdzają: „W głuchych stepach kałmuckich namnożyło się w ostatnich czasach wiele band dezterterów. Operują tam również bandy kułaków - tundutowców (ataman Tundutow), zwanych bałacznikami, które mianując się bolszewikami, napadają na bezbronnych Kałmuków, znęcają się nad kobietami, zabierają ostatnie odzienie i bydło“ ²⁾).

Niezwykłe ciężkie położenie Kałmuków jaskrawo maluje N. Jeleckij w artykule p. t. „Ratujcie nas“: „Ratujcie nas! Ten krzyk, ten jęk o pomoc wrywa się z setek tysięcy pierśi. Jęki te wydają i wołają o pomoc mieszkańcy stepów astrakańskich — Kałmucy“.

„Na szpaltach pism spotyka się artykuły o żalosej sytuacji Kałmuków, prócz tego, przyjeżdżający codziennie ze stepów przedstawiciele organizacyj sowieckich, dokumentami potwierdzają wszystkie, zachodzące w stepach bezprawia“.

„Dla niektórych małych narodów, w tej liczbie i Kałmuków, w obecnej chwili życie stało się niezwykle ciężkie. Naród ten cierpi, jak nigdy jeszcze nie cierpiał“.

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, 1923 r., ks. I, str. 87.

²⁾ Ibid., 1919 r., nr. 8.

„Nawet osądzona już przez historję barbarzyńska polityka carska, nie mogłaby się niekiedy pochwalić takimi okropnościami, jakie działy się i dzieją w stepach obecnie.

„Przez stulecia trzymano Kałmuków pod troskliwą opieką i nadzorem władzy, która zabiła ich ducha narodowego i pozbawiła poczucia godności ludzkiej. Wśród pierwszych przebłysków zwiastujących wolność, mieszkańcy stepów ożywili się i oczekiwali lepszej przyszłości wraz z innymi narodami Rosji. Byli oni szczerze przekonani, że od tej chwili nastanie złota era równości, braterstwa i miłości i że nareszcie skończą się gwałty i tyranja. Lecz położenie Kałmuków nietylko się nie polepszyło, ale kilkakrotnie pogorszyło jeszcze, a to, co się dzieje w stepach Kałmuckich i Astrachańskich, nie da się opisać“.

„Zabójstwa, rabunki, niewolenie kobiet i dziewcząt, zabieranie bydła, rabunek wszystkiego, co przedstawia jakąkolwiek wartość — oto smutny obraz rzeczywistości“.

„Kałmuk nie ma pewności, że za godzinę będzie jeszcze żył, a żona jego i córka nie będzie zgwałconą, zaś dobytek rozgrabiony“.

„W nawałnicy ciągłych zmian ciemny mieszkańiec stepów nie może się zorientować; nie może zrozumieć przyczyn, dla czego on właśnie staje się przedmiotem gwałtu i ucisku“.

„W głowie ma zamęt i nic nie rozumie“¹⁾.

Wkrótce potem ta sama prasa pisała o Kałmukach: „...Pierwsze dni władzy sowieckiej były naprawdę straszne dla Kałmuków, albowiem ludność włościańska, otaczająca kołem cały step kałmucki, była uzbrojona przeciw Kałmukom... Wszystkie wsie zostawione były na pastwę losu, wszędzie zaczęły się rabunki i gwałty; po całym stepie uganiały się bandy, które upro-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1919 r., nr. 13.

wadzały bydło, zabierały mieszkańców do niewoli, żądając pieniędzy, zabijały ludzi, gwałciły kobiety...”

Jeszcze jeden dokument gwałtu i samowoli: „W epoce rewolucji sąsiedzi włościanie i kozacy (w Jandyko - Moczającym powiecie) ogłosili Kałmuków jako kontrrewolucjonistów, chcąc tem usprawiedliwić niektóre niehumanitarne postęпки wobec Kałmuków. Ci sami włościanie, gdy nadeszły białe bandy (Denikin), rabowali bez ceremonji, oskarżając Kałmuków o bolszewizm, (w Jandyko - Moczającym powiecie) i nawet „dowodzili“ tego, przyczem oskarżeni o jedno i drugie Kałmucy, musieli porzucić wszystko na pastwę losu i ukrywać się w komyszach“¹⁾.

W jednym z opublikowanych sprawozdań narodu kałmuckiego napisano: „...Rewolucja lutowa nietylko nie polepszyła, lecz nawet pogorszyła położenie Kałmuków. Gwałty i zabory stają się niczem nieupozorowanym rabunkiem. Brutalny, chciwy zabór kałmuckich łąk i obszarów ornych przez bogatych włościan - kulaków, wzrósł; samowolne wypasanie łąk bydłem, przy jednoczesnem oszczędzaniu swoich łąk i pól, stały się zwykłym zjawiskiem. Zwracanie się do władz nie odnosiło skutku... W tym ciężkim okresie nastąpiła rewolucja grudniowa. Naród kałmucki przeżywał straszny dramat i męki nie do zniesienia. Na rachunek wielkiej rewolucji grudniowej, włościanie - kulacy odbierali mu ziemię, uprowadzali bydło, zabierali ruchomości i pieniądze, obrażali uczucia religijne, bezcześcili łoża małżeńskie, w oczach mężczyzn gwałcąc im żony, siostry, matki i córki. Wszystko to czynili quasi - komuniści, z pośród miejscowych osadników i byłych sług carskich, pod sztandarem walki z kontrrewolucją. Bezprawia szerzyły się po wszystkich powiatach i wsiach kałmuckich stepów Astrachańskich; to samo dokonywało się w jeszcze większej, straszniejszej formie

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1919 r., nr. 13.

u dońskich, terskich i stawropolskich Kałmuków. Wszędzie panoszyły się oddziały obidyńców, kisłowców, dubowców, olestyńców, wreszcie oddział tow. Tatiszczewa, odkomenderowanego przez astrachański gubernjalny komitet wojskowy dla agitacji i organizacji „wsieobucza“ (ogólnego wykształcenia) i t. d. Zamiast roboty ideowej, tow. Tatiszczew zajął się rabunkiem i gwałceniem kobiet i dziewcząt. Poszczególne (rosyjskie) wsie, będące czołowemi pozycjami rewolucji, zagarniały całe powiaty narodu kałmuckiego. Kałmucki ispołkom (komitet wykonawczy) posiada dużo materiałów, dotyczących rabunków i gwałtów dokonywanych na Kałmukach“.

„Gorycz i zniechęcenie ogarniało Kałmuków tem więcej, że wszystkich tych gwałtów dokonywali w imię rewolucji proletarjackiej miejscowi kułacy, którzy dla ochrony swej własności prywatnej używali wszelkich środków. (Bunt Eliстыński 1918 r.; Ułano-Ergiński 1920 r. i t. d.). Teraz ci sami kułacy, którzy w 1918—19 r. rzekomo walczyli z kałmuckim kontrrewolucjonizmem — oskarżają Kałmuków o przekonania komunistyczne“.

„Rezultatem takiego hulania miejscowych oddziałów i szajek, a także przechodzących oddziałów wojskowych, było kompletne zrujnowanie i zubożenie narodu, który teraz prowadzi nędzny żywot w zużytej kibitce, wymierając powoli z głodu, chorób, przy braku ubrania i butów“.

Chociaż w bolszewickiej prasie oficjalnej pełno było podobnych informacji, władza bolszewicka również oficjalnie pomagała „partyzantom“, „armjom włościańskim“, „oddziałom karnym“ i innym rabować i tępić ludność nierosyjską. A kiedy tępiona ludność narodów ujarzmionych organizowała się, chwyciła za broń i wypędzała rosyjskich rabusiów, wtedy władze sowieckie natychmiast wysyłały całe pułki i dywizje dla zgniecenia powstańców.

GŁÓD — JAKO ŚRODEK WYTRZEBIENIA NARODÓW PODBITYCH

Kiedy z nastaniem ustroju bolszewickiego wszyscy Rosjanie na krańcach Rosji stali się „komunistami“, organizowali się w oddziały partyzanckie, ogłaszali dyktaturę proletariatu i wprowadzali program bolszewików wśród narodów nierosyjskich, mianując je bez wyjątku „burżujskimi“ i „kontrrewolucyjnymi“, w tym samym czasie centralne władze bolszewickie nakładały ogromne „prodnalogi (podatki w naturze), kontrybucje i t. p.

Narody Komów (Zyrjanie i Permiacy), Wotiaków, Czeremisów, Czuwaszów, częściowo Tatarów, Mordwinów i niektóre inne, do cna zostały ograbione przez władze już 1918—19 r. Nagromadzone przez długie dziesiątki lat zapasy przeszły w posiadanie grabieżczych władz bolszewickich, obrócone na ich cele, ludność zaś, już w 1919 r. odżywiana systemem kartkowym — wymierała z głodu. Sprawozdanie z 1919 r. autonomicznego obwodu Komi donosi: „...Głód w tym roku był tak wielki, że Zyrjanie Wyczegodzkiego i Wiszerskiego kraju, Ust-Sysolskiego powiatu, Udorskiego i Wymskiego kraju, Jaremskiego powiatu, zmeliły wszystką słomę na mąkę i zjedły, mieszając z prawdziwą mąką. Zyrjanie ze wschodniej części Ust-Sysolskiego powiatu, zjadłszy słomę, jedli w dużej ilości łyko jodłowe, wysuszone i zmielone na mąkę. Ta strawa okazała się bardzo szkodliwa dla zyrjańskich żołądków. Dużo Zyrjan, szczególnie dzieci, zmarło na choroby żołądkowe. Porcje żywności były znikome. W ciągu ostatnich miesięcy wydano w niektórych miejscowościach zaledwie po pięć funtów owsa miesięcznie“¹⁾.

W 1918—19 r. władze sowieckie odebrały Niemcom nadwożańskim, przy pomocy bagnatów i karabinów maszyno-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1919 r., nr. 36.

wych, 12.000.000 pudów zboża z dawnych zapasów. W 1920 r. zabierano nawet zboże siewne, wskutek czego obszar zasiewu zmniejszył się z 639,000 do 564.000 dziesięcin. Tego roku podatek naturalny od Niemców wynosił osiem razy więcej niż urodzaj. Ściągano nałożony podatek przy pomocy siły zbrojnej¹⁾. W 1921 r. Niemcy nadwołżańscy obsieli już tylko 195.000 dziesięcin. Dlaczego tak mało? Okazuje się, że obrabowana ludność żądała 1,050,000 pudów nasienia, władze zdecydowały udzielić 731.000 pudów, a na miejsce doszło tylko 580,000 pudów. W tym samym roku powierzchnia zasiewu pszenicy z braku nasienia wynosiła zaledwie 10 proc. poprzedniej. Rezultatem tej polityki gospodarczej władz sowieckich w niemieckim obwodzie — był kompletny głód i wymieranie ludności. Według oficjalnych danych, w 1921 r. do 15 czerwca głodowało już z 452,629 osób — 299,013.

Ludność zmniejszyła się wskutek głodu:

Podczas spisu 1920 r. było 452,629 ludzi; — 15 sierpnia 1921 r. było 350.400 ludzi; zmniejszenie o 20,5 proc.

Liczba dzieci zmniejszyła się o 24,6 proc.

Gospodarstw włościańskich w 1920 r. było 67.124;—15 sierpnia 1921 r. było 58.807; zmniejszenie o 12,4 proc.²⁾.

Te dane cyfrowe wyraźnie stwierdzają, że bolszewicy wprowadzając podatek naturalny, nakładali go — jak później będzie wskazane — na Rosjan w małych rozmiarach, zaś na nierosjan w wysokości, przewyższającej kilkakrotnie całe zbiory; stąd zubożenie i wymieranie tych narodów. Należy przypuszczać, że dokonywało się to nie przypadkowo, lecz według z góry zakreślonego planu, mającego w ten sposób doprowadzić do rozwiązania zagadnienia narodowościowego w Rosji.

1) „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1921 r., nr. 10.

2) Ibid, 1921 r., nr. 22.

W obwodzie było zwierząt w 1920 r.	15 sierpnia 1921 r.	
koni	157,000	69,408
bydła rogatego	154,000	8,309
owiec i kóz	218,000	65,772
wielbłądów	6,000	4,748
świń	60,000	19,432 ¹⁾

Widać z tego, jak szybko zrujnowano gospodarkę, a naród rzucono na pastwę śmierci głodowej!

Trzeba zaznaczyć, że są to dane oficjalne; w rzeczywistości zaś sytuacja tamtejsza bezwątpienia jest o wiele gorsza. Czytając owe suche cyfry, nie możemy wytworzyć sobie należytego obrazu dramatu życiowego tych narodów, albowiem przed oczami naszymi nie przesuują się te straszne sceny dramatyczne i okropności, które się odgrywały, gdy przy pomocy bagnatów zabierano pracowitym gospodarzom ostatni kęs chleba, ostatni funt nasienia. Czytając takie sprawozdania nie słyszemy tych krzyków rozpacz, jęków i łez, nie widzimy matek i niewinnych maleńkich dzieci z wyroku rosyjskich grabieżców skazanych na śmierć głodową. Nie możemy wywołać w naszej wyobraźni tych scen morderczych — gdy pracownicy, zamożni, kochający dzieci swe rodzice, byli zmuszeni patrzeć na umierające w nieznośnych mękach, z woli rosyjskich drapieżców, niewinne istoty. Tego sobie nie wyobrazimy, bo działo się to daleko od nas i sami jesteśmy sycc — a „syty głodnemu nie wierzy“, jak mówi rosyjskie przysłowie.

A oto drugie podobne, krew w żyłach ścinające sprawozdanie o małym, 900.000 ludzi liczącym narodzie Czuwaszów, również do szczytu ograbionym: „W okresie przygotowawczym 1918—19 r. wyciągano zapasy, nagromadzone przez przezornych gospodarzy w ciągu dziesiątków lat; dlatego

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1921 r., nr. 22.

ten okres przeszedł nie dając się zbyt w znaki. Uiszczenie zaś podatku naturalnego w 1919—20 r. obezwładniło wielu gospodarzy. Szczególnie wymownym tego dowodem jest zatrzymanie naturalnego przyrostu ludności, co bezwarunkowo było skutkiem ekonomicznego upadku gospodarstw. Średni współczynnik ludności w powiatach tego kraju przez trzy dziesiątki lat przed wojną wynosił 1,1. W 1919 r. liczba urodzeń zaledwie przewyższyła liczbę skonów. W 1920 r. na 100 urodzin przypada 110 śmierci. Podatek naturalny 1920—21 r. ściągający nie w 100, lecz w 130 proc. zupełnie już zrujnował gospodarzę. Pomimo to dostarczono kontyngensu w ilości 1,950,000 pudów. Stan prawie wszystkich gospodarstw był beznadziejny. W początku lutego 1921 r. głód jął się szerzyć po całym kraju. Do pierwszego maja liczba głodnych zwiększyła się już do 125,000 ludzi^{a unas dais vintaje}.

„Ten sam ciężki los spotkał i bydło. Przez zimę liczba bydła znacznie się zmniejszyła, po części zdychało ono, po części było zabijane na mięso. (Znaczy to, że rabowano i furaz, nie zostawiając go według potrzeb kraju)“.

„W takim położeniu ekonomicznym zastał kraj Czuwaszów straszny nieurodzaj i głód roku bieżącego (1921)“.

„Jak już zaznaczono, jesienią 1920 r. było obsiane ozimną 178,074 dziesięcin. Wskutek niepomyślnej jesieni (?) prawie jedna trzecia tego obszaru poszła pod śnieg w stanie nagości — nasienie nie powschodziło... Ozimina, która nie weszła na jesieni, nie weszła już wcale“.

„Z biegiem czasu liczba głodujących rosła z przerażającą szybkością. Już na pierwszego czerwca liczba ta przekraczała 325,000 ludzi, na 15 sierpnia wynosiła 69 proc. całej ludności, t. j. 620,000 ludzi. W kwietniu i maju, dopóki nie wyczerpały się ostatecznie zapasy, zebrane przez wewnętrzne ich przegrupowanie, dziesięć procent głodujących otrzymywało po 6 funtów owsa na osobę miesięcznie, potem i tego zabrakło. Zaczęła się żywiolowa wędrówka na nowe miejsca,

zabijanie bydła, wyprzedaż za bezcen budowli i inwentarza. Nie odosobnione były samobójstwa przez zatrucie czadem całych rodzin, własnoręczne zabijanie dzieci przez matki, i t. d. Liczba zachorowań i wypadków śmierci w strefie głodowej — olbrzymia...“

„Ponury obraz głodu nabiera coraz większej grozy. Na pokarm używa się wszystkiego: lebiody, kory drzew, żołądźi, a głównie gliny. W powiecie Cywilskim, gdzie wydobywano glinę — długa kolejka. Glinę tę sprzedaje się po dwa tysiące rubli za funt. Wskutek olbrzymiego wzrostu śmiertelności z powodu spożywania gliny — wydobywanie jej obecnie jest zabronione“.

1-go października 1922 r. ubyło ludności: uciekinierów 24,000 ludzi, zmarło 36,000 ludzi; głodowało 100,276. Opuszczonych gospodarstw było 8,000. Koni ubyło 40 proc., owiec, kóz i świń 70 proc. ¹⁾.

Takie są rezultaty polityki narodowościowej władz sowieckich.

Czuwasze mieli, jak wszystkie nierosyjskie narody na krańcach Europy wschodniej, znaczne zapasy zboża na wypadek nieurodzaju, nienaruszone przez dziesiątki lat. Władze sowieckie przy pomocy bagnetów zabrały Czuwaszom nie tylko te zapasy, lecz nawet zboże przeznaczone do siewu i paszę, sprowadzając takim postępowaniem głód ludności i zdychanie z głodu pozostałego bydła już w 1921 r.

Zbrodniczość postępowania władz sowieckich potęguje jeszcze to, że one same, określając wielkość obszarów zasiewu i w stosunku do tej powierzchni przydzielając nasienie, z przydziału posyłają tylko część i to z dużym opóźnieniem. W dodatku nasienie to nie nadaje się, nie wschodzi. Z tych po-

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, 1923 r., ks. I-a.

wodów zasiane zboże częściowo nie wschodzi i przepada (ozimina), częściowo zaś nie zdąży dojrzeć i ginie od przymrozków jesiennych (jare)¹⁾. Rezultatem jest głód.

Taki system stosowano wobec narodów nierosyjskich, podnoszących głowę i przypominających o swych prawach. Nie bacząc na tę świadomie występłą robotę władzy sowieckiej, są jeszcze ludzie, którzy idealizują ustrój bolszewicki, a nie widzą tych niskich, nieludzkich cech dzisiejszych władców Rosji.

*

Nielepiej rzecz się przedstawia w Tatarskiej Republice.

Bolszewickie dane oficjalne stwierdzają, że w latach 1919—20 tatarska republika dała władzom sowieckim 22 miliony pudów zboża (!).

Co w ten sposób osiągnięto? — Oto co:

Obszar siewny w kraju:

	oziminy	jarych zbóż
w 1917 r.	1,050,854 dziesięcin	1,076,497 dziesięcin
w 1920 r.	924,374 „	834,637 „
w 1922 r.	359,161 „	500,000 „

Zwierząt było:

	koni	bydła	owiec i kóz
w 1916 r.	571,607 szt.	724,800 szt.	2,224,299 szt.
w 1920 r.	477,041 „	522,936 „	1,261,037 „
w 1921 r.	174,297 „	177,560 „	273,170 „

Bezwątpienia z pozostałego na 1922 r. bydła przepadło w ciągu tego roku jeszcze około 50 proc., jak to się stało

¹⁾ „Żiźń Nacionalnostiej“, 1921 r., nr. 21, 22, 25, 27, 29; 1923 r. ks. II, str. 125.

u Niemców nadwołżańskich, Czuwaszow i w innych krajach autonomicznych, aczkolwiek urzędowo prasa sowiecka umyślnie milczy i cyfr żadnych nie podaje.

W 1928 r. prasa ta między innymi wszelako donosi, że 42,59 proc. posiadanych koni było niezdatnych do pracy na skutek wycieńczenia; 17,3 proc. krów było jałowych, a przychówek zmniejszył się do 14,71 proc. przybyłego w tymże roku ¹⁾).

*

Autonomiczna republika baszkirska była w gorszym jeszcze położeniu, niż tatarska. Bolszewicy zamilczają, ile dziesiątków milionów pudów zboża wycisnęli z Baszkirji zimą 1919—20 r., m. in. piszą na temat zbioru w zimie 1919 i 1920 r. jak następuje: „...pomimo małego w tym roku urodzaju, pomimo wielu jak z bajki niesprzyjających warunków, zbieranie zboża w całym kraju odbywa się pomyślnie, nawet szybciej, niż w innych gubernjach, w tej liczbie i w sąsiedniej ufańskiej; nie jest to dziwne: wówczas, gdy z gubernji Ufańskiej do centrum powysyłano niejedną dziesiątkę najlepszych pracowników, Baszrepublika, odwrotnie — grupami dostawała wysoko wykwalifikowanych pracowników z centrum“.

Znaczy to, że system budowy sowieckiej tkwi w tem, aby wyostać od „inorodców“ jaknajwięcej produktów. A cóż władze sowieckie nieszczęsnym ograbionym narodom dają wzamian?

Odpowiedź na to daje ta sama urzędowa prasa bolszewicka: „...Nie mniej uwagi zwrócono na zaopatrzenie wsi w przedmioty pierwszej potrzeby. Tu jednak napotykamy na zmniejszenie się ich ilości w całej Federacji Rosyjskiej“. (!!)

Oznacza to, że Rosjanie wszystko „inorodcom“

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1923 r., t. I, str. 25—39.

zabierając, nic im wzamian nie dostarczają. W tem jest ukryty cały tragizm, cała rozpaczliwość położenia nierosjan pod władzą bolszewików. Ale działalność tych zagorzałych szowinistów jeszcze się na tem nie kończy. Jedno ze sprawozdań z kraju Baszkirskiego komunikuje: „...Wielkiej pracy dokonano w dziedzinie podziału. Z pośpiechem wprowadza się system kartkowy i porcje za pracę“. Teraz jest zrozumiałe, że Baszkirom przeznaczają się 5 funtów owsa miesięcznie, o czem wspominaliśmy już wcześniej.

W innym sprawozdaniu mówią, że wypracowany był szczegółowy plan zbierania surowca od Baszkirów, a mianowicie:

- 1) 221,450 pudów skór bydlęcych,
- 2) 107,515 pudów skór mniejszego bydła,
- 3) 500,000 pudów moczaly (surowiec z kory lip, używany do wyrobu lin, rogózek),
- 4) 10,000,000 pudów łyka,
- 5) 100,000 pudów dziegiu,
- 6) 100,000 pudów węgla drzewnego,
- 7) 300,000 sążni sześciennych drzewa opałowego,
- 8) 500,000 bali budowlanych.

Uruchomienie tartaków i t. d. ¹⁾.

Przytoczone cyfry stanowią jeszcze jedną tajemnicę, dla czego zmniejsza się katastrofalnie liczba bydła w republikach i krajach autonomicznych — nie można przecież zdjąć ze zwierzęcia skóry, nie zabijając go.

Jeszcze cyfry dotyczące republiki baszkirskiej:

Na 31 grudnia 1920 r. zebrano:

zboża	1,900,000 pudów
masła	5,185 „
miodu	2,009 „
mięsa	68,405 „

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1921 r., nr. 4.

ryb	1,406	pudów	
kartofli	48,637	„	
siana	982,000	„	
słomy	331,000	„	
sierści	1,619	„	
włókna konopi	582	„	i t. d. ¹⁾

Ciekawe, że te produkty wydarto, gdy ludność Baszkirji umierała już z głodu ²⁾.

W grudniu 1921 r. na 1,268,000 ludzi głodowało w Baszkirji 700,000. Żywili się oni odpadkami, korą drzewną i t. p. W tym czasie głodowało też 270.000 dzieci. Z pośród dzieci, znajdujących się w warunkach urągających higienie, umierało 99 proc. z głodu, tyfusu różnego rodzaju i dyzenterji ³⁾.

Ile Baszkirowie mogli zasiać oziminy na 1922 r. dla 1,268,000 głów? Okazuje się, że wszystkiego 46,287 dziesięcin z określonych przez władze 126,000 dziesięcin. Dlaczego tak mało? Odpowiedź mamy w sprawozdaniach „Wcik'a“ (Wszechros. Sowieckiego Komitetu Wykonawczego), gdzie jest powiedziane, że pomimo niejednokrotnych żądań, zbóż siewnych nie dostarczono wcale, wobec czego powstał tak wielki niedobór zasiewów. A kiedy wysłano nasienie na obsianie tych 46,287 dziesięcin? Dopiero po 16 września. Ponieważ w Baszkirji niema kolei żelaznych i otrzymane zboże trzeba było wieźć końmi od stacji 300 i więcej wiorst, siali więc Baszkirzy oziminę już nawet przy śniegu. Nie należy zapominać, że zima w tych okolicach następuje bardzo wcześnie. W prasie, m. in. zaznacza się: „...W Baszkirskiej republice okres siewu zakończył się wg danych urzędowych 3-go października, lecz... przedłużył się faktycznie do 20-go pa-

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, 1921 r., nr. 40.

²⁾ Ibid, 1921 r., nr. 15.

³⁾ Ibid, 1921 r., nr. 23 i 31.

ździernika“¹⁾. W takich warunkach gospodarka w Baszkirji upadała z przerażającą szybkością.

<i>w Baszkirji było:</i>	<i>w 1920 r.</i>	<i>w 1922 r.</i>
gospodarstw	501,477	418,525
ogółem bydła	1,599,000	808,000

Ludność zmniejszyła się o 22,1 proc.²⁾.

Wyniszczanie Baszkirji trwało dalej. W 1922 r. powierzchnia pod jarem zbożem w porównaniu z 1920 r. zmniejszyła się jeszcze o 60 proc.³⁾.

Baszkirskie pszczelnictwo, zaopatrujące w miód całą Rosję, Rosjanie zrujnowali tak samo. Z 300,000 ulów do 1921 r. pozostało 44,000. Tak przeredzone pasieki władze sowieckie znacjonalizowały, to znaczy zabrali je Rosjanie⁴⁾.

A jak żyli wówczas w Baszkirji Rosjanie - robotnicy fabryczni? (Baszkirzy nie pracują w zakładach przemysłowych). O tem informowała urzędowa prasa sowiecka w 1923 r.: „...Nie zwracano uwagi na dochodowość czy deficytowość przedsiębiorstwa. Wiele zakładów było czynnych 2--3 miesiące w roku, produktywność ich nie przewyższała 10 proc. normalnej, a tymczasem cały skład pracowników i robotników otrzymywał od państwa zaopatrzenie przez rok cały. Brak też było surowej kontroli produkcji“⁵⁾.

W zupełnie takim samem, zabójczem wprost położeniu, znajdują się sąsiedzi wymienionych narodów: Wotiacy, Czeremisi, Komowie, Mordwini i in. Ich również tępią partyzanci „czerwonej gwardji“ i „czerwonej armji“; morzy

1) „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1921 r., nr. 29.

2) Ibid, 1923 r., t. II, str. 58—64.

3) Ibid, 1923 r., t. II, str. 58—64.

4) Ibid, 1923 r., t. II, str. 58—64.

5) Ibid, 1923 r., t. II, str. 58—64.

się ich głodem, dręczy prowokacyjnymi haraczami, podatkiem naturalnym, pozostawianiem ludności bez nasienia.

U Wotiaków np., po cofnięciu się Kołczaka, 60 proc. wsi było spalonych w niektórych okolicach. W 1920 r. obszar zasiewu w braku nasienia zmniejszył się o 30 proc. W 1921 r. zmniejszył się on jeszcze o 25 proc., a ozimina o 51 proc. Choć władze przeznaczyły dla Wotiaków 325,000 pud. nasienia ozimin, wydano tylko 41,781 pud. Bydła mieli Wotiacy w 1916 r. — 1,553,000 szt., w 1921 r. — 605,000 szt., a w 1921—22 r. padło jeszcze 50 proc.¹⁾.

Ograbiony naród w 1922 r. począwszy od marca wymierał z głodu, codzień umierało 50—60 osób w powiecie, 5—6 we wsi²⁾.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego jedne narody zmusza się do pracy groźbą karabinów maszynowych i bagnetów, a potem owoc tej ciężkiej pracy zabiera się im, aż do ostatniego kęsa, skazując je na śmierć głodową — inne zaś narody bez pracy tuczą się kosztem pokonanych?! Czy tak być powinno wogóle, czy tak powinno dalej trwać?

*

A co dały władze sowieckie Kirgizom? Jakie ulgi spływały na nich od narodu panującego? Wyliczmy:

Kirgiska hodowla bydła dostarczała rocznie na rynki 1,500,000 dużych skór, a do 1923 r. ilość ta zmniejszyła się o 94—98 procent!

Obszar zasiewu z 3,000,000 dzies. w 1917 r., skurczył się w 1922 r. do 700,000 dziesięcin.

¹⁾ „*Żizń Nacjonalnostiej*“, 1921 r., nr. 13, 27, 29; r. 1923, t. I, str. 53—56, 71—74.

²⁾ *Ibid*, 1923 r., t. I, str. 55.

W kwietniu 1922 r. głodowało 2,550,000 ludzi. Żywiono się trupami i mięsem ludzkim. W jaki sposób Kirgizi znaleźli się w takiej sytuacji?

Mędzy innymi urzędowa prasa bolszewicka pisze, że komisarze wojenni mobilizowali Kirgizów, oddziały zaś komisji do walki z dezercją zatrzymywały ich jako dezertorów, rady gminne i wiejskie mobilizowały ich do swych robót i zmuszały do pracy na swych gospodarstwach, częstokroć nic im za to nie płacąc. Prócz tego agenci milicji i „prodarmji“ zatrzymywali pełnomocników kirgiskich towarzystw wiejskich, odsyłając ich do czerezwyczajki, a zakupioną żywność odbierali Kirgizom na własne potrzeby i t. p.¹⁾.

Oto jeszcze kilka danych o bezprawiach, popełnianych na Kirgizach: Chociaż w przedsiębiorstwach rybnych, Wołżańsko - Kaspijskich, Kirgizi stanowili 30 proc. pracujących, jednak władze sowieckie nie dały tym Kirgizom za ich pracę w 1920 r. absolutnie nic. Z tego powodu silniejsi wrócili na zimę do swych siedzib, słabsi zaś zostali na miejscu i pomarli wszyscy z głodu i zimna ²⁾.

Pod jesień 1921 r. cały naród Kirgiski już przymierał głodem. Dzieci kirgiskie wysyłano do Turkiestanu, gdzie ludność również umierała z głodu ³⁾. Kirgizi zaczęli mrzeć z głodu jeszcze wcześniej, niż narody na krańcach Europy wschodniej, lecz władze o tem milczały ⁴⁾.

Głodujący Kirgizi skarżą się, że władze nie wydają im narzędzi do rybołówstwa ⁵⁾.

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1919, nr. 19, t. I, str. 81—95.

²⁾ Ibid, r. 1921, nr. 16.

³⁾ Ibid, r. 1921, nr. 20.

⁴⁾ Ibid, r. 1921, nr. 22.

⁵⁾ Ibid, r. 1921, nr. 26.

Położenie Kirgizów w 1923 r.: „...znaczna liczba dzieci — sierot bez opieki, część kompletnie zrujnowanej ludności, nie mającej środków do życia, która nie obsiała swych pól z powodu nieotrzymania nasienia, i część koczowniczo-pasterskiej ludności, pozbawionej swych stad“...¹⁾

Znaczyło to, że część dorosłej ludności została wymordowana, było zrabowane, pola nieobsiane z powodu niedostarczenia nasienia i t. d. Duży naród kirgiski stanął wobec widma kompletnego wymarcia!

Nie lepsza, jeśli nie gorsza sytuacja istnieje w Turkiestanie w tym Turkiestanie, który od najdawniejszych czasów był pośrednikiem wielkiego, bogatego handlu między Europą północną i Azją, krzewicielem przemysłu rolnego, kultury, sztuki, a który Rosjanie podbili zaledwie przed 50—60 laty.

Ażeby przekonać się i zrozumieć, jakie straszne zniszczenie wnieśli ze sobą Rosjanie do Turkiestanu w czasie bolszewizmu, posłuchajmy, co o tem sama prasa tych zbrodniarzy mówi: „Krwawe opary, jakie zawisły nad tubylcami w te straszne lata ekspedycji karnych i hulania pijanego kozactwa, stały się dla miejscowej ludności pogładową lekcją o naturze i charakterze polityki nietylko carskiej, lecz i władz tymczasowych“²⁾. Dalej informuje, że zniszczenie Kokandzkiej autonomji, rabunki i gwałty sowieckich oddziałów partyzanckich, niepowstrzymana fala rekwizycji i konfiskat u tubylców ostatniego kęsa chleba, nakoniec niezliczone bezprawia władz sowieckich 1918—1919 r. utwierdziły miejscową ludność w przekonaniu o konieczności i nieodzowności walki³⁾.

„Polityka ekonomiczna turkiestańskich władz sowieckich doprowadziła nietylko elementy zamożne, lecz i ubogie do niewiarogodnych nadużyć i podstępów“.

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1923, t. II, str. 46—57.

²⁾ Ibid., r. 1923, t. I, str. 86—95.

³⁾ Ibid., r. 1923, t. II, str. 56.

„W 1916 r. w tym samym Siedmiorzeczcu było przeszło 6,000.000 sztuk drobnego bydła. W 1920 r. liczono go nie więcej niż na 1,000.000. U fergańskich włościan rzadko teraz można zobaczyć konia“¹⁾).

O strasznej grabieżi ludności Turkiestanu przez władze sowieckie najwymowniej świadczą dane cyfrowe. W składach urzędów żywnościowych i sowchozów znajdowało się na 1-go stycznia 1919 r. towarów gotowych do wywozu do Rosji:

włókien bawełnianych	8,400.000	pudów
surowej bawełny	6,000.000	„
oleju bawełnianego	600.000	„
mydła	60.000	„
nasion	4,000.000	„
makuchów	1,000.000	„
suszonych owoców i kiszmiszu (rodzynek)	1,000.000	„
ryb	6.300.000	„
surowych skór	5,000.000	„

oraz masa innych towarów, jako to jedwabiu, wina, opjum, i t. d.

Rachują wartość tego towaru na 2 miljardy rubli złotych. Prócz tego zanotowano dla celów natychmiastowej rekwizycji surowej bawełny, znajdującej się w posiadaniu drobnych plantatorów, 20 milionów pudów. Skutkiem takiego rabunku rolnictwo w kraju zmniejszyło się o 45%, zaś produkcja przemysłowa o 100%²⁾).

„Samowolne rekwizycje i konfiskaty, szerzące się jak epidemja wśród przedsiębiorstw handlowych, wśród przemysłu

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 17.

²⁾ Ibid., r. 1919, nr. 23, r. 1920, nr. 17.

ludowego, wśród koczowników i rolników, dały początek organizacji sił kontrrewolucyjnych do walki z władzą sowiecką" — pisze oficjalna prasa bolszewicka.

Przytoczone wyżej cytaty i liczby jasno wykazują, że Rosjanie pod osłoną sztandaru komunistycznego niszczą miejscową ludność turkiestańską, rabują jej majątek, a kiedy „tuziemcy“ żywiłowo porywają za broń, by bronić życia i mienia przed dziką samowolą, wtedy rząd nazywa to kontrrewolucją, zaś oszukani zwolennicy komunizmu na zachodzie temu przytakują.

Czemu nikt nie wypowie słowa obrony na rzecz niszczonych narodów przez wiecznego zaborcę?

Czemu nie obroni uczciwych, pracowitych i pokojowych narodów?

Czyż tak naprawdę być powinno i czy musi tak trwać dalej?

Czyż głos prześladowanych, wołających: „ratujcie nas“, zostanie na zawsze głosem wołającego na puszczy, zaś drapieżca zbrojny będzie dalej bezkarnie rabował, zarzynał, gwałcił i dopuszczał się wszelkiej samowoli?

Prasa oficjalna pisze dalej: „Proces znieważania i rabowania Kirgizów trwa po dziś dzień.

Bezrolni i pozbawieni bydła Kirgizi (w wielkich stosunkowo masach) częściowo zostają parobkami właśnie u rosyjskich osadników na byłych swych ziemiach, chroniąc dawniej swoje, a dziś zagrabione przez kolonizatorów bydło, częściowo uciekają do zachodnich prowincji chińskich oraz do Chiwy i Buchar¹⁾.

Brojdo, były prezes taszkienckiego „ispolkomu“ mówi, że władze sowieckie robiły pogromy ludności miejscowej, zabi-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 22.

jały wielu, rosyjskich bogaczy nie zaczęły, zaś mienie tych ostatnich nawet ochraniały ¹⁾).

Aryki (kanały nawadniające), w miejscach gdzie byli Rosjanie, były oczyszczane przez organizację państwową, za pomocą sił, zmobilizowanych z pośród miejscowych „tuziemców“, ale dla „kiszłaków“ (wsi z miejscową ludnością) aryków nie czyszczono zupełnie ²⁾).

Brojdo mówi dalej: „Normy konstytucji sowieckiej i dekretów w rękach tego bestjalskiego „kułaka“ zmieniły się w potężny oręż, przyczyniający się do ostatecznego ograbienia Kirgizów“.

„Ziemia dla ludu pracującego!“ — to hasło legalizowało w Siedmiorzeczcu odbieranie ziemi od Kirgizów koczownicowo-niewolników“. „Niepracujący nie będzie jadł“ — jest objaśnione jako propozycja dla Kirgizów, by wymarli, ponieważ nie pracują, tylko „włóczą się“.

„Roboty przymusowe dla próżniaków“ posłużyły jako era mobilizowania Kirgizów na roboty przymusowe przez Ispółkom, a później przez organizacje kolejowe, z których pierwsze rozdzielają zmobilizowanych, jak bydło, pomiędzy sąsiadów - kułaków, w charakterze parobków, często nawet nieopłacanych. Gawryłowski Ispółkom powiatowy uchwalił „znieść pracę najemną“, t. j. znieść pracę zarobkową dla Kirgizów, rozdzielonych pomiędzy kułaków rosyjskich.

Kirgizi byli terroryzowani masowem niszczeniem ich przez organy władzy i przez pierwszego lepszego włościanina.

W Siedmiorzeczcu rosyjscy kułacy całkowicie ujarzmili kirgizką ludność ³⁾).

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 16.

²⁾ Ibid., r. 1921, nr. 17.

³⁾ Ibid., r. 1920, nr. 22.

Unicestwienie ujarzmionych narodów za pomocą sztucznie wywoływanych powstań i głodu, zajęcie przemocą ich ziem i ruchomości i zupełne ujarzmienie zrujnowanej ludności obcoplemiennej przez rosyjskie masy ze wszystkich klas społecznych — oto zasadniczy cel, do którego dążyli tysiąc lat temu i teraz dążą rosyjscy szowiniści.

Stosunek władz sowieckich do inorodców potwierdza także następujący przykład: „w mieście Termez mieszkańców płci męskiej było wszystkiego 302, a kredytów na funkcjonariuszy urzędzeń miejskich obliczono na 390 ludzi“.

To samo przejawia się w każdej dziedzinie administracji¹⁾. Tak mówi znany już nam Brojdo w swoim odczycie o turkietańskim obszarze.

Takie zjawisko w administracji sowieckiego rządu żywo przypomina metody rosyjskie z XII—XVIII w.

Wraz z niszczeniem tybulczej ludności Turkiestanu, przez wyniszczenie źródeł jej istnienia, spada katastrofalnie i rolniczo - gospodarcza kultura kraju. „Cała gospodarka narodowa Turkiestanu — pisze oficjalna bolszewicka prasa, — i jego irygacyjne systemy i urzędnictwa zupełnie upadły. Wiele z nich jest zupełnie zburzonych. Zamiast nawodnionych w 1915 r. 2,600.000 dziesięcin, w 1920 r. nawodniono 1,200,000 dziesięcin.

Powierzchnia zasiewów bawełnianych spadła z 670,033 do 109,336 dziesięcin. W bieżącym roku powierzchnia zasiewów bawełnianych wynosi 80,000 dziesięcin (w 1920 r.)“.

„Zbiór włókna z 20,000,000 pudów 1915 r. spadł poniżej 2,000,000 pudów. W bieżącym roku zbiór ten wynosi 5 proc. zbioru z 1915 r.“.

„Obniżyła się też znacznie jakość i kultura bawełny, trzykrotnie spadła jej urodzajność“²⁾.

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 23.

²⁾ Ibid., r. 1920, nr. 26.

Spadek wielkości uprawnej powierzchni w Turkiestanie w ciągu lat wyraża się następująco:

Ogólna powierzchnia uprawna w 1925 r. wynosiła 3,288,331 dziesięcin, a w 1920 r. tylko 1,677,689 dziesięcin.

A co stało się z ludnością Turkiestanu w czasie panowania rosyjskich k o m u n i s t ó w ?

W całym Turkiestanie ludność wynosiła:

w 1921 r.	7,201,551 ludzi
w 1923 r.	5,221,961 ..

Liczba ludności zmniejszyła się o 1,979,590.

I tak liczba koczowników w stosunku do osiadłej ludności w 1921 r. stanowiła 24 proc., a w 1923 r. już tylko 10 proc.

Rosyjska zaś ludność Turkiestanu w 1916 r. stanowiła 1 i pół proc., w 1919 r. 4,4 proc., a w 1923 r. 10,28 proc. ¹⁾).

Powyższe dane liczbowe mówią jasno, że znikło koło dwóch milionów ludności miejscowej, a Rosjan przybyło.

Oto owe przerażające wyniki ostateczne, do których dąży i które osiąga z błyskawiczną szybkością rosyjska partja komunistyczna pod czerwonym sztandarem komunizmu, czyli III międzynarodówki.

Jeżeli narodowościowa polityka sowietów będzie kontynuowana w tym samym duchu, to niewiele czasu będzie potrzeba na to żeby cały Turkiestan zmienił się w kraj czysto rosyjski.

„Ekonomiczeskaja Żizń“ z 16 maja 1925 r. donosi już, że państwowy naukowo - badawczy instytut kolonizacyjny, badając nadwyżki sił roboczych w państwie, wykazuje, iż z niektórych gubernii rząd może wyrzucić, jako element kolonizacyjny, na opustoszone autonomiczne obszary republiki 30—40 proc. obecnego stanu liczebnego centralnych gubernij,

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“ r. 1920, nr. 25; r. 1923, ks. I. str. 86—95.

t. j. od 200.000 do 900.000 ludzi ¹⁾). Ten program postanowiono wykonać w ciągu 10-ciu lat ²⁾).

Jeżeli bolszewicy urzeczywistnią zakreślony program kolonizacyjny, to narodowe i autonomiczne obszary republiki ze swemi narodowymi zabarwieniami znikną, jak miraż. Jakiem groźnym niebezpieczeństwem stanie się wówczas rosyjska drapieżna masa zaborcza zajmująca 1/6 część lądu kuli ziemskiej, tego nikt sobie teraz nie wyobraża.

Pod rządami Sowietów gospodarstwo i hodowla bydła u Kałmuków ucierpiały tak samo, jak u Kirgizów.

Samowola sowieckich władz miejscowych i oddziałów wojskowych, grabież kałmuckiego majątku przez sąsiednią ludność rosyjską wywołały zupełny upadek kałmuckiej hodowli bydła. Bolszewickie dane oficjalne podają następujące cyfry:

Z początkiem 1921 r. Kałmucy stracili: koni — 95 proc. (w niektórych okręgach do 98 proc.), bydła 90 proc., wielbłądów 92 proc., owiec 85 proc. ³⁾).

Ta sama gazeta podaje: „Z upadkiem hodowli bydła życie mas ludowych stało się niezmiernie ciężkie“. Odżywianie więcej niż niedostateczne: ani jaj, ani produktów mlecznych zupełnie niema.

Najważniejszy produkt spożywczy — to mieszanina liści i różnych traw bez mleka, masła i chleba. Dzieci głodne, gołe, brudne, śmiertelność wśród nich olbrzymia“.

Według danych prof. S. W. Paraszczuka, z początkiem drugiej połowy 1921 r. u Kałmuków pozostało bydła: rogatego 1—5 proc., koni 1—3 proc., owiec. 1—10 proc.

¹⁾ „Za Swobodu“, r. 1925, nr. 141, Warszawa.

²⁾ Ibid., r. 1925, nr. 199, Warszawa.

³⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1922, nr. 14.

Oficjalna gazeta pisze dalej: „...Obecnie Kałmucy uciekają, gdzie oczy poniosą; uciekają od śmierci głodowej, uciekają, porzucając umierających braci, żony i dzieci. Ojcowie i matki sprzedają dzieci i oddalają się, aby szukać wyżywienia...”

Te same oficjalne dane mówią, że obszar uprawny u Kałmuków w 1922 r. zmniejszył się w porównaniu z 1920 o 65 proc.

Niewątpliwie obszar uprawny u Kałmuków w roku 1920 był już zmniejszony w porównaniu z normalnym, ale bolszewicy zamilczeli o tem.

Otu wzmianka w piśmie „Żizń Nacjonalnostiej“ 17.X.1922 r. zupełnie jasno charakteryzująca stanowisko rządu bolszewickiego względem kałmuckiego narodu: „Kałmucki obszar przeżywa czasy straszliwe. Żelazne kleszcze głodu ściskają go coraz silniej i silniej i im bliżej do zimy tem więcej ponuro i beznadziejnie przedstawia się przyszłość“.

„W poszukiwaniu ratunku od zguby rozpoczęła się ucieczka ludności z głębi stepów do Astrachania, gdzie głodni, obdarcy uchodźcy mają nadzieję znaleźć ratunek. Ale miejscowe władze nie są w stanie udzielić im pomocy...: Centrum zarzuca się telegramami władz prowincjonalnych o wydanie zboża, ale wszystkie zabiegi pozostały dotychczas bez rezultatu. Uchodźcy obdarcy do ostatniego stopnia, większość ubrana w dziurawe baranie futra narzucone na gołe ciało bez bielizny. Z początkiem połowy września, zgodnie z nadesłanymi informacjami naliczono 91,000 ludzi potrzebujących natychmiastowej pomocy... Z powodu opóźnienia zaliczenia kałmuckiego obszaru do liczby głodujących okręgów Lud. Komis. Roln. odmówił zboża na zasiewy (!!). Pomimo uznania obszaru przez zwiedzającą go komisję tow. Kalinina za szczególnie niekorzystny i potrzebujący przysłania zboża, Lud. Kom. Zaopatr. (Narodnyj Komisarjat Prodowolstwija) przekazał wszystkiego 6 wagonów, z których tylko 3 dotychczas wysłano. A tymczasem ludność wymiera. Zachodziły wypadki sprzedaży dzieci. Świadek

naoczny podaje wypadek, kiedy Kałmuk sprzedał swego 13-letniego syna za 5 pudów mąki¹⁾.

I tak naród kałmucki ograbiony został przez Rosjan doszczętnie. Jest on zmuszony zebrać pomocy u swego łupieżcy, gdyż niema do kogo innego się zwrócić: Prosi o nasiona, by zasiać kilka funtów żyta. Odpowiadają mu: „jesteś Kałmukiem, dlatego nie otrzymasz nic, idź precz“.

Umierając śmiercią głodową wyciąga błagalnie ręce do swego grabieżcy, by otrzymać chociażby okruch swego zagrabionego majątku, odpowiadają mu: „umiera was z głodu 100.000 ludzi? Wy Kałmucy jesteście głupcy, poczekajcie z umieraniem, dla was przeznaczono w Moskwie 6 wagonów zboża, 3 wagony już wysłano“. Ale... i te wagony do Kałmuków nie dochodzą.

W końcu widzimy, że konający z głodu Kałmuk oddaje w niewolę temu właśnie Rosjaninowi - ciemieżcy swą niebezpieczną wychudzoną przez głód córkę dorastającą albo takiegoż syna. I oto teraz oczy bestjalskiego ciemieżcy jarzą się złośliwym okrucieństwem: daje on nieszczęsnemu ojcu Kałmukowi, może temuż właśnie zrabowanemu, 5 pudów mąki, i kupuje dziewczynkę lub chłopczyka do niewoli. Teraz ze swą ofiarą może robić co zechce.

Wiele rozmaitych poselstw z Zachodu jeździło do Bolszewji, by przekonać się naocznie, jak tam ludzie żyją, ale czy jeździł ktokolwiek z owych poselstw w kałmuckie stepy, do Kirgizji, do Baszkirji, do Dagestanu do obszaru Komi i t. d.? Czy jeździł ktokolwiek tam, gdzie mieszkają podbite ludy, na których rząd sowiecki i rosyjskie masy zwały się całym swym ciężarem, przytłaczając je i unicestwiając. Ten dopiero może poznać rzeczywiste życie Rosji Sowieckiej, kto przejedzie nie tylko przez większe rosyjskie miasto koleją, ale przez autono-

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 22.

miczne obszary i republiki R. S. F. S. R. przejedzie koźmi i porówna jakie jest życie na tych obszarach, a jakie w okolicach Moskwy.

My, przedstawiciele ujarzmionych narodów Rosji sądzimy, że jest naszą powinnością i obowiązkiem i prawem narodu do wolnego słowa, by powiedzieć prawdę o tem, co wyrabiają bolszewicy na rubieżach Rosji i wyciągnąć na światło dzienne krwiożerczą nacjonalistyczną politykę bolszewicką.

Nie łatwiej jest też żyć pod uciskiem bolszewików Tatarom krymskim.

Jeszcze w XVI wieku carowie moskiewscy drżeli przed groźną siłą krymskich chanów tatarskich. Jeszcze w 1571 roku car Iwan IV był zmuszony zawrzeć hańbiący pakt, w którym uznawał chana krymskiego za swą najwyższą władzę i przyrzekał płacić mu daninę tak, jak to czynili niegdyś jego dziadowie. Lecz potem stało się tak, że krymskie chaństwo dostało się pod władzę rosyjskich najeźdźców i wszystko się odmieniło. Szorstka rosyjska samowola rozpanoszyła się w krymskim chaństwie i ludność tego kraju zaczęła szybko znikać. Tatarów wybijano, część uciekła do Turcji, część na Bałkany, a ziemię ich zajmowali Rosjanie — sędziowie, urzędnicy i t. d.

Wielkie połacie kraju odbierano Tatarom dla rosyjskich kolonistów, a ich samych wypierano na południe Krymu w góry.

Pomimo tego, że liczebność Tatarów krymskich szybko zmniejszała się, jednakże przed bolszewickim przewrotem Tatarzy na Krymie stanowili jeszcze względną większość i kraj ten za swój uważali. Nawet już za Kiereńskiego Tatarzy ogłosili Krym jako tatarską autonomiczną republikę i utworzyli własny sejm (Kurułtaj). Ale krymskiej republice nie powiodło się.

Do władzy na Krymie pretendowali i bolszewicy i carscy generałowie; władza zaczęła przechodzić z rąk do rąk, czasem nawet na przeciąg 50 dni tylko. Wszystkie te przewroty przynosiły ludności cierpienia i nieszczęścia. Nareszcie w październiku 1920 roku po ustąpieniu wojsk Wrangla Krym przechodzi w ręce bolszewików, w ręce tych, którzy obiecali ujarzmionym narodom Rosji prawo samookreślenia narodów aż do oddzielenia się włącznie.

Zobaczmy jak spełniają bolszewicy tę obietnicę względem krymskich Tatarów.

Bolszewicy po zajęciu Krymu wysłali tam sześć armji¹⁾. Wypełnili wszystkie kąty Krymu oddziałami czerwonej armji. Wszędzie snuły się oddziały karne, tępiąc „kontrewolucjonistów“ i rabując ludność. Popłynęły strugi krwi tatarskiej. Ale fizyczne tępienie poszczególnych osób czy grup nie zadawało bolszewików, im potrzeba było masowego tępienia całości narodu. Osiągnęli to łatwo zapomocą sztucznie wywołanego głodu.

Przedewszystkiem w celu pozbawienia ludności starych zapasów wydawano wojsku prowiant w ilości kilkakrotnie przewyższającej maksymalną granicę konsumpcji. O tem prasa oficjalna pisze: „Wyjaśniło się, że oddziały wojskowe zaopatrywały się niekiedy z dwóch, a nawet z trzech źródeł, przynosząc tem wielką szkodę zaopatrzeniu cywilnej ludności. Taka sytuacja i w szczególności długie przebywanie na Krymie znacznych sił wojennych, stworzyło odrazu niekorzystne warunki aprowizacyjne“.

Jednocześnie stare zapasy zmniejszyły się dzięki miejscowym rekwizycjom. Naprzykład jeszcze na wiosnę 1921 r. zapomocą takiej rekwizycji zebrano trzy miliony pudów zboża. Jednocześnie władze centralne ze swej strony nałożyły na ludność państwowy podatek aprowizacyjny, w wyniku którego.

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 21.

zabrano w 1921 r. 1,500.646 pudów zboża, 19,471 sztuk bydła, 65.627 owiec i t. d. Oficjalna gazeta dodaje, że potem „prawie żadnych środków żywności nie pozostało u ludności“.

Na domiar tego wszystkiego rząd zorganizował specjalny urząd (Centralne Kierownictwo Uzdrawisk Krymu) na południowym brzegu półwyspu, dokąd skierowano dziesiątki tysięcy sowieckich inwalidów i chorych, utrzymanie których włożono wyłącznie na barki tatarskiej ludności. Oficjalna prasa bolszewicka tak o tem pisała: „Przybyłe do Krymu Centralne Kierownictwo Uzdrawisk Krymu, jeszcze przed nadejściem tamże pierwszych partji chorych, ciężkiem brzemieniem spoczęło na tatarskiej ludności południowego pobrzeża, która obowiązana była zaopatrywać je w dyetetyczny pokarm pomimo rozpoczynającego się głodu“. Za setkami tysięcy czerwonych żołnierzy i chorych, na Krym rzuciły się z Moskwy, jak szarańcza, tłumy „bojowników za proletariacką rewolucję“, aby urządzić tu sobie rajskie życie na ziemi.

W mgnieniu oka zjawilo się na małym Krymie 98 „Sowchozów“ (Sowieckoję Choziajstwo), w których zasiedli Moskale.

Zajęli oni 25% całego uprawnego obszaru na Krymie i 45% ogrodów i winnic. Sowiecka prasa oficjalna zauważa z tego powodu, że organizacja sowchozów nastąpiła nie planowo, lecz anarchicznie, że każdy kto się nie lenił zajmował obejścia i osiedla tatarskie, ogłaszał się sowchozem (Sowchozy podlegają bezpośrednio centralnej władzy i z miejscową władzą oraz z interesami miejscowej ludności zupełnie się nie liczą).

Dzięki takiemu dzikiemu i gwałtownemu zajęciu tatarskich ziem przez sowchozy, większa część tatarskiej ludności została bez ziemi i bez żadnej własności. Naprzykład w Eupatoryjskim powiecie na 100 Tatarów, 78 pozostało bez ziemi. Odebranie ziemi od Tatarów przez rząd sowiecki przeprowadzono w prosty sposób: wszystkie winnice i ogrody owocowe nie mniejsze od jednej dziesięciny ogłoszono za z n a c j o n a

lizowane, to znaczy oddane do dyspozycji narodu rosyjskiego.

Ograbieni Tatarzy uciekali w góry i tworzyli zielone oddziały dla samoobrony, ale były one bezlitośnie tępione przez wojska sowieckie ¹⁾).

Cóż więc bolszewicy dali Tatarom krymskim? To, że uświadomioną część ludności wytępilli jako separatystów i kontrrewolucjonistów i około 80% pozostałej ludności ograbili do naga i wyrzucili ją bez litości, by umierała z głodu. A na ich ziemiach zasiedli rosyjscy koloniści pod nową postacią—sowchozów. Czyż na tem polega samookreślenie narodów? Czyż nie tak, jak i poprzednio współczesny rząd rosyjski świadomie tępi ujarzmione przez Rosję narody?

Tępione narody są za słabe, by obronić się przemocą i giną w milczeniu. Drapieżna Moskwa uważa tępienie podwładnych jej narodów za swoją sprawę wewnętrzną i bynajmniej nie lęka się jakichkolwiek odpowiedzialności za swoje występki. Nie ulega wątpliwości, że Moskwa wytępi w krótkim czasie wszystkie te narody, jeżeli tylko wielkie narody Zachodu i Liga Narodów nie staną w ich obronie.

Zobaczymy dalej co się stało z gospodarką Krymu po przejściu lepszych obszarów ziemi w ręce sowchozów.

Do chwili zajęcia go przez bolszewików Krym produkował 15—20 milionów pudów zboża rocznie, zbiór w 1921 r. dał tylko 1,200.000 pud. zboża. Oto pierwszy jasny wynik gospodarki sowieckiej.

Plantacje tytoniu ze zjawieniem się sowchozów zmniejszyły się pod względem powierzchni do 20%, produkcja obniżyła się o 96%.

¹⁾ „Żizń Nacionalnostiej“, r. 1921, nr. 11, 15, 21, 28; r. 1923, ks. I, str. 119—128.

W 1917 r. obszar zasiany wynosił 770.000 dziesięcin, w 1922 r. tylko 81.000 dziesięcin.

Pomimo tak oplakanych oficjalnych cyfr prasa sowiecka ma odwagę twierdzić, że najmniej połowa zajętych ziem, jeżeli nie więcej, była pozbawiona uprawy i wszelka kultura owocowa południowego Krymu skazana jest na zagładę. Sowchozy nie mają nad sobą nadzoru.

Dlaczego sowchozy są bez nadzoru i dlaczego rolniczo-gospodarcza kultura Krymu skazana jest na zagładę? Oficjalna prasa sowiecka wyjaśnia to tak: „Po zajęciu Krymu napłynęło tam bardzo wielu pracowników, z których większość nie stanowiła żadnej wartości. W ich wyobrażeniu barwny Krym wiązał się z łatwym życiem¹⁾).

Zdaje się, że dosyć już danych, ażeby przyczyna upadku gospodarki rolnej na Krymie stała się jasną.

Jeżeli rosyjski pracownik - komunista okazał się na tatarskiej ziemi nieużytecznym, niezmiernie szkodliwym nie tylko dla Krymu, ale ściśle rozumując, i dla całej ludzkości, to cóż pozostaje sowieckiemu rządowi uczynić dla podźwignięcia gospodarki rolnej Krymu? Czyż nie lepiej oddać ziemię tatarskie, winnice i inne plantacje z powrotem Tatarom, robotnikom zdolnym, z których można i „prodnałog“ ściągać milionami pudów i nakładać wszelkie rekvizycje? Ale nie, to się sprzeciwia dyktaturze rosyjskiego proletariatu.

W 1921 r. Tatarzy krymscy, komuniści, ostro potępiali rabunkową politykę sowieckiego rządu na Krymie i żądali nadziału ziemi dla bezrolnych Tatarów. Ale rząd sowiecki odpowiedział im, że już wyszła nowa ustawa rolna dla Krymu, zabraniająca zmian w podziałach rolnych na przeciąg 9-ciu lat. Innemi słowy odebrana od Tatarów ziemia tymczasem znajduje się na 9 lat w rękach Rosjan. Zaś ograbiona ludność tatarska musi się rozproszyć w różnych krajach: częściowo

¹⁾ „Żизнь Националности“, r. 1921, nr. 15.

w Rosji, częściowo w Turcji. A po upływie owych 9 lat rząd rosyjski odebrane u Tatarów ziemie pozostawił w rękach Rosjan nazawsze.

Czyż nie ten sam los groził ze strony rządu sowieckiego wysoko kulturalnej Finlandji, Estonji, Łotwie, Litwie i. nakoniec nawet Polsce, jeśli by im się nie udało w swoim czasie obronić swej niezawisłości.

Giną obrabowani Tatarzy krymscy, zaś rząd sowiecki, niby pocieszając mówi: „Dyktatura proletariatu rozstrzyga jednocześnie także i kwestję narodowościową, przez fakt ustanowienia władzy sowieckiej, ustanawia się także i równość narodową... (?) i że tylko R. S. F. S. R. nowym przyjacielem odrodzenia Wschodu i uwolnienia go od eksploatacji świata imperjalistycznego“¹⁾.

Czyż nie jest to beczelnem naigrawaniem się nad wyniszczanym narodem?

Pod jarzmem bolszewików ciężką też dolę cierpią Ukraińcy. Powróciły dla nich czasy panowania nad Ukrainą dawnej Moskwy, kiedy to wypędzano z Ukraińców „Bohdanowszczyznę“, „Mazepińszczyznę“ i t. d. Starano się im wybić z głowy wszelką myśl, że są Ukraińcami.

Prawda, że w ciągu ostatnich 200 lat Ukraińcy nie byli przez Moskwę niszczeni fizycznie, wystarczyło jednak, by przyznali się głośno, że nie są Rosjanami, ale Ukraińcami²⁾, i chcą żyć wedle praw swoich (Centralna Rada w 1918 roku), ażeby Moskwa zaczęła znowu ich atakować z wielkim uporem. Ażeby wybić im z głowy myśli separatystyczne, bolsze-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1923, ks. I, str. 119—128.

²⁾ Słowo „Ruś“, „ruski“ jest to właściwe określenie teraźniejszych Ukraińców. Jednak z chwilą, kiedy Moskwa w celach zaborczych przyswoiła sobie nazwę „Rusi - Rosji“ w celu wchłonięcia Ukrainy, dawna Ruś - Kijowska przyjęła nazwę Ukrainy, (Ukrainiec) dla odróżnienia się od Moskali - Rosjan.

wicy poczęli gnębić ich głodem, podobnie jak inne narody, stosując swą dyktaturę żywnościową. Zabierali Ukraińcom bydło, drób, i wywozili setkami milionów pudów wszelkie zboże do ośrodków „głodujących“ i dla „pracujących“.

Oto kilka cytat z oficjalnej prasy bolszewickiej, które obrazują rabunkową robotę ich na Ukrainie.

„„Ukraina jest otwarta dla twórczej działalności gospodarczej. W pierwszym rządzie w sferze z a o p a t r y w a n i a ...“

„Obecnie z różnych okolic napływają wiadomości w jaki sposób przeprowadza się likwidacja urodzaju i jak przystępowały robotnicze oddziały wraz z włościanami do wymłócenia i zwózki zboża na miejsca oznaczone w celu wywieżenia go do ośrodków głodujących...“

Zamiast przewidywanych 19 milionów pudów zboża Połtawski Gubprodkom przygotował wszystkiego 17 milionów. Wiejscy „kułacy“ zakopują na polach i w jarach gotowe zboże i na wierzchu zaorywują, by lepiej ukryć go przed pracującymi“.

„Cały Wołyń zajęty jest teraz gromadzeniem „prodnałogu“. Lepszy i najbardziej odpowiedzialni robotnicy, członkowie „ispolkomów“, „komniezamów“, komuniści oddają temu bojowemu zadaniu wszystkie swe siły, nie zaznając spoczynku. Gromadzenie zboża w powiecie Nowogród - Wołyńskim trwa całą dobę. Każda gmina jest podzielona na rejony, każda wieś na dzielnice i do każdego takiego rejonu i dzielnicy przydzielony jest sowiecki robotnik odpowiedzialny, który śledzi bieg wypełniania zadań.

„Całą robotą kieruje U piątka (piątka Ukraińska), która podtrzymuje żelazną dyscyplinę wśród wszystkich „prodrobotników“ i zmobilizowanych. „Kułacy“ trochę hamują robotę, ale przeciw nim przedsięwzięto środki...

„Jakże musi być ciężko wrogom władzy sowieckiej na wsi, gdy są świadkami takiej sceny „prodnałogowej“...

W ten sposób rabusie jeszcze otwarcie się natrzęsają nad bezbronnym „inorodcem“, którego rabują bezkarnie.

Prawda, że przeciw takiej otwartej samowoli Ukraińcy powstają i bronią owoców swego krwawego trudu. Oto wedle wiadomości tegoż pisma w 1920 r. w kwietniu było na Ukrainie powstań 93, w maju 28, w czerwcu i lipcu 307 i t. d. ¹⁾

Ale, jak wiadomo, los wszystkich wymienionych powstań był jednakowy — klęska, i nielitościwa rozprawa z powstańcami.

Ukraina z powodu swego geograficznego położenia oraz wielkich bogactw naturalnych jest krajem niesłychanie cennym dla eksploatacji. Nie chce więc Rosja stanowczo zgodzić się na to, by Ukraina była państwem samodzielnym. Dlatego też rząd bolszewicki w walce z ruchem ukraińskim, nie przebiera w środkach i nie żałuje przelewu krwi ukraińskiej. Z jego też rąk zginęła znaczna część inteligencji ukraińskiej, klasy uświadomionej, jak również bardzo wiele osób z ludu poległo.

Bolszewicy próbują też skolonizować Ukrainę, osiedlając tam rosyjskich osadników. Jako środek kolonizacyjny mają — sowchozy. (W 1919 roku — sowchozy były w posiadaniu 550.000 dziesięcin najlepszej ziemi ukraińskiej).

Celem zniszczenia Ukraińców, jak i wogóle wszystkich niepożądanych narodów, sowieci mają oryginalny środek niszczycielski: legalizowany rabunek, czyli dyktaturę żywnościową. Już w 1921 roku — Ukraina była przez ową dyktaturę kompletnie zrabowana, a w 1922 roku Ukraińcy żywili się nawet mięsem ludzkim i tysiącami ginęli.

A jednakże w czasach normalnych, Ukraina z powodu obfitości zboża słusznie była uważana za spichlerz Europy, ponieważ rocznie rzucała na rynek światowy około miljar-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1919, nr: 17, 21, 26, 27; r. 1920, nr: 26, 42; r. 1921, nr. 23; r. 1923, ks. I, str. 143—160.

da pudów zboża. Np. w 1913 roku Ukraina dała samych tylko głównych produktów (pszenica, żyto) 1,335,000.000 pudów, cukru 66,000.000 pudów i t. d.

Trzydziesto-mijlonowy naród ukraiński łatwiej znosi uciepienia przez rosyjskich szowinistów, niż narody małe. Małemu narodowi jedna karna ekspedycja, jedna rosyjska szajka partyzancka zadaje głębokie ciosy. W takim położeniu znajduje się większość Kaukaskich narodów.

Już po pierwszej rewolucji, wszystkie prawie narody Kaukaskie ogłosiły się jako niezawisłe republiki. Niepodało się to szowinistom rosyjskim, przystąpili więc do niszczenia owych państw nowopowstałych. Oficjalna prasa sowiecka donosiła: „Należy przyznać, że inicjatywę w sprawie zniszczenia tersko-dagestańskiego rządu burżuazyjnego w 1918 roku wykazały jednakowo wszystkie uświadomione grupy, poczynając od prawych socjalistów rewolucjonistów aż do komunistów“¹⁾.

Oprócz tego w latach 1918, 1919 i 1920 przez Kaukaz przechodzą tam i z powrotem armje Denikina i bolszewików, niszcząc po drodze wszystko i mordując uświadomione elementy narodów, jako bolszewików z jednej strony i kontrrewolucjonistów — z drugiej. Bolszewicy pisali: „Wszystko co wstrzymuje robotę, wszystkie przeszkody — postanowiono wyrwać z korzeniem“. I cóż? Zniszczone, kwitnące niegdyś osady i wioski narodów góralskich stanęły przed groźbą całkowitego fizycznego unicestwienia.

W Dagestanie od 1919—1921 r. zniszczono do szczętu 80 wielkich osad, zaś w pozostałych wsiach i osadach zniszczo-

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 17.

no do 50% zabudowań. Ilość bydła zredukowana została więcej niż do połowy¹⁾).

Z powodu małej ilości roli w Dagestanie w czasie normalnym wystarczało zboża na własne potrzeby zaledwie tylko na trzy miesiące, a przecież bolszewicy ściągali z nich siłą zbrojną podatek w zbożu („prodnałog“) i kontrybucję. Od ludności odbierano nawet ostatnie nasiona.

Brak nasion powodował odłogi. Wedle danych oficjalnych bolszewickich w 1920 roku płaszczyzna zasiewów zmniejszyła się o 25%. W 1921 roku płaszczyzna ta zmniejszyła się jeszcze do połowy. Dagestańczycy prosili rząd o nasiona, ale im odmówiono. Dlatego w Dagestanie głód trwał od 1920 roku. W tym czasie ludzie umierali tu tysiącami z głodu i samobójstw.

Przez rekwizycje bolszewicy zniszczyli w Dagestanie hodowlę bydła. Na 1,200.000 ludności dagestańskiej, koni w 1921 roku zostało tylko 7.000 sztuk. Owiec było tam w 1914 roku 2 miliony, zaś w 1922 roku 700.000 sztuk.

Przed nastaniem władzy bolszewickiej w Dagestanie poławiano 10 milionów pudów ryb rocznie. Bolszewicy „unarađwiając“ rybołóstwo i narzędzia rybackie zniszczyli je w takim stopniu, że straciło ono wszelkie znaczenie dla kraju. Przez to zwiększyli głód i nędzę z ich okropnymi skutkami. Wprawdzie zawiadowcy rybołóstwa dagestańskiego, komuniści, byli oddani pod sąd i rozstrzelani za niszczycielską robotę, ale to nie uratowało przecież niezliczonych ofiar głodowych²⁾).

Okręg Góralski, jeden z najbogatszych okręgów Kaukazu rękami Dienikina i bolszewików także częściowo zamieniony

1) „Żizń Nacionalnostiej“, r. 1923, ks. I i III—IV.

2) Ibid, r. 1921, nr. 14 i 24, r. 1923, ks. I, II i III.



Zabytki kultury permskiej: 1 i 2 — półmiski,
widziane od dołu; 3 — ozdoba.



PLATE I. THE VASES OF THE
MUSEUM OF THE UNIVERSITY OF
CAMBRIDGE.

został w martwą pustynię: 30 znaczniejszych aułów zniszczono zupełnie, miasta ucierpiały w połowie.

Przed rewolucją kraj ten wywoził co roku 15 milionów pudów ziarna, zaś w 1921 roku górale z głodu przymierali tak samo, jak Dagestańczycy ¹⁾).

Takież straszliwe zniszczenie i spustoszenie sprawiła rosyjska ręka niszczycielska na całym Kaukazie, we wszystkich okręgach autonomicznych i republikach. Wszędzie jednakowo przejawił się rosyjski gnębiiciel.

W 1921 roku bolszewicka prasa, bliżej znająca położenie narodów na Kaukazie pisała: „Kiedy weźmiemy do rąk niedawną mapę etnograficzną Rosji, to będziemy musieli zmienić na niej prawie wszystkie kolory, i tam, gdzie byli np. Ormianie wprowadzić zupełnie inny kolor, albo zostawić zupełnie puste miejsce...

„Wielka część wsi zniszczona, mieszkańcy ich wygnani, pola wszędzie porzucone i pokryte chwastami, kanały nawadniające zdezelowane i życie zamarło“ ²⁾).

Chociaż bolszewicka prasa oficjalna nie daje nam cyfrowych danych o liczbowych zmianach ludności na Kaukazie, ale przytoczone wyżej zdanie niewątpliwie odpowiada rzeczywistości i znajduje się w stosunku prostym do ruchu ludności. Upewnia nas w ten sposób przeprowadzania przez bolszewików polityki narodowościowej w innych rozpatrzonych już przez nas autonomicznych obszarach i republikach R. S. F. S. R.

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 11, 14, 28, 30, 36; r. 1921, nr. 3, 4, 14, 17, 24, 27 i 29.

²⁾ Ibid, r. 1923, ks. I i III—IV.

Naprzykład widzieliśmy już, że blisko 80% tatarskiej ludności na Krymie pozostało bez ziemi, a znaczną jej część wyrzucono z półwyspu, jednocześnie zaprowadzając tam sowchozy z rosyjskimi kolonistami.

Widzieliśmy też, że na obszarze Niemców nadwołżańskich ludność zmniejszyła się od 1919—1923 r. o 20,5%, w Baszkirji o 22,1%, a w Turkiestanie ludność miejscowa zmniejszyła się o 33%, rosyjska zaś w tym czasie zwiększyła się kilkakrotnie.

Chłodem wieje od takich cyfr i wiadomości, ale w rzeczywistości położenie ludności obcoplemiennej pod władzą bolszewików jest jeszcze gorsze.

Godne jest też uwagi, że w 1922 r. władze sowieckie wywiozły dzieci głodujących Baszkirów, Czuwaszów, Marjów (Czeremisów) i innych narodów do gubernji rosyjskich, a z powrotem ich nie odwiozły do rodziców. Dzieci te dotychczas pędzą nędzny żywot wśród ludności rosyjskiej, jakgdyby były pasierbami ludzkości ¹⁾.

Nie uniknął też bolszewickiej orgji tępienia niezwykle pracowity i energiczny naród Jakutów.

„Dyktatura proletariatu“, która w pierwszych już dniach rewolucji na obszarach zamieszkałych przez ludność nierosyjską przyjęła formę dzikiego nacjonalizmu rosyjskiego, przeleciała jak huragan i przez kraj Jakutów, pozostawiając po sobie zniszczenie, stosy trupów, głód, ubóstwo i bezradne sieroty.

„Żyzń Nacjonalnostiej“ tak o tem pisze: „Tajga, brak dróg komunikacyjnych, oderwanie od miast Jakucka, Nelkana, Ochocka, brak sił wojskowych dały możność bandytom zalewać kraj Jakutów krwią, ograbiać go i niszczyć, rujnować hodowlę bydła“.

1) „Za Swobodu“, r. 1925, nr. 175, Warszawa.

Jakuci zdając sobie sprawę z własnej niemocy w otwartej walce z potwornym wrogiem, zaczęli oglądać się na Japonję, jako na wybawicielkę.

Bolszewicy ze swej strony, ażeby zapobiec temu ruchowi wśród Jakutów, 5 i 6-go lutego 1921 roku pod pretekstem odkrytego spisku przeciw władzy sowieckiej, niespodzianie zaaresztowali w jednym tylko Jakucku około 7 proc. całej ludności i rozprawili się z nią jak zwykle po rosyjsku: większą część aresztowanych wymordowali na miejscu, a resztę zesłali do centralnych gubernji Rosji. Z powodu tak dzikiej samowoli podupadła znacznie gospodarka w kraju Jakutów. Obszar zasiany w 1921 r. zmniejszył się więcej niż o połowę i lud wymierał z głodu. W 1922 r. wymieranie Jakutów z głodu trwało w dalszym ciągu ¹⁾).

Jakkolwiek okrutne są ciosy rosyjskiego szowinizmu, zadawane obcoplemieniom, jednakże mniej lub więcej silne ich grupy istnieją nadal jako narody. Zupełnie inaczej jest z małymi ludami, liczebność których jeszcze przed bolszewikami była doprowadzona przez rosyjskich szowinistów do kilkudziesięciu, lub nawet kilku tysięcy, jako to: Samojedów, Wogułów, Ostjaków, Goldów, Olczów, Oroczonów, Tunguzów, Gilaków i t. d.

Te ludy, zamieszkujące zdala od centralnych punktów i wygodnych dróg komunikacyjnych, za bolszewików w roku 1921 prawie zanikły.

Jeszcze w 1920 r. w piśmie „Żizń Nacjonalnostiej“ pisano, że narody te nie mają zboża, nie mają soli, nie mają igieł, nie mają nici i t. d. Niema kotłów, ani naczyń do przyrządzania herbaty, gorącej strawy i t. d. Pisano że położenie ich jest całkiem tragiczne...

Według oficjalnych danych bolszewickich z 1924 roku, Samojedów z 5 czy 6-ciu tysięcy zostało tylko 2,867 ludzi,

²⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1920, nr. 18; r. 1923, ks. I, str. 134—139.

Ostjaków z 20—25-ciu tysięcy zostało 786, Wogulów z 3—4 tysięcy 720 i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie liczebność tych narodów jeszcze się zmniejszyła, a może nawet niektórych z nich już niema; to ostatnie jest najprawdopodobniejsze.

Po zgładzeniu ze świata owych narodów, jakgdyby mowę pogrzebową w postaci ciekawego sprawozdania wygłosił sowiecki profesor W. G. Bogoraz - Tan w Wielkiem Kolegium narkomnaca (Narodnyj Komisarjat Nacjonalnostiej) 27 marca 1923 roku pod tytułem: „Badanie i ochrona (?) ludów kresowych“. Ponieważ sprawozdanie jest dość ciekawe, niektóre wyjątki z niego zamieszczamy poniżej: „...na kresach Rosji. na północy od Koły po Kołymę, na zachodzie od morza Berynga do ujścia Amuru i na południu Syberji na odnogach grzbietów Ałtajskiego, Sajańskiego i Stanowego, rzucone są grupy różnych małych ludów kresowych“...

...,„stosunek państwa rosyjskiego do wszystkich obcoplemieńców, silnych i słabych, bliskich i dalekich, w ciągu licznych wieków przedstawia nieprzerwaną męczarnię, ciężką i krwawą martyrologję. Silne narody odpowiadały powstaniem, które nie gasły do ostatnich lat XIX wieku. Słabi obcoplemieńcy rozpraszali się, gaśli i ginęli w obliczu „cywilizacji“, uzbrojonej w żelazo i „broń ognistą“, natchnionej nienasyconą i nieposkromioną chciwością. Kozacy syberyjscy podbili ogromną Syberję, podobnie jak Hiszpańscy konkwistadorzy kiedyś podbili Amerykę... Kto nie chciał ulec, ginął od ognia i miecza. Ginęły osiedla i osady, całe wielkie okręgi i plemiona. Kozackie raporty do wojewodów upstrzone są takimi np. oznajmieniami: „I Bóg nam dopomógł, my tych ludzi pobiliśmy na śmierć i forteczkę spalili, i żony i dzieci zabraliśmy w niewolę co do nogi“.

„U narodów podbitych, jako pionierzy rosyjskiej kultury, zjawili się urzędnik i handlarz. Handlarz ściągał zawsze ten sam carski jasek, lisy i sobole, nie zapominał też i o sobie.

Rosjanie nieśli straszliwy alkohol i nie mniej straszny syfilis, całą serję zaraźliwych chorób, a co najstraszniejsze przynosili samowolę administracyjną. Całe życie zawojowanych plemion materialne i duchowe, indywidualne i społeczne, było wypaczone...“

Obcoplemieńcy stali się przedmiotem przeróżnych doświadczeń. Wykorzeniano wśród nich szamanizm, a zaszczerpiano prawosławie. Przemocą przesiedlano ich z jednego miejsca na inne. Nic więc w tem dziwnego, że obcoplemieńcy topieli i nikli od „pokojowych“ zabiegów pewniej, niż od wojennego oręża. Zniknęli Arinowie i Kottowie, wymierają Jenisiejczycy, Jukagirzy, Czuwasze“.

„Z dość licznych niegdyś Kamczadałów nie zostało dziesiątej części“.

„Można zanotować oczywiście występki ze strony rosyjskich urzędników. W końcu XIX wieku grupa Eskimosów osiedla Ungazik, na przylądku Czaplina, otrzymuje w handlu wymiennym od amerykańskich wielorybników dobrze wyposażony szkuner, marząc o zajęciu się połowem wielorybów na sposób amerykański. Futra i fiszbyny do tej zamiany zbierano od 10 lat. Rosyjski krążownik natychmiast porwał ten szkuner i uprowadził go na południe do Władywostoku...“

„Trzeba skonstatować ze smutkiem, że w ostatnich latach podczas walk wewnętrznych w Rosji i ogólnego chaosu, położenie ludów kresowych bynajmniej się nie polepszyło, przeciwnie, gdziekolwiek się pogorszyło“.

„W tundrach, na morzu Północnem i w lasach górskich, często przeprowadzano gorączkowo eksperymenty gospodarcze nad pierwotnymi(?) ludami, bez żadnej znajomości i zrozumienia warunków ich życia materialnego i duchowego. Te eksperymenty nietylko nie sprzyjały podniesieniu dobrobytu u kresowej ludności, ale godziły w podstawy jej istnienia. Istniały np. w północnych tundrach próby po-

działu stad jelenich (reniferów) równomiernie pomiędzy wszystkich zamieszkałych tam ludzi“.

„W tym samym czasie państwo przychodziło do hodowców jeleni wciąż z tym samym hasłem: „dawaj!“, a jednocześnie bito masowo jelenie na mięso...”

„Co się tyczy hodowli jeleni można nawiasem zauważyć, że właśnie teraz od końca XIX wieku rząd Stanów Zjednoczonych z wielkim nakładem kosztów zakłada w Alasce hodowlę jeleni“.

Profesor Tan - Bogoraz mówi tu właśnie o zrujnowanej hodowli jeleni na rzece Peczora, gdzie Komowie (Zyrjanie) przejąwszy hodowlę od Samojedów około 150 lat temu doprowadzili tę gałąź gospodarki do wysokiego rozwoju, postawiwszy ją na stopie przemysłowej. Tabuny jeleni po kilka tysięcy sztuk nie były rzadkością, przyczem była przez nich wyhodowana szczególna rasa jeleni ciemnobarwnych, najpiękniejsza i najokazalsza rasa w świecie. Prowadzenie hodowli jeleni na zasadach przemysłowych dawało możliwość przedsiębiorczym Komom rozwinięcia produkcji skóry zamszowej. Przed bolszewickim przewrotem zamsz wyrabiano tu w 68 zakładach, i peczorskie wyroby zamszowe zapełniały nie tylko wewnętrzne rynki Rosji, ale i w wielkiej ilości szły zagranicę.

Bolszewicy zrujnowali hodowlę jeleni na Peczorze: część jeleni rozdzielili pomiędzy rosyjską ludność, która nie znając się na hodowli od razu wybiła wszystkie otrzymane zwierzęta na mięso dla własnego użytku, pozostała u Komów część rząd sam wybił stosując swoje „d a w a j !“

W wyniku takiej przemocy zakłady zamszowe musiały przerwać swoją działalność z braku skór, towary zamszowe znikły z rynku, ludność zaś pozostała bez kawałka chleba i poczęła wymierać z głodu.

Wielkie znaczenie dla mieszkańców peczorskiego kraju miało także rybołówstwo, ale bolszewicy zrujnowali i tę dziedzinę gospodarki, podobnie jak w Dagestanie, przytem zboża

na Peczorę, nie dowożono. Skutek był taki, że mieszkańcy Peczory znaleźli się pod bezpośrednią groźbą śmierci głodowej. Według posiadanych oficjalnych wiadomości bolszewickich ludność Komów nad Peczorą z początkiem 1921 roku zmniejszyła się o 40 proc.

O zniszczeniu narodu Komów nad Peczorą bolszewicka prasa oficjalna pisała w 1923 r.:

„Zagięły solidne niewody gospodarskie i ryby wypadło łapać zgnilemi, małemi sieciami, oraz przywrócić starożytny łuk ze strzałami, gdyż myśliwską broń odebrano z obawy powstania. Za co więc i kto zamordował samego gospodarza i składy jego rozbił z zapasami cennych futer i różnych innych potrzebnych wszystkim produktów?... Zorganizowany aparat stosunków ekonomicznych był niespodziewanie zburzony i dla klientów pozostały tylko pustki. I piękno zorzry północnej przestało cieszyć tybulców. Powiększyły się stada wilków, którym trudno opędzić się bez strzelb. Przybyło wrogów“.

„Położenie obecne mieszkańców powinno być uważane za katastrofalne. Wszyscy oni bezwarunkowo znajdują się w przededniu śmierci. Dowozu zboża nie było, proch, śrut, strzelby, nawet pilniki, z których hodowcy jeleni robią sobie noże — nie były dostarczane do północnych faktorji“.

„Sukna i perkalu nie przywożono zupełnie... Rozpusta i samowola władz miejscowych dotychczas mocno się trzyma i nie zanika“¹⁾.

Okazało się, że pod flagą bolszewizmu narodowi rosyjskiemu znacznie łatwiej zagarniać „nienaruszone zakątki“ niż bez owej flagi. Szyld Moskwy z napisem: „władza dla prole-

¹⁾ „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1923, ks. I, str. 250.

letarjatu“, „nacjonalizacja bogactw narodowych“, „dyktatura proletariatu“ i t. d. wszędzie uskrzydla biedaków, rodzi zawiść i rozpala ich namiętności. Moskwa obiecuje pomoc, więc kierują swój wzrok ku Moskwie, jako ku pomocnicy i orędownicze ubogich przy objęciu władzy i dóbr narodowych w tym czy innym kraju.

Tą drogą Moskwa hoduje w każdym kraju wśród narodu w nim mieszkającego silną armję dla siebie, ażeby siłami tegoż narodu sprowadzić przewrót i zostać tam gospodarzem.

Tak Moskwa zajęła Bucharę i Chiwę, państwa samodzielne, uznające do początku 1918 r. tylko protektorat Rosji.

Ciekawy jest tok opanowywania.

Po rewolucji 1917 r. i po aresztowaniu turkiestańskiego generał - gubernatora Kuropatkina i jego sztabu, bolszewicy przystąpili do przygotowania przewrotu w Bucharze. W celu wysądowania gruntu dla przewrotu i przygotowania go został wysłany do Buchary przewodniczący taszkienckiego sowdepu, Brojdo.

Rezultatem przybycia Brojdy było, że poprzedni przedstawiciel Rosji w Bucharze p. Müller, był z Buchary usunięty, a po drugie, że społeczeństwo bucharskie i jego rząd na żądanie Brojdy uznały młodobucharską partję za legalną i pozwolono jej prowadzić swobodną propagandę. W nagrodę za to bolszewicy zgodzili się na odwołanie rosyjskich garnizonów z Buchary.

Emir wraz ze swym rządem oczywiście był zadowolony, że uwolnił się od rosyjskich oddziałów, lecz bolszewicy cieszyli się jeszcze bardziej, ponieważ według ich wyjaśnień, — z małymi wojskowymi oddziałami, które znajdowały się wówczas w Bucharze, nie możnaby dokonać przymusowego przewrotu, z drugiej strony zbrojne wtrącenie się do spraw wewnętrznych Buchary mogłoby rzucić w objęcia reakcji rodzącą się opozycję, która w przeciwnym wypadku, mo-

głaby zamienić się w ruch rewolucyjny, zwłaszcza w razie udzielenia jej moralnego i materialnego poparcia“.

Ta ugoda (kwiecień, maj 1917 r.) wywołała jako skutek wspaniały rozkwit młodo - bucharskiego ruchu po miastach. Utworzyły się komitety, zawiązaną została trwała łączność z Taszkienckim sowdepem, który udzielał poparcia owemu jedynie możliwemu wówczas ruchowi rewolucyjnemu“.

Po pewnym czasie od zawarcia wspomnianego wyżej porozumienia młodo - bucharska partja kusiła się przy pomocy bolszewików o zainscenizowanie „rosyjskiego 9-go stycznia“. Demonstracja skierowana była w stronę pałacu Emira Bucharskiego. Emir, nie zważając na podemonstracyjne areszty, dokonane przez jego rząd, poniechał prześladować tej partji i zmuszony był wydać nową konstytucję.

Taszkiencki sowdep przyszedł wówczas z pomocą młodo - bucharczykom i wystąpił siłą zbrojną w celu zajęcia Buchary, ale pobity, zmuszony był do zawarcia umowy, hołdującej zasadzie niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Buchary.

Wypadki powyższe, zmusiły rząd Emira do przedsięwzięcia energicznych i surowych kroków w stosunku do młodo - bucharczyków. Ci ostatni ratowali się ucieczką do Taszkientu, gdzie byli z otwartymi rękami przyjęci przez miejscowy sowdep, który rewolucjonizował ich celem przeprowadzenia dalszej roboty w Bucharze.

W Taszkencie, młodo - bucharska partja rozpadła się na dwie części, z których radykalna zajęła pozycję czysto bolszewicką i rozpoczęła współpracę z rosyjską partją komunistyczną¹⁾.

Takie było położenie w Bucharze pod względem politycznym w początkach 1919 roku, a już 14 września 1920 roku nastąpił tam przewrót bolszewicki.

1) „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1919, nr. 6.

W 1921 roku prasa oficjalna już donosi „rosyjskim ośrodkiem głodującym“, że we wschodniej Bucharze zbieranie „prodnalogu“ postępuje bardzo pomyślnie. Podatek w zbożu jest przeważnie zebrany. Składanie podatku mięsnego zbliża się ku końcowi i t. d.

To znaczy, że pieniądze rosyjskie rzucone, celem propagowania przewrotu w Bucharze nie poszły na marne, a przynoszą owoce: plon 30—60%, — 100-krotny.

Skutkiem rabunku mieszkańców bucharskich, wybuchły masowe powstania, które Moskwa niszczyła ogniem i żelazem.

Nie mam statystycznych danych co do zniszczenia ludności pod panowaniem III-ciej międzynarodówki skutkiem głodu, także nie wiem, o ile zmniejszone zostały gospodarstwa rolne i przemysł, posiadam li tylko cyfrowe dane co do eksportu i importu Buchary za lata 1917 i 1921.

Ekspert	1917 r.	1921 r.
Bawełny włókna	2,000,000 pud.	142,000 pud.
Karakułów	2,000,000 sztuk	100,000 sztuk
Sierści	350,000 pud.	14,000 pud.
Słodkiego korzenia	900,000 „	—
Rodzenek	1,000,000 „	—

Import	1917 r.	1921 r.
Manufaktury rozmaitej	550,000 pud.	3,850 pud.
Herbaty	550,000 „	1,000 „
Cukru	150,000 „	—
Farby, saletry i t. d.	150,000 „	1,000 „
Żelaza i żelaznych towarów	200,000 „	8,240 „
Rozmaitego naczynia	15,000 „	—

Cyfry powyższe jasno rysują katastrofalny upadek gospodarstwa w Bucharze, dzięki najazdowi Moskwy.

A więc pytanie, czy przewrót bolszewicki dodatnio wpłynął na życie bucharskiego narodu, czy nie?

Czy skorzystał naród bucharski na bolszewickim przewrocie, czy też stracił? ¹⁾

Taka sama historia była z Chiwą (Chorezm).

Zburzenie gospodarki narodowej w Chiwie ilustrują następujące oficjalne dane bolszewickie: w 1914 roku Chiwa importowała czystej bawełny — włókna 2,000,000 pud., zaś w 1920 roku — 0. Co do rogacizny, to przed przyjściem rosyjskich komunistów liczyło się jej na miliony sztuk, w roku 1921 zostało: bydła 200,000 sztuk, zaś owiec i kóz 600,000.

Wszystkie bogactwa Chiwińskiego narodu zostały „Unarodowione“ ... i wywiezione „do głodujących ośrodków Rosji“, zaś protestujących przeciw rabunkowi „wypisywano na rozchód“ ²⁾, jak się wyraża bolszewicka prasa oficjalna.

Cóż więc dali bolszewicy chiwińczykom wzamian za zrabowane bogactwa i oszczędność? Wzamian za ruinę i wywołaną klęskę głodu?

Na te pytania sami bolszewicy odpowiadają w następujący sposób: „tak, najbogatszy w swoim czasie Chorezm (Chiwa) w obecnym stanie, stracił rolę producenta ważnych dla Rosji towarów eksportowych. Ogrom zbliżającej się roboty jako to: organizacja przemysłu ludowego, przemysłu bawełnianego, przywrócenia systemu irygacyjnego, — wszystko to dziedziny, w których terażniejsze jako i dawniejsze rządy są bezsilne, nie posiadając żadnych na to środków“ ³⁾.

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1919, nr. 6; r. 1920, nr. 2; r. 1921, nr. 2, 27 i 28; r. 1923, ks. I, str. 195—200.

²⁾ Rozstrzeliwano.

³⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 17; r. 1923, ks. I, str. 181. 184.

Cytaty mówią wyraźnie, że rosyjscy bolszewicy rujnują wszelki przemysł, w kraju podbitym, ludności zaś nic nie dają, motywując to brakiem środków.

Trzeba dodać, że jest jeszcze wiele „inorodców“, którzy nie dostali praw autonomicznych, a których ilość dochodzi do 10-ciu milionów ludzi ¹⁾).

Okazuje się, że bolszewicy i tych potrafią uciskać silniej bez porównania, niż ludność rosyjską.

O tych 10-ciu milionach ludzi specjalnych wiadomości, dających pojęcie o ich życiu, o ich położeniu gospodarczym pod władzą bolszewików, nie mamy. Ich nieszczęścia i niedole, jeśli się uzewnętrzniają czasami w prasie, omawiane są z przyczyn zrozumiałych w ten sposób, jakby dotyczyły Rosjan, cierpienia ich przelewane są na naród rosyjski, chociaż w rzeczywistości rosyjscy mieszkańcy w porównaniu z innymi żyją daleko znośniej.

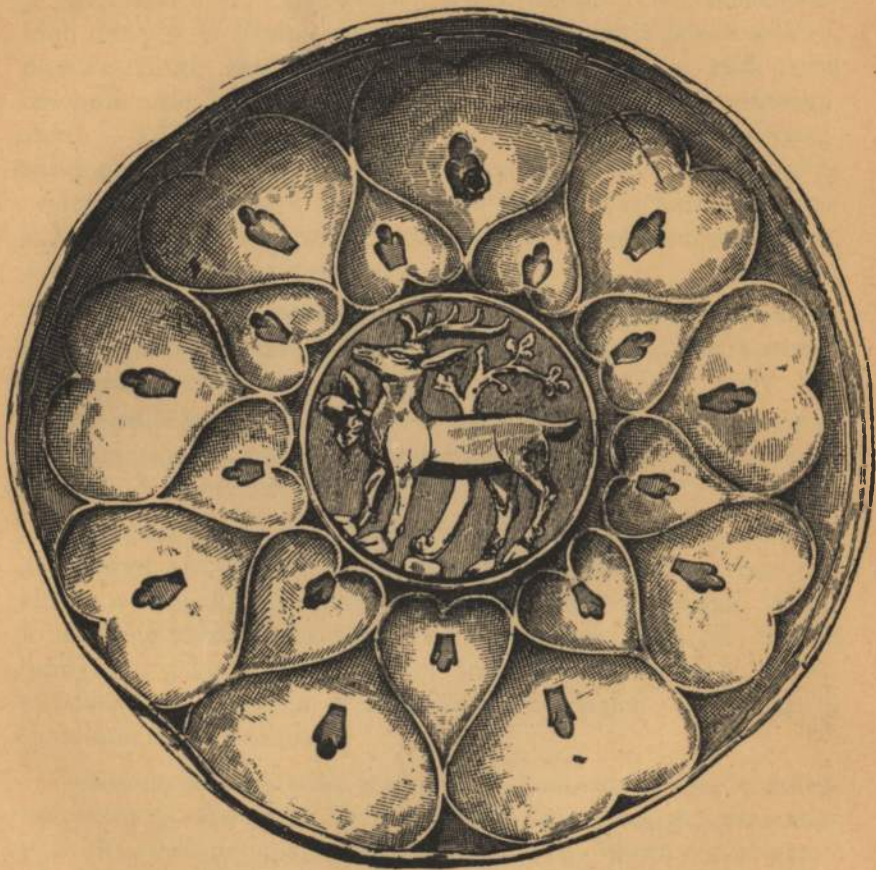
W okresie roku 1924, na przykład, w Rosji Centralnej, gdzie mieszkańcami są wyłącznie Rosjanie, położenie włościan nie pogorszyło, przeciwnie znacznie się poprawiło, dowodem czego posłużyć mogą dokładne dane cyfrowe o stanie żywego inwentarza. W 1916 r. ogółem żywego inwentarza w guberniach centralnych było 27,2 miliona sztuk, a w roku 1924 — 31,2 miliona ²⁾).

W tym czasie na wschodnich krańcach Rosji Europejskiej, gdzie Rosjanie stanowią mniejszość narodową, upadek gospodarstw doszedł do 65%, a inwentarz żywy zmalał o 98% ³⁾).

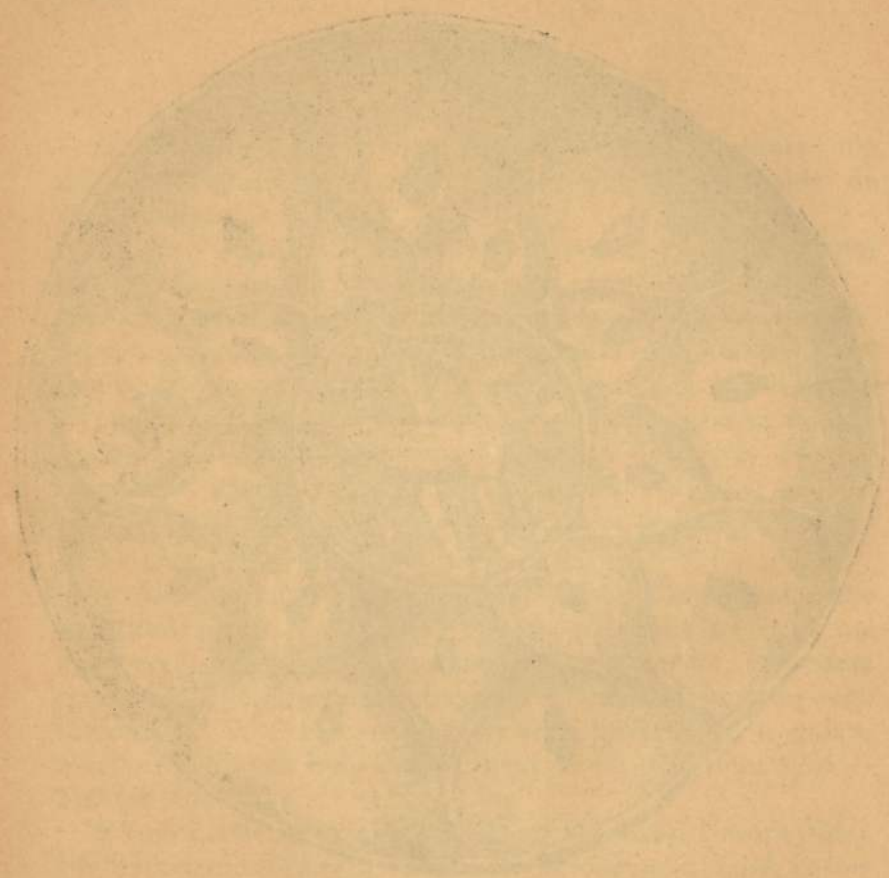
¹⁾ „Жизнь Национальностей“, r. 1924, ks. I.

²⁾ A. B. Pieszehonow: „Современная Россия в цифрах“, Praga, 1920 r.

³⁾ Olsoni: „Россия раньше и теперь“, Helsingfors, 1923 r.



Zabytki kultury permskiej.
Talerz srebrny, widziany od dołu ($\frac{1}{2}$ natur. wielkości).



Faint, illegible text or a watermark, possibly a library or archival stamp, located below the circular watermark.

Ale i tu mamy zjawisko niezwykle. Okazuje się, że chłop nierosjanin stracił gospodarstwo, wówczas gdy rosyjski chłop je zachował, i nie cierpiał głodu. Np. wedle tychże bolszewickich danych w Piotrowskim powiecie gubernji Saratowskiej, powierzchnia zasiewów w rosyjskiej gminie w 1922 roku równała się 3,778 dziesięcinom, zaś w sąsiedniej nierosyjskiej — 1,795 dziesięcinom, chociaż ilość mieszkańców rosyjskiej gminy liczyła dziewięć tysięcy, zaś nierosyjskiej osiem tysięcy ludzi. Ilość koni tych dwu gmin, również niejednakowa: w rosyjskiej gminie liczone koni tysiąc siedemset dwa, zaś w nierosyjskiej siedemset.

Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że pięciu Rosjan posiada jednego konia, wówczas, gdy jedenastu nierosjan także jednego.

Przypadająca ilość zasiewów na jednego Rosjanina wynosi 0,41 dziesięciny, zaś na jednego nierosjanina — 0,22 dziesięciny, czyli dwa razy mniej.

Powyższe dane stwierdzają, że jedna gmina jest obrabiana, zaś druga nie. Jedna gmina dostaje od władz potrzebne nasiona, wówczas, gdy druga gmina jest pokrzywdzona. W takim stanie rzeczy nierosjanin będzie zawsze ubogi i będzie zmuszony z konieczności iść za fornala swego sąsiada — rosyjskiego włościanina. Sztucznie więc, władze wprowadzają niewolnictwo „inorodców“.

Położenie nierosjanina jest jeszcze znacznie gorsze w autonomicznych obwodach i republikach, tam, gdzie się prowadzi politykę celowego niszczenia mieszkańców. Weźmy jako przykład Dagestan. W roku 1921 Dagestan zamieszkiwało milion dwieście tysięcy osób. Ze względu na to, że rząd nie dał potrzebnych nasion — Dagestańczycy nie mogli zasiać więcej ponad 30.000 dziesięcin, czyli na jednego mieszkańca wypadła setna dziesięciny, a na sto siedemdziesiąt jeden osób wypadł jeden koń.

Widzimy więc, że położenie mieszkańców obszarów autonomicznych i republik jest znacznie gorsze, niż nierosyjskich mieszkańców, zamieszkałych wśród Rosjan. Chociaż nie podlegają oni już fizycznemu zniszczeniu, zostają jednak zamieniani na proletariuszy w całym tego słowa znaczeniu, aby służyć za fernali u rosyjskiego włościanina - bogacza.

Ciekawe są oficjalne dane bolszewickie co do tego, kto ma władzę administracyjną w R. S. F. S. R. Czy autonomiczne obwody i republiki są władcami swoich losów. Jako przykład weźmiemy Dagestańską republikę autonomiczną. W roku 1923 posiadała ona mieszkańców milion dwieście tysięcy, komunistów w tej liczbie tysiąc pięćset; — wśród nich Rosjan, przybyszów z Rosji, było tysiąc, a pięciuset muzułmanów, z których także wielu było przybyszami ¹⁾).

Dane powyższe dają do myślenia, że tysiące komunistów zajmuje odpowiedzialne stanowiska. Sprawozdanie z obwodu wskazuje, że rosyjski robotnik partyjny, jako nieprzygotowany niezdatny jest do niczego. Nie posiadając języków miejscowych nie może się porozumieć z tubylcami. Poziom ogólnego i politycznego rozwoju tych ludzi jest najniższy: 24% analfabetów, 14% umiejących czytać, 54% mających wykształcenie szkoły powszechnej i tylko 10% więcej, niż szkołę powszechną (średnie i wyższe) ²⁾).

W roku 1921 z Baszkirskiego obwodu donoszono, że w Baszkirji panuje język rosyjski i że na czele organów rządu są nieraz ludzie nie umiejący czytać i pisać ³⁾).

¹⁾ „Žizn' Nacionalnostiej“, r. 1923, ks. III—IV, str. 65.

²⁾ Ibid., r. 1923, ks. III—IV, str. 62—75.

³⁾ Ibid, r. 1921, nr. 15.

Widzimy więc, kto ma władzę administracyjną i w czyich rękach spoczywa los autonomicznych obwodów i republik.

Miejscowi komuniści nie są dopuszczani do administracji obwodów autonomicznych z bardzo prostej przyczyny, mianowicie, ażeby rosyjska samowola nie miała przeszkód. Usuwanie od władzy miejscowych komunistów osiąga się za pomocą „czyszczenia“ partji komunistycznej.

A oto rezultaty czyszczenia partji w Baszkirskiej republice autonomicznej w roku 1921: wykluczonych z partji Baszkirów — tysiąc sto pięćdziesięciu pięciu, Rosjan — czterystu siedemdziesięciu ośmiu, niewiadomej narodowości — trzydziestu jeden.

„Przyczem do Rosjan zaliczono tu wszystkie inne narodowości: Czuwaszów, Marjów, Mordwinów, Wotiaków, Permiaków, Żydów, Niemców, Łotyszów, Estończyków, Polaków, Węgrów i innych. Jeśli przyjąć to pod uwagę — to % wykluczonych Rosjan jest minimalny“.

„Za to w Steritomace (stolica Baszkirji) wykluczeni zostali prawie wszyscy niemal komisarze ludowi i członkowie kolegjum komisariatów narodowościowych, prawie wszyscy Baszkirzy. Wykluczony został także cały skład Baszkirskiego komisariatu obwodowego, z jego politycznym sekretarzem na czele, za wyjątkiem 2-ch członków, których zostawiono, ale pod nadzorem.

W powiatach wykluczone były całe składy komisariatów powiatowych i powiatowych komitetów wykonawczych. W niektórych rejonach nie pozostał ani jeden z miejscowych komunistów ¹⁾.

Po usunięciu wszystkich Baszkirów ze składu administracji rządu obwodu Baszkirskiego o robocie rządu komunikują co następuje: „Według danych, posiadanych w związku z „czyszczeniem“ miejscowych robotników w Baszkirskiej

1) „Žizń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 15.

S. S. R. rujnuje się aparat sowiecki, utrudnia się niesienie pomocy głodującym...¹⁾).

Oto jaką jest partja rosyjskich komunistów, pragnąca za-wojować cały świat i obiecująca podbitym narodom Rosji prawo samookreślenia. Rosyjscy komuniści potrzebowali komunistów innych narodowości, kiedy trzeba im było materiału ludzkiego podczas walki o władzę, z chwilą jej pomyślnego ukończenia komuniści innych narodowości byli już niepotrzebni i jako takich poczęto wydalać ich z partji i ze stanowisk administracyjnych. W następstwie tego rządy obwodów autonomicznych i republik przechodzą kompletnie w ręce rosyjskich komunistów - szowinistów. Analogiczne zjawisko daje się zauważyć odnośnie urzędników sowieckich innych obwodów i republik.

W Czuwaskim autonomicznym obwodzie w roku 1921 dyktaturę proletariatu wprowadzało siedmiuset siedemdziesięciu dziewięciu komunistów, z których Rosjan było — czterystu czternastu, i tylko trzystu sześćdziesięciu pięciu Czuwaszów²⁾).

Odsunięcie kirgiskiej inteligencji od władzy narodowej w ich republice jeszcze prościej było przeprowadzone. Cała inteligencja kirgiska z wyjątkiem trzydziestu — czterdziestu i cały skład administracji zostały uznane przez sowiety w 1919 r. za kontrrewolucyjne, t. j. za podlegające wytępieniu³⁾). Tu się wyjaśnia tajemnica zmniejszenia się u Kirgizów bydła i koni do roku 1922 o dziewiędziesiąt osiem %, dlatego również zmniejszyła się ilość mieszkańców i dlatego zostali oni przekształceni w niemych niewolników Rosjan, niewolników nie otrzymujących nawet wynagrodzenia.

W roku 1923 odpowiedzialnych robotników w Kirgiskiej republice było: Rosjan — czterdziestu jeden, Żydów — trzech,

¹⁾ „*Żizń Nacionalnostiej*“, r. 1921, nr. 15.

²⁾ *Ibid.*, r. 1921, nr. 12.

³⁾ *Ibid.*, r. 1920, nr. 12.

Łotyszów — dwóch, Polaków — jeden, Kirgizów — czterech¹⁾. Czy ową republikę można nazwać Kirgiską, gdy rządy prawie całkowicie są w rękach Rosjan?

Analogiczne są wiadomości z Turkiestanu. Np. Turkiestański okręg posiada siedemdziesiąt % Rosjan, Turkmenów — piętnaście % i innych piętnaście %. W Siedmiorzeczcu w roku 1921 całkowitą władzę sowiecką posiadali włościanie i monarchiści, mający partyjne legitymacje komunistów²⁾.

Kabardyńsko-bałkarski okręg autonomiczny miał do chwili pierwszego „oczyszczenia“ partji komunistycznej czterystu członków komunistów wraz z Rosjanami na czele rządu. Po „oczyszczeniu“ przysłano czterdzieści % Moskali³⁾. Podczas oczyszczania komunistycznej partji ucierpieli miejscowi komuniści tuziemcy.

Niemiecki okręg autonomiczny nad Wołgą, uskarżał się na to, że zabrano im najlepszych robotników, nadesławszy zamiast nich z centrum „wcale nieprzygotowanych ludzi do roboty z tendencjami rusyfikatorskimi, przytem nie posiadających języka niemieckiego“⁴⁾.

Takie są wiadomości z każdej prawie republiki i okręgu autonomicznego.

Jeżeli do powyższego dodamy, że w autonomicznych okręgach i republikach tworzyły się masami zbędne stanowiska rządowe, które winny być przetrzymywane przez ludność miejscową, to wyjaśnia się cel tworzenia autonomicznych okręgów i republik, a mianowicie: 1) propaganda za granicą, 2) zwiększenie eksploatacji miejscowej ludności i rozporządzanie losami podbitych narodów.

W następstwie tego, że z wybuchem przewrotu bolszewickiego lwiał część państwowych urzędów zajęli żydzi, zda-

1) „Żizń Nacjonalnostiej“, r. 1923, ks. III—IV, str. 205.

2) Ibid., r. 1921, nr. 17; r. 1923, ks. II, str. 138.

3) Ibid., r. 1921, nr. 29.

4) Ibid., r. 1921, nr. 10.

wało się, że los Rosji przeszedł w żydowskie ręce. Przypuszczenie takie powstało na zasadzie nietylko wielkiej ilości komisarzy żydowskich w sowieckiej Rosji, ale i dzięki specjalnej kampanji antysemickiej, prowadzonej przez rosyjską prasę emigracyjną. Mylność takiego przypuszczenia prędko się wyjaśniła. Żydzi, stanowiąc niewielki proc. ludności całej Rosji, okazali się i w komunistycznej partji w mniejszości, a dlatego i decydująca rola polityczna w państwie nie do nich należała.

Rosjanie zauważywszy jak prędko przy urzędach sowieckich przez zastosowanie prawa samookreślenia narodów, poczęła wyślizgiwać się z ich rąk władza nad podbitymi narodami i możliwość bogacenia się na ich rachunek, nie mogli patrzeć spokojnie na to.

Dlatego rosyjscy szowiniści rzucili się przedewszystkiem do niszczenia inteligencji tych narodów, ogłaszając ją za kontrrewolucyjną, albo usuwając od rządów w państwie, przeprowadzając czyszczenie partji komunistycznej i t. d. Zaczęli też niszczyć masy ludowe podbitych narodów, wywołując sztucznie powstania i głód, w ich okręgach, z obawy rzeczywistego oddzielenia się tych narodów od Rosji.

Czyż spraw narodowościowych w Rosji nie można rozwiązać inaczej, niż wyniszczeniem i tępieniem podbitych narodów?

Oficjalna bolszewicka prasa z roku 1921 donosi: „południowo syberyjscy inorodcy, jak naprzykład Burjato - Mongołowie i Tunguzi Zabajkała, a sąsiadujący z nimi pograniczni Chałcha - Mongołowie i Ojrato - Mongołowie jako resztki narodów Azji Środkowej, graniczą ze sobą bezpośrednio, są ściśle połączeni religijnie, ekonomicznie i kulturalnie, mają wspólny język, moralność i zwyczaje, a nawet jednakowy ustrój gospodarczy, wspólne piśmiennictwo, oraz literaturę. Zajmują oni z małym wyjątkiem prawie całe południowo-Syberyjskie pogranicze. Przez terytorjum tych narodów prze-

chodzą wszystkie południowe drogi i gościńce o znaczeniu ekonomiczno - wojskowym dla Azji Środkowej, jako to: Czujski, Usiński Mendżyński, Kjachtyński, Akcyński, Mandżurski i inne karawanowe trakty i drogi. Takie położenie i związek południowo-syberyjskich inorodców z centrum Azji były i są przyczyną, dzięki której wszystkie wypadki oraz ruchy ideowo - polityczne i religijne po jednej stronie granicy, natychmiast odbiły się po drugiej“.

„Rosyjski carat dobrze oceniając tę okoliczność, pragnął utworzyć z południowo - syberyjskich inorodców, a szczególnie z Burjato - Mongołów, oręż polityki swojej w centrum Azji i nie bez rezultatu. Rządy sowietów w roku 1918 nie wnikały w stosunki międzynarodowe, szczególnie na wschodzie Azji. I dlatego polityka sowietów ignorowania obcoplemiennych narodowości Syberji w roku 1918, doprowadziwszy do szeregu smutnych zjawisk i powodując przez to masową emigrację południowo - Syberyjskich inorodców do Środkowej Azji — wytworzyła tam niezupełnie przychylny stosunek do rządu sowietów“.

„Obecnie, kiedy rewolucyjna Rosja jest zagrożona przez reakcyjno-imperjalistyczną potęgę Japonji, pragnącej zjednoczyć narody Azji celem własnej korzyści pod pretekstem panazjatyckiej ideji dla walki ze swymi imperjalistycznymi konkurentami oraz Rosją rewolucyjną, sprawa inorodców w Syberji, dzięki jej specyficznym cechom, ma znaczenie szczególnie ważne“.

„Rosja rewolucyjna nie powinna zapominać, że przedtem podbite i obecnie zapomniane masy inorodców Syberji nie są obojętne względem panazjatyckiej propagandy Japonji. Wobec tego musimy się liczyć z tem zagadnieniem nie tylko zewnątrz państwa, ale i wewnątrz. Pozatem, pewnikiem ogólnie przyjętym jest, że zwycięstwo Rosji rewolucyjnej nad reakcją i upadek ustroju kapitalistycznego zależne są w znacznym stopniu od wybuchu pożaru rewolucji w skali światowej.

Z tego punktu widzenia osobliwie ważne znaczenie ma powstanie burzy rewolucyjnej w Centralnej Azji i na Dalekim Wschodzie. Wobec czego ważnym zadaniem Rosji rewolucyjnej oraz Azji jest nawiązanie kontaktu i zyskanie zaufania oraz moralnego autorytetu wśród szerokich mas robotniczych narodów Azji. Lecz i tu Rosja musi zwyciężać przeszkody, w postaci chociażby rasowej antypatji mas azjatyckich do barbarzyńców i gwałcicieli. — Przyjdzie czas zapłaty za własne i cudze grzechy w obecnym i przyszłym czasie“.

„Celem wyjścia zwycięsko ze wspomnianych trudności nie mały nacisk należy położyć na takie czy inne rozstrzygnięcie problemu inorodców w Syberji w charakterze ilustracji szczerości zapewnień Rosji i jej polityki sowieckiej w stosunku do narodów azjatyckich. W końcu elementy rewolucyjne obcoplemiennej inteligencji mogą i powinny być wykorzystane w Azji, jako żywa i aktywna siła rewolucyjna, która w danym razie będzie miała ogromne pole działania. Mówiąc krótko, wszystkie starania o polepszenie bytu inorodców, szczególnie, w dziedzinie kulturalno - oświatowej i rewolucyjno - agitatorskiej, siła jedności językowej, piśmiennictwa i kultury tych narodów Syberji i Azji Środkowej przenikną zagranicę, powodując odpowiednie skutki, dadzą Rosji sowieckiej kadrę oddanych rewolucji ideowych bojowników i robotników z pośród inteligencji inorodczych narodów“¹⁾.

W powyżej podanej cytacie, szczerze i otwarcie wyjaśnia się, dlaczego Sowiety ustanawiają, wprawdzie tylko na papierze, autonomję podbitych narodów Rosji.

Nie zważając na to, że narody sowieckich republik autonomicznych zostały obrabowane, że dziesiątki i setki tysięcy ludzi co roku wymiera z głodu, moralność komunistyczna rządu Sowieców zezwala na propagandę w imieniu tychże niszczo-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, r. 1921, nr. 6.



Mikulaj-Mikajło Lebedow.



Tima-Wen (Czystałow).

Współcześni poeci narodu Komów.



Am. Soc. for the Adv. of Sci.

Am. Soc. for the Adv. of Sci.

Am. Soc. for the Adv. of Sci.

ných ludów, celem wpędzenia w swe sieci nowych narodów.

Oto jedno z wezwań ogłoszonych w oficjalnej prasie bolszewickiej:

„Proletariusze wszystkich krajów świata łączcie się!!!

„Do narodów Indji, Tybetu, Mongolji, Chin, Sjamu i innych, znajdujących się pod żelaznym jarzmem kapitalizmu światowego.

„Bracia! pierwszy zjazd wolnego Kałmuckiego roboczego narodu, przystępując do pracy nad urządzeniem swego wolnego obecnie życia, śle wam swoje bratnie i gorące pozdrowienie! Bracia buddyści wielkich Indji, Tybetu, Mongolji, Chin, Sjamu i innych krajów sąsiednich! Maleńki naród Kałmuków, osiedlony od trzech wieków w Europie, jako przodujący oddział potężnych milionowych narodów, oderwawszy się od łona współplemieńców spotkał się z inną wielką siłą i mając poza sobą piękną historję, oraz wysunawszy na arenę wszechświata Czyngis - chana i innych wielkich ludzi — podupadł i zmałał. Wielkie cierpienia i uciemiężenia znosił naród Kałmucki przez kilka stuleci z rzędu. Nie było promyka nadziei na przyszłość, że nadejdzie czas swobodnego i wolnego życia dla maleńkiego narodu.

„Ale oto rozlała się fala wielkiej Rewolucji Rosyjskiej i zmiotła wszystkich ciemiężców. Od tej pory w wielkiej wolnej krainie Rosji wszystkie duże i małe narody zostały wyzwolone. Od tej pory wolny też jest nasz naród Kałmucki.

„Odtąd kolebką swobody uciśnionych całego świata jest socjalistyczna Rosja Sowiecka. Od niej pochodzi głos dzwonu wzywający do oswobodzenia wszystkich pognębionych i ujarzmionych. Na odgłos tego dzwonu spieszcie, wznście sztandar walki rewolucyjnej. Zewrzyjcie szeregi swojej wielomiljonowej mocnej armji uciśnionych i ujarzmionych. Cierpicie dzięki gnębicielom i zaborcom, dzięki chciwości kolonizatorów Anglików, dzięki kapitałowi wszechświatowemu. Wa-

sza praca jest pracą niewolniczą, pracą parjasów; nad waszemi plecami świszcze bat angielskiego urzędnika. Synowie wasi przelewają rzeki swojej krwi dla obrony interesów kapitalistów-gnębicieli. Bogactwa waszych stron rodzinnych, które zawdzięczacie przyrodzie Indji, Chin i innych krajów są pastwą zwierzęcych kolonizatorów. Praca wasza podtrzymuje wojenny przemysł militarystyki światowego. I oto w obecnym, groźnym momencie historycznym, kiedy burżuazja świata całego zjednoczyła się celem walki z jedynym w świecie krajem socjalistycznym, i kiedy rosyjska armja włościańska dzielnie odpiera wszystkie natarcia, czyż wy, bracia buddyści, pozwolicie na to, by wasza praca, bogactwa waszych rodzinnych pięknych krajów, były wykorzystane przeciw wolności uciśnionych i ujarzmionych całego świata, wolności małego narodu Kałmuków i wolności rosyjskich włościan i robotników, synów wielkiej swobodnej Rosji? Jesteśmy narodem wolnym. możemy sami urządzać swoje życie, jesteśmy panami swego losu. Równość i braterstwo, pełna swoboda i święta praca dla dobra ogólnego — oto co jest istotą naszego życia.

„Jesteśmy wolni. A nad wami świszcze bat dozorców kolonizatora. Wypędźcie cudzoziemskich ciemiężców. A gdy już ich nie będzie, przyjdzie inne życie, wolne i szczęśliwe. Wiele krwi polało się w walce za naszą wolność, niezbędne są nowe ofiary. Podnosząc sztandar walki rewolucyjnej, możecie wywalczyć sobie równość. Godzina dyktatury ludu pracującego Rosji wybiła, jak również chwila waszego wyzwolenia z pod jarzma. Wielkie narody Wschodu! rosyjscy robotnicy, rosyjscy chłopcy i wasi współplemieńcy Kałmucy czekają na wasze przebudzenie.

„Oswobodzenie Rosji przynosi wolność wszystkim uciśnionym, wszystkim uciemżonym. Wolność przyniosła i przynosi rosyjska mężna armja czerwona, podtrzymywa-

na przez naszą czerwoną armję Kałmucką. Spieszcie się z organizacją swoich czerwonych pułków, które staną murem w obronie waszej wolności. Pierwszy zjazd wolnego narodu Kałmuckiego podaje wam bratnią dłoń, wzywając na świętą walkę, na decydującą ostatnią walkę za wolność wszystkich pracujących. Naprzód, bracia! Niech żyją wielkie narody Wschodu! Niech żyje wielka rewolucja rosyjska! Niech żyje wszechświatowa rewolucja!“¹⁾

Czyż Kałmucy, którzy tak strasznie narzekają na rosyjską samowolę, którzy nie są pewni, czy za godzinę nie zginą, a żony i córki ich nie zostaną shańbione przez gnębieli rosyjskich — mogli napisać podobne wezwanie? Czyż Kałmucy, którzy zostali obrabowani przez rosyjskich gnębieli do bielizny włącznie — mogli nazwać Rosję kolebką wolności? Wreszcie, czyż Kałmucy, ratujący życie przed rosyjską samowolą, zmuszeni kryć się w zaroślach, sprzedający swoje dzieci z głodu rosyjskim ciemiężcom — mogli nazywać Rosję wolną, a Kałmucki naród władcą swego losu i czy mogli swobodnie urządzać swe życie? To niemożliwe! Jest to prowokacja i szalbierstwo rosyjskiej partji komunistycznej, oraz jej rządu.

OŚWIATA LUDOWA I JĘZYK MACIERZYSTY.

Jak obecnie rosyjskie rządu urzeczywistniają część swego programu, co do oświaty ludowej, gdzie obiecywano na koszt państwa powszechne nauczanie przymusowe wszystkich bez różnicy narodowości?

Okazuje się, że i w stosunku do oświaty ludowej jak i do ogólnej oświaty, w okręgach z ludnością nierosyjską Sowiety postępują tak, aby wszystko to sprowadzić do zera.

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1920 r., nr. 34.

Formalnie, Sowiety załatwiły sprawę jak gdyby pomyślnie, ale w rzeczywistości wszystko doprowadza się do kompletnej ruiny, zatrzymuje się, rozwała i depecze.

W sprawozdaniu o sytuacji oświaty narodowej Tatarów Krymskich w roku 1921 donoszą: „Wydaje się, że w celu szerzenia oświaty ludowej nazewnątrz jak gdyby wszystko zostało zrobione: Kierownictwu Narobrazu (oświaty ludowej) objął Tatar. Dla Tatarów stworzono specjalny organ: tatarski pododdział z organicznymi pododdziałami, ale w rzeczywistości nic prawie nie zrobiono, gdyż Narobrazowi uniemożliwiono jakąkolwiek intensywną, organizacyjno-planową robotę w tej dziedzinie. Dziewięćdziesiąt procent pomieszczeń Narobrazu zajęte jest przez organizacje wojskowe, koszary i szpitale. Jedyne urządzenie kulturalne Tatarów — Seminarjum Tatarskie — zamknięte, ponieważ lokal jego zajęty przez jakąś Komendę wojskową. Narobraz i jego agendy gniotą się w malutkich lokalach.

„Naprzykład, tatarskie studjum dramatyczne mieści się w jednym brudnym pokoju, który jednocześnie służy jako mieszkanie dla słuchaczy. Słuchacze i nauczyciele w przeciągu 3-ch miesięcy funkcjonowania studjów nie otrzymywali ani tak zwanej porcji (żywności), ani gaży i większa ich część uciekła. Jedynym elementem, któryby można dobrze wykorzystać w pracy kulturalno-oświatowej wśród Tatarów — jest tatarska inteligencja. A jednakże wszystkie próby Narobrazu przyciągnięcia do pracy tatarskiej inteligencji pozostają narazie bezskuteczne, dzięki nieracjonalnej działalności organów Komisji Nadzwyczajnej. Odsunięcie Tatarów od uczestniczenia w kulturalno-oświatowej pracy, jak widać, powoduje nieudany dobór ludzi w Narobrazie, mianowicie rosyjskich pracowników, którzy

jeszcze nie są wolni od rusyfikatorskich dążeń wobec Tatarów.

„Naprzykład, pełniący obowiązki kierownika Narobrazu, przysłała oficjalny rozkaz Tatarskiemu Oddziałowi, dotyczący wprowadzenia także rosyjskiego języka na posiedzenia nauczycieli Tatarów. Jasne, że takie rozporządzenie dotyczące Tatarów Krymskich, wśród których umiejących czytać i pisać po rosyjsku jest dziesięć, dwanaście procent, wywołuje zupełnie wytłomaczone niezadowolenie, ponieważ na Krymie nawet za caratu rosyjski język nie był obowiązujący dla Tatarów.“

W celu wyjaśnienia nienormalnego postawienia oświaty ludowej wśród Tatarów, wystarczy dać cyfrowy jej przykład. Z 1035 szkół I-go stopnia i 78-u szkół II-go stopnia na Krymie, na Tatarów przypada tylko 312-cie szkół I-go stopnia i ani jednej szkoły II-go stopnia. A jednakże tatarskiej ludności jest na Krymie 45 procent.

Straszny obraz rysuje sprawozdanie o stanie oświaty ludowej w republice Góralskiej za rok 1921: „brak szkół, lokali, nauczycieli, uczniów jakoteż... środków¹⁾“.

Zawdzięczając pracy górali (Osetowie, Ingusze) we Władykaukazie został otwarty Władykaukaski instytut politechniczny posiadający własny lokal, bibliotekę, liczącą do 10.000 tomów dzieł, 50 profesorów, 1.146 studentów i 150 wolnych słuchaczy — Sowiety zamknęły ten instytut²⁾.

Jeszcze gorzej Sowiety postąpiły z Czuwaszami. Czuwasze mieli swoje seminarjum nauczycielskie w Symbirsku od roku 1868, zbudowane z funduszków prywatnych, seminarjum, które było jedynym krzewicielem kultury wśród

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, ks. I, str. 98.

²⁾ Ibid., 1921 r., nr. 30.

Czuwaskich mieszkańców dzięki wypuszczaniu corocznie od 70 do 100 nauczycieli-Czuwaszów. Sowiety niezwłocznie zabrały Czuwaszom owe seminarjum, oddając je Rosjanom.

Majątek nieruchomy seminarjum wynosił około miliona złotych rubli. Dużo czasu i starań poświęcono, zanim Czuwasze zdołali odebrać Rosjanom z powrotem swoje seminarjum.

W tym czasie, kiedy Sowiety zamykają średnie i wyższe zakłady naukowe w autonomicznych krajach i republikach, prasa sowiecka głosi, że rząd czyni wysiłki, aby podnieść kulturalnie kresowe, zacofane narody. Nawet Kałmucki małeński naród, pomimo że został ograbiony i na pół zniszczony, ludzą obietnicą zbudowania uniwersytetu w najbliższym czasie ¹⁾. I cóż, czy uniwersytet został otwarty? W rzeczywistości nietylko że nie został otwarty uniwersytet, lub średni zakład naukowy, ale nawet zamknięte zostały wszystkie stare zakłady naukowe, oprócz 6-u szkół I-go stopnia, które w roku 1923 jeszcze egzystowały.

I cóż zostało zrobione dla Turkmenów pod względem oświaty ludowej?

Jedno ze sprawozdań podaje: „Na Konferencji, według raportów okolicznych, wiele się wyjaśniło. Najpierw, faktem jest brak jakichkolwiek szkół i internatów. Wśród Rosjan nauczanie po za obrębem szkół szerzyło się pomyślnie, ale wśród Turkmenów w tym kierunku jeszcze nie jest zrobione“ ²⁾.

Podobne są sprawozdania z Turkiestańskiej autonomicznej republiki: „Turkompros (turkiestański komitet oświa-

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“. 1920 r., nr. 38.

²⁾ Ibid., 1921 r., nr. 16.

towy) 17% budżetu wydaje na teatry, szkoły artystyczne i konserwatorja, z których tuziemcy wcale nie korzystają; na szkoły I-go stopnia wydaje się 12% budżetu, z których nie więcej nad dwa procent — na dzieci tuziemców“.

A jednak w Turkiestanie, stosownie do tychże oficjalnych danych, mieszkańców Rosjan w roku 1920 było 4%, a reszta t. j. 96% — tuziemców.

Dalej informują: „W Siedmiorzeczcu, Zakaspijskim okręgu, Amurdarjackim Obwodzie, nie została otwarta ani jedna szkoła dla tuziemców, a w Siedmiorzeczcu, rozpędzone nawet zostały te internaty dla dzieci Kirgizów, które przed rewolucją zbudowane były za ich pieniądze“.

W roku 1921 szkoły w Baszkirji zostały wszędzie zamknięte i ani jedna nie funkcjonowała. „Żiżń Nacjonalnostiej“ podaje: „co się tyczy szkół, są one wszędzie zamknięte, ponieważ nauczyciele nie otrzymując zapłaty, ani żywności, nie mają fizycznej możliwości pracować“¹⁾.

Czy egzystuje na świecie podobna samowola i uciemiężenie narodów?

W roku 1923 Sowiecka prasa oficjalna podaje, że rząd Sowieców nieoczekiwanie obciął środki przeznaczone na oświatę w Kirgiskiej Republice²⁾.

W tym samym roku w tejże prasie czytamy odnośnie do Baszkirskiej republiki autonomicznej: „75% szkół I-go stopnia nie ma absolutnie żadnych pomocy naukowych; co się tyczy drobnych potrzeb szkolnych, to uczący winni byli „sami

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1920 r., nr. 23.

²⁾ Ibid., 1921 r., nr. 22.

³⁾ Ibid., 1923 r., ks. II, str. 56.

sobie radzić“, używając zamiast ołówka — węgla, zamiast atramentu — sadzy, rozcieńczonej wodą i t. d.“¹⁾).

Jedyne, co mogło być dumą Sowietów to zezwolenie narodom uciemionym na wprowadzenie ojczystego języka w szkołach. Ale jeśli przyjrzymy się wszystkiemu, co było dotąd przedstawione, to skonstatujemy zwykły podstęp rosyjski.

Jako przykład, weźmy naród Komów. Za caratu Komom jak i wielu innym ochrzczone narodom Rosji zabronione było używanie w szkołach ojczystego języka, a także posiadanie druków w tych językach.

Rządy Sowietów wydały dekret do wszystkich narodów Rosji, zezwalający na natychmiastowe zastosowanie w szkołach ojczystego języka. To przejście do nauczania w języku ojczystym miało na drodze dwie przeszkody: 1) brak nauczycieli i 2) brak książek naukowych i podręczników. Pierwsza zdawała się trudniejsza do usunięcia, ale w rzeczywistości, została przewyżczona w ciągu roku przez Komów i inne narody, dzięki założeniu krótkoterminowych kursów pedagogicznych. Brak książek trudno było przewyżczyć, gdyż zależało to od woli Rosjan. Tak naród Komów w 1918 roku miał wszystkie podręczniki dla szkół I-go stopnia gotowe do druku, oraz w tymże roku obstalowano w Petersburgu specjalny alfabet i maszyny drukarskie, w celu przystąpienia do odbijania ich w ojczystym języku. I cóż? Alfabet dopiero po dwu latach był przetransportowany do m. Ust'-Sysolska, a maszyn jeszcze nie było. Możliwe, że czekano na nie jeszcze dwa lata,

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1923 r., ks. II, str. 58.

jeśli nie dłużej. Tymczasem nauczano nolens volens w języku rosyjskim, jak to czyniono przedtem ¹⁾).

Albo weźmy drugi przykład. W roku 1921 bolszewicka prasa oficjalnie podaje: „W autonomicznym okręgu czuwaskim niemożliwe było redagowanie gazety w ojczystym języku, więc drukowano ją w języku rosyjskim“. A dlaczego się to Czuwaszom nie udało? Dla tej samej przyczyny, co i narodowi Komów.

Celem powstrzymania rozwoju literatury narodowej w językach ojczystych, Sowiety znalazły jeszcze jeden sposób: zorganizowano tak zwane Wschodnie Wydawnictwo Państwowe dla drukowania książek w języku wschodnich narodów Rosji.

To znaczy los literatury w języku tych narodów jest całkowicie zależny od samowoli wiecznych ciemieców.

Narodom uciemienionym pozostaje tylko pocieszać się myślą, że samowola ta nie będzie długo ciążyła nad rozwojem ich literatury we własnym języku.

Rządy Sowietów w swojej prasie oficjalnej podają cyfrowe dane, oświetlające stan oświaty ludowej uciemienionych narodów Rosji. Ale wierzyć im nie można, ponieważ nie odpowiadają one poprzednio ogłoszonym wiadomościom. Naprzykład prasa bolszewicka donosiła, że w roku 1921 w Baszkirskiej republice autonomicznej szkoły były wszędzie zamknięte, a w roku 1923 wykazują jakoby w roku 1921 szkół naogół było tam 2.101. Jak widać do liczby tej wzięto wszystkie szkoły, które istniały poprzednio tylko

¹⁾ „Żiżń Nacjonalnostiej“, 1919 r., nr. 36 i 1920 r., nr. 36.

na papierze. Dlatego lepiej nie wiedzieć nawet o opublikowanych danych cyfrowych, co do ilości szkół w różnych autonomicznych okręgach i republikach.

DANE CO DO ILOŚCI MIESZKAŃCÓW AUTONOMICZNYCH
OKRĘGÓW I REPUBLIK¹⁾.

Autonomiczne Socjalistyczne Republiki Rad:

1) Baszkirska.

Terytorjum 152.517 wiorst kwadr.
Mieszkańców 2.999.599 ludzi

z których:

Baszkirów i Tatarów 1.552.189 ludzi
Rosjan 1.030.366 „
Innych (Czuwasze, Marjowie i inni) 417.001 „

2) Burjato - Mongolska.

Terytorjum 250.000 wiorst kwadr.
Mieszkańców 458.000 ludzi

z których:

Burjatów 233.000 ludzi
Rosjan 225.000 „

3) Górska.

Terytorjum około 10.000 wiorst kwadr.
Mieszkańców 306.653 ludzi

¹⁾ „Żiźń Nacjonalnostiej“, 1924 r., ks. I, str. 160—167.

z których:

Osetynów	128.705	ludzi
Rosjan	90.804	„
Inguszków	66.482	„
Innych	20.662	„

4) Dagestańska.

Terytorjum	46.036	wiorst kwadr.
Mieszkańców	1.265.000	ludzi

z których:

Górali	1.227.050	ludzi
Rosjan	25.300	„
Innych	12.650	„

5) Kirgiska (obecnie Kazakstan).

Terytorjum	2.285.261	wiorst kwadr.
Mieszkańców	4.068.920	ludzi

z których:

Kirgizów	2.441.360	ludzi
Rosjan i innych	1.627.560	„

6) Krymska.

Terytorjum	33.881	wiorst kwadr.
Mieszkańców	720.000	„

z których:

Tatarów	166.320	ludzi
Rosjan	180.000	„
Ukraińców	180.000	„
Żydów	48.240	„
Niemców	42.480	„
Innych	92.960	„

7) Karelska.

Terytorjum	100.998 wiorst kwadr.
Mieszkańców	204.000 ludzi

z których:

Karelów	86.000 ludzi
Rosjan	115.000 „
Innych	3.000 „

8) Niemiecka.

Terytorjum	17.275 wiorst kwadr.
Mieszkańców	509.550 ludzi

z których:

Niemców	343.437 ludzi
Rosjan	108.534 „
Ukraińców	49.426 „
Innych	8.153 „

9) Tatarska (Kazańska).

Terytorjum	58.415 wiorst kwadr.
Mieszkańców	2.852.843 ludzi

z których:

Tatarów	1.456.664 ludzi
Rosjan	1.167.927 „
Czuwaszów	135.590 „
Mordwinów	36.335 „
Wotiaków	24.369 „
Marjów (Czeremisów)	15.105 „
Innych	16.842 „

10) Turkiestańska.

Terytorjum	1.299.168 wiorst kwadr.
Mieszkańców	5.221.963 ludzi

z których:

Uzbeków	2.050.775 ludzi
Kirgizów	1.614.217 „
Turkmenów	266.681 „
Karakalpaków	75.334 „
Rosjan	536.671 „
Tadżyków	399.912 „
Innych	278.373 „

11) Jakucka.

Terytorjum	3.431.600 wiorst kwadr.
Mieszkańców	276.000 ludzi

z których:

Jakutów	242.884 ludzi
Rosjan	16.563 „
Innych	16.617 „

OKRĘGI AUTONOMICZNE.

1) Adygejski (Czerkieski).

Terytorjum	— wiorst kwadr.
Mieszkańców	130.000 ludzi

z których:

Czerkiesów	91.000 ludzi
Innych	39.000 „

2) Wotiacki.

Terytorjum	25.430 wiorst kwadr.
Mieszkańców	740.614 ludzi

z których:

Wotiaków	481.399 ludzi
Rosjan	244.402 „
Tatarów	12.000 „
Innych	2.813 „

3) Kałmucki.

Terytorjum	62.018 wiorst kwadr.
Mieszkańców	206.447 ludzi

z których:

Kałmuków	137.629 ludzi
Rosjan	68.400 „
Tatarów	418 „

4) Komi (Zyrjański).

Terytorjum	500.000 wiorst kwadr.
Mieszkańców	211.112 ludzi

z których:

Komów	202.707 ludzi
Rosjan	8.405 „

5) Kabardo - Bałkarski.

Terytorjum	15.000 wiorst kwadr.
Mieszkańców	178.123 ludzi

z których:

Kabardyńczyków	116.057	ludzi
Bałkarów	27.482	„
Innych	34.602	„

6) Karacz - Czerkieski.

Terytorjum	13.500	wiorst kwadr.
Mieszkańców	150.000	ludzi

z których:

Karaczajów	67.500	ludzi
Czerkiesów	37.500	„
Innych	45.000	„

7) Marjacki (Czeremiski).

Terytorjum	13.881	wiorst kwadr.
Mieszkańców	638.000	ludzi

z których:

Marjów	440.000	ludzi
Czuwaszów	63.000	„
Tatarów	63.000	„
Rosjan	63.000	„

8) Ojracki.

Terytorjum	83.000	wiorst kwadr.
Mieszkańców	130.000	ludzi

z których:

Ojratów	84.500	ludzi
Rosjan	45.500	„

9) Czuwaski.

Terytorjum	15.111 wiorst kwadr.
Mieszkańców	869.000 ludzi

z których:

Czuwaszów	773.410 ludzi
Rosjan	26.070 „
Tatarów, Mordwinów i innych	69.520 „

10) Czeczeński.

Terytorjum	— wiorst kwadr.
Mieszkańcówokoło	460.000 ludzi

z których:

Czeczeńców	450.000 ludzi
Innych	10.000 „

INNE SOCJALISTYCZNE REPUBLIKI RAD.

1) Azerbejdżańska.

Terytorjum	76.447 wiorst kwadr.
Mieszkańców	2.096.973 ludzi

2) Ormiańska.

Terytorjum	34.288 wiorst kwadr.
Mieszkańców	1.214.391 ludzi

3) Gruzińska.

Terytorjum	57.967 wiorst kwadr.
Mieszkańców	2.372.403 ludzi

4) Buchara.

Terytorjum	178.750 wiorst kwadr.
Mieszkańców	3.000.000 ludzi

5) Chorezm (Chiwa).

Terytorjum	54.690 wiorst kwadr.
Mieszkańców	519.437 ludzi

6) Ukraina.

Terytorjum	392.645 wiorst kwadr.
Mieszkańców	26.001.802 ludzi

7) Białoruska.

Terytorjum	108.500 wiorst kwadr.
Mieszkańców	3.900.000 ludzi ¹⁾

Na Kaukazie oficjalna prasa sowiecka podaje jeszcze następujące nie włączone do ogólnego spisu okręgi autonomiczne: Abchazja (m. Suchum), Andżarski (Batum), i Naciczewański (ogłoszone później jako autonomiczne okręgi) oraz Besarabję i Turkmenję.

Tak więc wszystkie okręgi autonomiczne i republiki zajmują terytorjum około 11.000.000 wiorst kwadratowych.

Mieszkańców republik i okręgów autonomicznych (republiki: Karelska, Baszkirska, Niemiecka, Tatarska, Krymska, Kirgiska, Turkiestańska, Burjato - Mongolska, Jakucka, Czeceńska, Góralska, Dagestańska i okręgi: Komi, Wotiacki, Marjacki, Czuwaski, Kałmucki, Adygejski, Kabardo - Bałkarski, Karacz-Czerkieski, Ojracki) do roku 1924 liczone

¹⁾ Obecnie republiki te i okręgi autonomiczne uległy dalszemu rozdrobnieniu.

22.500.000 ludzi. W tej liczbie Rosjan 5.000.000, a więc nierosjan w powyższych okręgach i republikach było 17.500.000 ludzi.

Socjalistyczne Sowieckie republiki liczą mieszkańców (Azerbejdżan, Armenja, Gruzja, Buchara, Chorezm) 9.200.000 ludzi, ludności nierosyjskiej.

Ukraina — 26.000.000 ludzi.

Białoruś — 3.900.000 ludzi.

Liczba więc wszystkich nierosyjskich mieszkańców powyższych autonomicznych okręgów i republik R. S. F. S. R. wynosi 56.000.000.

Całe Państwo Rosyjskie oprócz podanych wyżej okręgów i republik, a także oprócz Tomskiej, Niżegorodzkiej, Kurskiej i Murmańskiej gubernji, oraz okręgu Dalekiego Wschodu posiada ludności 66.550.000. W tem nierosjan — 9.850.000, więc rosyjskiej ludności 56.700.000. Na terytorjach: Tomskiej, Niżegorodzkiej, Kurskiej i Murmańskiej gubernji oraz okręgu Dalekiego Wschodu, zgodnie ze spisem z 1907 roku i normalnym przyrostem (półtora procent) na rok, a także niektemi danemi sowieckiego rządu, liczba całej ludności w 1923 roku wynosiła 8.000.000 osób. W tej liczbie nierosyjskich mieszkańców 1.000.000, t. j. ludności rosyjskiej 7.000.000.

Sumując poprzednio podane cyfry z ostatniemi zobaczymy, że w całej S. S. S. R. ludności rosyjskiej w 1923 roku było $(56.700.000 + 5.000.000 + 7.000.000) = 68.700.000$.

Nierosyjskiej zaś było $(56.600.000 + 9.850.000 + 1.000.000) 67.450.000$.

Może te cyfry nie są dziś już zupełnie dokładne, jednakże są one zbliżone do rzeczywistości. W każdym razie liczby ludności rosyjskiej i „inorodczej“ śmiało rzec można, są równe.

ZAKOŃCZENIE

Z niewielu przejrzanych dokumentów historycznych państwa Rosyjskiego aż do ostatnich czasów widać, że naród rosyjski w całej swej historii prowadzi wojny napastnicze celem grabieży lub podbicia coraz nowego kraju, by móc żyć kosztem podbitego narodu.

Ale tego nie dość jeszcze. Rosjanie dążą w tym kierunku, by każdy podbity naród, bez względu na jego rasę, wytępić w tym czasie, jaki uważają za właściwy, zaś jego terytorjum skolonizować przez element rosyjski. Dla osiągnięcia tego celu rząd rosyjski i koloniści rosyjscy mieli zawsze i mają obecnie taką masę sposobów i pomysłów, że nie da się ich wszystkich wyliczyć.

Prawda, że od 1822 do 1917 roku rząd rosyjski nie poddawał podbitych narodów masowemu tępieniu, przez ten okres w Rosji istniały prawa dla wszystkich, ale od 1917 r. pod sztandarem komunizmu znów się na te narody zwały bezprawie i samowola, które panowały w okresie od XII wieku do XIX (do 1822 roku).

Obecnie przeglądając położenie gospodarcze narodów Rosji widzieliśmy, że w okręgach „autonomicznych“ Rosja-

nie odebrali od „inorodców“ do 80% ziemi (Krymscy Tatarzy), wielu „inorodcom“ siłą odebrali ich dobytek i majątek, w ilości od 50 do 98% (Kirgizi, Kałmukowie) i t. d. Wszystko to robiło się na zasadzie dekretów przy mocnym poparciu centralnego rządu sowieckiego.

Dalej oficjalne dane rządu sowieckiego wykazują, że gospodarka rolna rdzennie rosyjskich krajów wcale nie ucierpiała, nawet przeciwnie poszła znacznie naprzód. Na przykład w centralnych i zachodnich gubernjach Rosji Europejskiej, gdzie ludność wiejska prawie wyłącznie jest rosyjska, w roku 1916 było bydła 27,200.000 głów, kiedy w 1923 roku w tychże gubernjach 31,200,000 głów. Zwiększenie o 4 miliony głów. Mam wrażenie, że tam gdzie ilość żywego inwentarza się zwiększa, ludność nie może umierać z głodu. Doskonałego stanu gospodarczego ludu rosyjskiego dowodzą sprawozdania licznych delegacji, które były wysyłane z różnych krajów od różnych społecznych instytucyj, by się przekonać osobiście o dzisiejszym stanie gospodarczym narodu rosyjskiego.

A teraz pytanie, czemu ci delegaci nie chcieli zaznajomić się z takimże położeniem innych narodów Rosji, których ludność rosyjska, przy całkowitem poparciu sowieckich władz, ograbiła i wszystkich ich wspólnymi siłami prowadzi do głodowej śmierci? Czy było to zjawisko wynikiem zbrodniczej propagandy emigrantów rosyjskich, czy też rząd sowiecki nie puścił delegatów do tych nieszczęsnych narodów?

Zupełną zgodność tego, com wyżej wykazał potwierdzają wyniki spisów jednodniowych ludności Rosji 9 lutego 1897 roku i 17 grudnia 1926 r., a mianowicie przyrost albo też zmniejszenie ludności różnych narodów Rosji w ciągu tych 30 lat.

NARODY	Liczebność narodu 9-II 1897	Liczebność narodu 17-XII 1926	Zwiększenie lub zmniejsze- nie w proc.	Przy rządzie sowieckim wy- trzebiono w przybliżeniu
Rosjanie	54.564.000	78.000.000	+ 42,3	—
Turko-Tatarzy . . .	3.679.000	4.899.000	+ 33,2	—
Kirgizl	4 286.000	4.579 000	+ 6,8	1.700.000
Jakuci	227.000	220.000	— 3,0	100.000
Burjaci	289.000	237.000	— 18,0	170.000
Kalmucy	191.000	131.000	— 31,2	140.000
Baszkirzy	1.492.000	983.000	— 34,2	1.200.000

Chyba dość jest tych danych cyfrowych, by się przekonać, co w Rosji dzieje się teraz i uwierzyć i wysłuchać wołania o pomoc wytrzebionych, świadomie i systematycznie narodów przez rząd bolszewicki. Dość jest tych danych, by powołać na sąd opinii społecznej świata kulturalnego to rozsiewanie fałszywych wiadomości o współczesnej Rosji i udzielanie przez to pomocy sowietom w niszczeniu milionów nierosyjskiej ludności przez wampira moskiewskiego. Powtarzam „za świadome rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o Rosji współczesnej“, ponieważ rosyjscy emigranci doskonale wiedzą rzeczywisty stan rzeczy w Rosji.

Dane niniejszej pracy o ciężkim położeniu „inorodców“ w sposób dobitny świadczą, że rząd sowiecki celowo, systematycznie, wedle ściśle wypracowanego planu, wytrzebia ich, by w ten sposób rozstrzygnąć groźną dla całości imperjalistycznej Rosji sprawę narodowościową¹⁾.

Emigracja rosyjska, która nie bez kapitałów opuściła Rosję, wydaje w każdym prawie państwie gazety dla propagandy, ma swoich korespondentów i wszelakich agentów w sowieckiej Rosji, wymyśla bolszewikom, jako wrogom

¹⁾ Patrz aneks.

narodu rosyjskiego, awanturuje się o każdego aresztowanego Rosjanina — nie mówiąc o zabitych — ale o wytrzebieniu całych narodów nigdy ani słowem nie wspomni. Przeciwnie, wszystkie męki tych narodów rejestruje jako męki narodu rosyjskiego, który jakoby jest mordowany przez rząd sowiecki. Jeśli rzeczywiście naród rosyjski ginie pod władzą Sowietów, jak zapewnia prasa emigrancka, to dla czegoż ta sama prasa i wogóle koła emigracji rosyjskiej wypowiadają się przeciw interwencji? Interwencji niema, a tymczasem rząd sowiecki w dalszym ciągu tępi „inorodców“ głodem.

Na zakończenie przypomnę czytelnikom jeden wypadek z czasu wojny światowej. W roku 1915 rząd rosyjski wszelkimi sposobami starał się uśmiercać Turków-jeńców wojennych, którzy się zdali na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Tego uśmiercania, chociaż odbywało się ono na oczach całego świata, nikt jakoś nie widział. Nakoniec jeden wypadek zbyt drastyczny zwrócił uwagę. Było to koło Ekaterynburga. W roku 1915, w zimową mroźną noc zostawiono parę pociągów z tureckimi jeńcami wojennymi w stepie z zamkniętymi na zamki drzwiami towarowych, nieopalonych wagonów. Wszyscy jeńcy tureccy w ciągu nocy zamienili się na lodowe mumje.

Międzynarodowy czerwony krzyż zrobił w tej sprawie dochodzenie. Po tym skandalu krwiożerczy rząd rosyjski począł się obchodzić z jeńcami tureckimi bardziej po ludzku.

A teraz, kiedy rząd rosyjski w zwierzęcy sposób trzebi spokojne, pracowite i niewinne narody, teraz, kiedy zapomocą straszliwego głodu zabija miliony za milionami w tym celu, by zetrzeć z powierzchni ziemi te narody, a ziemię ich oddać rosyjskim kolonistom, nie widzi tego dzisiejszy szczęśliwy i wesoły świat, nie widzą tego ani

politycy, ani strażnicy praw międzynarodowych, ani mężowie nauki, ani słudzy, miłującego ludzkość chrześcijańskiego kościoła — nie widzą tych biednych ograbionych, zhańbionych i przez wszystkich odepchniętych narodów.

Zwracam się w imieniu tępionych narodów Rosji do emigracji rosyjskiej wszystkich partji z zapytaniem: Dlaczego wy, „bojownicy przeciw gwałtom“, jednostronnie oświecacie stan rzeczy w Rosji sowieckiej?

Dlaczego ukrywacie prawdę?

Zwracam się do rządu sowieckiego.

Dlaczego wy zasady swej konstytucji i swych dekretów zamieniliście w „autonomicznych“ okręgach i republikach na oręż do zwykłego tępienia podbitych narodów?

Dlaczego wymordowaliście inteligencję podbitych narodów?

W jakim celu odsunęliście od pracy w „autonomicznych“ okręgach i republikach miejscowe siły społeczne, zaś wszystkie rządy oddaliście w ręce rosyjskich komunistów-szowinistów?

Gdzie są wasze hasła o samookreśleniu narodów?

Wyście nas przecież podstępnie oszukali!

Dlaczegoście zniszczyli gospodarstwo hodowlane narodów koczowniczych?

Dlaczegoście zabierali narodom podbitym pod postacią „prodnałogu“ (podatku w produktach), przy pomocy bagnatów i karabinów maszynowych zapasy zboża ośmiokrotnie większe od tych, jakie one mogły uzyskać z urodzaju i w ten sposób pozostawiliście je bez nasion?

Dlaczegoście to robili?

Dlaczego ograniczyliście narodom podbitym płaszczyznę zasiewów zboża, a potem nasiona, któreście mieli na te

ograniczone obszary, wydaliście nie w całości, a tylko w 50 — 75%? A czasem nie wydawaliście wcale.

Dlaczegoście to robili?

Dlaczegoście narodom podbitym „unarodowili“ ostatnią chałupę, ostatnią dziesięcinę ziemi i oddaliście je rosyjskim kolonistom?

Wy nazywacie siebie komunistami. Czyż komunizm uczy, by narodowi podbitemu odebrać wszystko, co tylko ma, i oddać narodowi panującemu?

Czyż „unarodowienie“ polega na tem, by odbierać narodowi słabszemu, a oddawać silniejszemu? Czy to unarodowienie, czy oszustwo?

Spojrzyjcie na Krym, na Peczorski kraj, na Kaukaz, na Turkiestan, na narody uralskie i nadwołżańskie. Coście tam uczynili?

Tyle lat bez przerwy rujnowaliście gospodarstwo tuziemne w tych krajach, rabując wszystko dla t. zw. „ośrodków głodujących“ (a więc dla Rosjan) i doszliście do tego, że w tych krajach od głodu liczba ludności narodów podbitych zmniejszyła się od 10 do 50%, zaś niektóre narody małe znikły zupełnie!

Do tego dążyliście chyba przez swój „prodnałog“ i wszelką samowolę — i cel osiągnęliście!

Po tych doświadczeniach opracowaliście plan przerzucenia, z tak zwanych przez was „głodujących ośrodków“ w owe wyludnione kraje, ludności rosyjskiej i to od 250 do 900 tysięcy z każdej centralnej gubernji!

Czyż celem ostatecznym komunizmu jest wytępienie narodów nierosyjskich i opanowanie ich ziem i dóbr przez Rosjan?

Zwracam się do wszystkich Rosjan. — Jakiem prawem wy nas, narody podbite, przez setki lat tępiłiście w sposób barbarzyński i teraz tępicie?

A teraz zwracam się do narodów świata cywilizowanego, do narodów Zachodu.

Czyż Wy, spokojni, szczęśliwi i potężni możecie znieść tuż obok Was dziejącą się wiekową zbrodnię i gwałt?

Czyż Wy, których całość państwowa i tysiącletnie waszych państw istnienie jest oparte na poszanowaniu prawa, możecie znieść sąsiedztwo państwa, gdzie niema prawa dla podbitych narodów?

Czyż Wy, którzy budowaliście swe państwa, opierając się na podwalinach wzniosłych haseł miłości, głoszonych przez Chrystusa, możecie znieść istnienie państwa, gdzie nauka Chrystusa jest pogardzona i wygnana?

Wzywam Was!

W imię prawa do życia każdego człowieka i każdego najmniejszego narodu, ratujcie nas!

W imię prawa do wolności ludzi i narodów, głoszonego przez Waszych Wielkich Przywódców i Nauczycieli, ratujcie nas!

W imię Największego Nauczyciela ,w imię Chrystusa, Narody świata cywilizowanego — ratujcie nas!

A N E K S Y

I.

NARÓD KOMÓW I JEGO UDZIAŁ HISTORYCZNY W HANDLU ŚWIATOWYM.

Znany historyk handlu rosyjskiego Czulkow, (tom I, str. 95) podaje: „Permja albo Biarmja szeroko rozłożyła się od Białego morza w górę rzeki Dźwiny Północnej, gdzie mieszkał naród Czudski, silny, handlował drogiemi skórami z Duńczykami i innymi Skandynawami. Do rzeki Dźwiny Północnej wpływały morskie okręty, gdzie latem bywał ludny, sławny targ, gdzie stało miasto Chołmogory... ze starożytnego miasta Czerdynia, albo odległego od niego o 25 wiorst na samym brzegu rzeki Kamy, miasta Perymu, którego jeszcze do dziś są widoczne znaczne ruiny, gdzie znajdują mnóstwo złotych i srebrnych rzeczy, ze starożytnych kupieckich miast Bołgarji i innych do Północnego Oceanu Lodowatego albo morza Białego wychodziło się rzeką Peczorą albo Dźwiną“...

„A nieraz induscy i perscy kupcowie z morza Kaspijskiego rzekami Wołgą, Kama, Peczorą i Dźwiną Północną do Oceanu Północnego przychodzili dla handlu ze Skandynawami“.

Badacz historii narodu Komów, Mielnikow, mówi: „Handel z Indją widoczny jest z tego, że w tych miejscach, gdzie dawniej mieszkali Biarmijczycy obecnie są znajduwane lapis lazuri, rubiny, korunty, ametysty, chalcedony, agaty, białe i kolorowe szkło oraz perły, które były używane przez ludność. Przypuśćmy, że niektóre kamienie otrzymywano z Uralu, ale skąd mogli oni dostać lapis lazuri a szczególnie perły i czyżby możliwe, by Biarmijczycy umieli wyrabiać szkło? Bucharskie karawany, które obecnie przychodzą do Orenburga, istniały jeszcze wtedy, kiedy na Uralu i na północy Rosji była Biarmja. Indusi, czarni ludzie, docierali ze swojemi karawanami do gór Altajskich i Uralskich i zjawiali się ze swojemi

towarami na targi biarmjańskie, gdzie dostawali futra tak rzadkie i tak wysoko cenione nad brzegami Gangesu“.

Towary z Azji do Permji szły także rzekami Irtyszem i Obi. Obdorski jarmark w ujściu rzeki Obi jest znany od niepamiętnych czasów, gdzie z Peczory przepływano dwoma drogami: Rzeką Usą (przez byłe miasto Rogowo) i drogą morską. Morzem przyплыwano do Obdorska z nad rzeki Dźwiny i Mezeni. Drogi te od końca szesnastego stulecia rząd carski począł ograniczać, a w roku 1620 ostatecznie zamknął za pomocą wojskowych oddziałów. Drogi te były zamknięte z tego powodu, że w tym okresie odbywał się ożywiony handel, z pominięciem cel państwowych, mieszkańców dorzeczy Peczory i Mezeni z angielskimi i holenderskimi kupcami. Na tej podstawie, jak się zdaje, były zamknięte (jeszcze wcześniej — w 1584 i 85 r.) porty morskie na Murmanie; dla handlu zagranicznego zostawiono tylko jedynie port Archangielski („Proszłoje Ruskago Siewiera“ akad. S. F. Płatonow, Berlin, 1924).

Ruchliwa, uzdolniona do handlu ludność dorzecza Peczory nie mogła znieść ciężkiego położenia, które nastąpiło z chwilą zamknięcia wszystkich dróg handlowych; próbowała ona handlować w tajemnicy przed carskimi czynownikami, ale za to bardzo ciężko odpokutowała. Mianowicie w roku 1607 aresztowano 30 kupców na rzece Obi, którzy pochodzili z dorzecza Peczory, z miasta Rogowa. Ucierpieli nie tylko kupcy, ale także miasto Rogowo, które zostało zrównane z ziemią (Fischer: „Sibirskaja Istorija“).

Ze istniał handel Bucharczyków z mieszkańcami dorzecza Obi i Irtysza dowodzi carski ukaz z r. 1596. Poleca on wojewodom syberyjskim uprzęjmie przyjmować kupców bucharskich i podatków od nich nie brać (Słowcow: „Istoriczeskoje Obozrenije Sibiri“).

Bezpośredni handel narodu Komi z Azją rzekami Kamą i Wołgą w chwili przyjscia do ujścia Kamy Kamskich Bułgarów na jakiś czas się przerywa. Z czasem jednak handel między Północną Europą i Azją nawiązuje się znowu i nie przerywa się do dni ostatnich, przechodząc chwilami z rąk jednego narodu do drugiego (od Komów do Bułgarów Kamskich, od Bułgarów do Tatarów, od Tatarów do Rosjan). Dowodem tego jarmarki Niżegorodzki oraz Irbicki.

O fakcie istnienia handlu Komów z obcymi narodami dowodzą w wielkiej ilości znajduwane monety i inne rzeczy, pochodzące z południowych krajów oraz ze Skandynawji. Jeszcze Stralenberg (początek 18 w.) pisał, że nad Peczorą i koło Czerdynia nad Kamą, w licznych kurhanach - mogiłach, znajduje się wielka ilość monet starożytnych arabskich chalifów. Z monet, odnoszących się do X i XI w. były wykopane (wprawdzie

w ilości nieznacznej) w różnych permskich majątkach Strogonowów anglosaskie i niemieckie monety. W 1846 r. w powiecie Solikamskim (niedaleko od rzeki Kamy) znaleziono skarb, składający się ze srebrnych monet Sassanidów (V—VI w.) i srebrnej czaszy, pokrytej środkowo azjatyckimi napisami. W 1871 r. w powiecie Krasnoufimskim (koło rzeki Irtysza) także był znaleziony skarb, składający się ze srebrnego dzbanka, różnych złotych i srebrnych rzeczy i ponad dwadzieścia sztuk monet z epoki Sassanidów, bizantyńskich i indyjsko baktryjskich z V—VI i początku VII w.

Na podstawie tych wykopalisk znany numizmat P. S. Sawieljew zaznacza, że „nie można przypisywać ślepemu przypadkowi ujawnienie na brzegach Kamy i jej dopływów monet, należących do jednej i tej samej epoki (od połowy V do początku VII w.), bitych w różnych krajach (we Wschodnim cesarstwie Rzymskim, Persji i północnej Indji), ale nie ujawnionych w innych częściach Rosji. Rozumie się, że zawędrować mogły te monety do tak odległych krain tylko z powodu handlowych stosunków; więc mieszkańcy tego kraju prowadzili handel ze wspomnianymi państwami“.

D. Nwolson po zanalizowaniu i przekomentowaniu danych arabskiego pisarza podróżnika Ibn-Dasta dodaje: „Liczne muzułmańskie monety, które są znajduwane u nas w zachodnich krajach, były dotąd niemymi świadkami żywych stosunków tych krajów ze Wschodem. To co wskazywali ci niemi świadkowie, znajduje znaczne potwierdzenie i wytłumaczenie w zebranych tu (w jego pracy — przyp. autora) świadectwach pisarzy muzułmańskich. Zasłona, kryjąca losy narodów wschodniej Europy od VI do IX wieku, powoli opada i widzimy tam zadziwiającą ruchliwość i zapobiegliwość, godną naśladowania nawet w naszych czasach. Przed oczami naszymi ogromny kraj, produkujący najprzeróżniejsze surowce i zaludniony przez liczne narody, stojące na różnym stopniu rozwoju. Kierownicy tej działalności mają do przezwyciężenia niezwykle trudności — niewygody podróży, straszny chłód, lasy i błota nie do przebycia, napady rozbójników... Najrozmaitsze narody ciągle znajdowały się w pokojowych stosunkach ze sobą, zamieniając nadwyżki swoich wytworów i zadawalając wzajemne swoje potrzeby... Kto wie, jakiego stopnia rozkwitu i kultury dosięgnęłyby te narody, gdyby nie napadali na nie mężowie miecza, obalający państwa i rujnujący ich miasta tak, że mieszkańcy ich rozeszli się wkońcu w różne strony, bo w pokojowe stosunki handlowe narodów uderzył cios śmiertelny“.

Z tych niewielu przytoczonych danych historycznych i opinii, wypowiedzianych przez zupełnie kompetentnych uczonych widzimy, że naród

Komi przyjmował w przeszłości nadzwyczaj czynny i wybitny udział w handlu światowym. Wyprawiał on swe towary do państw tak europejskich jak i azjatyckich, a zarazem przyjmował czynny udział pośrednika w obrocie towarowym między Azją i Skandynawią (I. Mészeg: „Komi Mu“, Nr. 4).

II.

Wedle świadectwa Herbersteina (notatki o Moskwie) w mieście Ust'jug w XVI wieku ludność była jeszcze nierosyjska i używała zupełnie odrębnego języka w mieście, nie mówiąc już o prowincji.

III.

Zawdzięczając sprytniej fantastycznej bajce pod tytułem „Powieść o gradie Wiatkie“ wbrew zasadniczym dokumentom historycznym i rosyjskim kronikom, do ostatnich czasów Wiacką republikę uważano za rosyjską, chociaż w rzeczywistości była ona Wotiacką, zamieszkałą przez Wotiaków.

IV.

Wprawdzie umowy sojuszniczej między Moskwą i Wiatką w zbiorach rosyjskich nigdzie nie opublikowano, ale wiadomem jest, że wojsko Wiatki walczyło odrębnie i zajęło porzeczce Dźwiny. Można więc mniemać, że Nowogrodzka republika była zgóry między sojuszników podzielona i cały okręg Dźwiny Północnej przypadał Wiatce, która też nim władała od 1471 do 1489 roku.

V.

Znamiennem jest, że w 200 lat po upadku republiki Wotiaków na całym jej byłym terytorjum było zaludnienia (Wotiaków, Tatarów i Rosjan) około 50.000 osób.

VI.

DOWODY DAWNEJ POTĘGI I KULTURY NARODU KOMI. (Zyrjan).

Grodziska.

Archeolog Sawieljew, opierając się na danych historycznych Zachodu mówi, że wedle świadectwa skandynawów książęta Biarmji albo Permji panują jeszcze przed narodzeniem Chrystusa, inni zaś są współcześni

Odinowi. Skandynawowie dążą do Permji w poszukiwaniu bogactw. Pokojowe i rodzinne stosunki, a także wojny i rabunki, prowadzone przez skandynawów wiążą Biarmję ze Skandynawją.

Badacz historii Komów P. Mielnikow mówi: „Wykopaliska biarmjańskie dowodzą, że mieli oni rozwinięte urządzenia społeczne i wysokie wykształcenie. Ale cóż im przyniosły te urządzenia społeczne? Jakie korzyści mieli z wykształcenia? Tylko żal serdeczny nowych pokoleń“.

Przytoczone zdania uczonych o przeszłości Komów są słuszne, ponieważ wedle historycznych danych narodów Zachodu, Permja Wielka na wschodzie sięgała w swoim czasie do Syberyjskiego Tatarskiego cesarstwa, zaś archeologowie w różnym czasie w samej tylko byłej Permskiej gubernji znaleźli około 70 ruin miast i twierdz (grodzisk) które są wymownem świadectwem przeszłości narodu Komi.

Na rozkaz jakich carów i przy jakich okolicznościach ludność Komi w wielkiej swojej masie z jej miastami, twierdzami i siołami była wytrzebiona, o tem mało dotąd ogłoszono dokumentów.

Obecnie chcielibyśmy wskazać na kilka danych, świadczących o byłej kulturze Komów. Wiemy naprzykład, że car Moskiewski Iwan III w 1471 r. podbił Nowogród Wielki a w następnym 1472 r. tę samą armję w tajemnicy posłał przeciw Permji. Zdobył w dorzeczu Kamy 5 miast i zburzył je, zaś mieszkańców wedle zwyczaju, wraz z wielkim księciem Permji — Michałem uprowadził do Rosji jako niewolników.

Jedno ze zburzonych przez Iwana miast nosiło miano Iskar albo Izkar, to jest gród kamienny.

Po 348 latach archeolog Berch w 1820 r. przeprowadził na ruinach badania archeologiczne. Donosi on: „żaden z zamków pani Radkliff nie ma tak wygodnego położenia, jak starożytny Iskar. Z trzech stron bronią dostępu do twierdzy wysokie niedostępne urwiska, z czwartej znajduje się łagodna pochyłość. Podanie mówi, że kiedy mieszkańców Iskaru oblegano, to rzucali oni na nieprzyjaciół belki i olbrzymie kamienie“.

W czasie poszukiwań znaleziono następujące rzeczy: srebrny pierścień bez ligatury, sześć zamków bardzo ozdobnych, które świadczą, wedle słów uczonego, o tem, że mieszkańcy byli bardzo wykształceni w kunszcie ślusarskim, klucz pięknie wykończony ze złotą inkrustacją, berdycz ze stalowem ostrzem, dwa lemiesz do sochy także ze stalowemi ostrzami, dwa noże i kilka kawałków żelaza i stali. Stal jest wyższej jakości. Prócz tego znajdowano w wielu miejscach piece bite z gliny i takie ilości żużlu, że, wedle Bercha, wyglądało, „jakby w Iskarze mieszkali sami kowale“.

Na ruinach drugiego miasta, Perymu, (stolica Permji Wielkiej), zburzonego w tymże 1472 roku, prowadził poszukiwania archeologiczne kapitan Ryczkow w 1769 roku. Donosi on: „To miasto umocnione było trzema wałami i taką ilością rowów, z których dwa już się prawie zupełnie zasypały. Jeden z nich zachował swą poprzednią stromość i wysokość. Zdaje się, że ta niewzruszona wyniosłość służyła jako zamek dla starożytnego osiedla, ponieważ poza mocą jego wałów znajdują tam w ziemi płyty kamienne i cegły, co do których można sądzić, że tworzyły jakiś budynek... Jak wielką przestrzeń zajmował ten gród, trudno określić, ponieważ wszystko wokoło, a nawet samo grodzisko zorane jest przez mieszkających tam rolników, jednak starsi ludzie zapewniają, że zanim się tu osiedlili, ślady zabudowania miasta widniały na przestrzeni około 4 wiorst, gdzie jeszcze do dziś są znajduwane srebrne, miedziane, a nawet i złote przedmioty. (Ze starożytności, znajdujących w ruinach miasta zwykle korzystają „sieriebrenniki i miedniki“, do których zwykle włościanie znalazłszy przynoszą je na sprzedaż“).

Dalej Ryczkow twierdzi, że widział wiele grodzisk w Permskiej i innych gubernjach, ale tak rozległego i pięknego grodziska nie widział, a wobec tego zadaje pytanie: „Czy nie tu była właśnie stolica Permji i czy nie tu była ta sławna przystań statków, którą Stralenberg lokuje na brzegu rzeki Kamy“?

Mnóstwo dzikich kamieni, cegieł i glazurowanych płytek Ryczkow widział w grodzisku koło wsi Roźdiestwienskaja (Permskiej gub.) gdzie, wedle podania, brama (wieży) zbudowana była z dzikiego kamienia.

Ryczkow podróżował we wspomnianym roku po terytorjum byłej Permji Wielkiej, i widział tyle wyraźnych śladów kultury materialnej, opustoszonej przez carskich satrapów krainy, że nie mógł się powstrzymać od wyrażenia, że „Wielkie mnóstwo resztek dawnych rozległych osiedli świadczy o wspaniałości tego kraju“.

Kilkadziesiąt lat temu archeolog Iwanow w następujący sposób opisuje grodzisko Kodymkarskie (koło Kodymkaru. Czas zburzenia tego osiedla dotąd nie jest znany): „Grodzisko Kodymkar należy do godnych uwagi, jeśli nie ze względu na wielkość, to na charakter konstrukcji i jakość znalezionych przedmiotów. Ludność nie zadawalając się naturalnymi spadkami, jako środkami obrony, wzmocniła je szanćcami, wzniesienie których musiało pochłonać masę pracy. Sztucznie zbudowane tarasy ze stromemi (35^o) szkarpami, i równemi szczytami (2 i pół sążniowej szerokości) okalają górę od strony zachodniej“.

„Takich tarasów trzy daje się jeszcze obecnie zaobserwować. Przeznaczenie podobnych tarasów jest jasne. Napadający musieli piąć się na

stromą pochyłość, oblegani bronili się z płaszczyzny tarasu i cofali się w razie klęski na drugi taras, a następnie na trzeci“.

„Z północy i północnego wschodu wał długości 90 kroków okala grodzisko. Ze wschodu też są widoczne ślady tarasów, następnie stromy spadek do głębokiego rowu. Podobne strome spadki są i na południowej stronie, ale zupełnie możliwe, że i tu były tarasy, zniszczone przez prace w nowszych czasach przy wydobywaniu kamieni“.

„W ten sposób grodzisko miało wygląd wieży, podnoszącej się tarasami od strony rzeki. Zaludniona przestrzeń bardzo znaczna. Ale zamieszkałe ziemie nie ograniczały się do tej przestrzeni: za wałami i rowami widoczne są też same oznaki zamieszkania, które spotykamy na głównej płaszczyźnie“.

Górnictwo.

Ze skandynawskich sagów wiemy, że w Biarmji albo Permji kwitło górnictwo i rzemiosło kowalskie.

Arabscy pisarze świadczą, że w czasie niezawisłości Permji w kraju podurskim rozwinięte było górnictwo i że z tego kraju wywożono na południe głównie futra i metale.

Z kronik ruskich wiemy, że przed zaborem przez Moskwę Permji Wielkiej, książąt ruskich ciągnęło „Zakamskoje srebro“. Po upadku Permji „zakamskie srebro“ traci swe znaczenie, przestają o niem mówić w Moskwie.

Historyk Karamzin pisał w tej sprawie, że „chotia izdawna był słuch, czto strany połunosznye, bliz Uralskich gor izobilujut mietallami i czto chotia my polzowaliś jedinstwiennno czużymi dragocennymi mietallami, dobywajemymi wnieszniej torgowlej, no siej poslednij istocznik, kak wierojatno, oskudiel ili sowsiem zakryłsa, ibo w letopisiach i w dogoworach s XV wieka uże niet ni słowa o sierebrie zakamskoim“.

Karamzin nie wskazuje wprost na przyczynę zniknięcia srebra zakamskiego i wypowiada jakby dwa przypuszczenia: „ale to ostatnie źródło, prawdopodobnie, zubożało lub zupełnie się zamknęło“. Pierwsze przypuszczenie Karamzina jest mylne, ponieważ Moskwa po zawojowaniu Permji Wielkiej poczyną krzycheć na całą Europę, że obecnie jest w posiadaniu i złota i srebra, w tem tylko trudność, że „oni sami nie umiejut jejo czistit“, ponieważ nie mają „ni odnowo czelowieka, kotoryj by razumiel gornoje dzieło“.

Znany badacz historii „inorodców“ krajów podurskich prof. Firsov pisał w tej kwestji: „Ten dział wielkiego bogactwa podziemnego, który się dostał Moskiewskiej władzy państwowej, potrzebujący, żeby owaład-

nąć nim, specjalnych prac i przygotowań, nie udał się jej, a jeśli się udał, to z mizernym wynikiem“.

Historyk syberyjski Słowcow w ten sposób się wypowiada w tej sprawie: „Czy mówić o tem, że rudę żelazną i jej wytopianie nad rzekami Nicą, Tomą, Jenisiejem i innemi wskazali rosjanom dzikusy miejscowi“?

„Olbrzym Konżekowski, sopka Pawdzińska, koło których przechodziły pierwsze uralskie drogi, ani swą wspaniałą wysokością, ani miedzianemi swemi koronkami, jakimi przebijając przez zieloność są pokryte boki i grzebień pierwszego, nie mogły zwrócić uwagi przejeżdżających wojewodów z Wierchoturja do Leny lub Szyłki. Około 50.000 przeszło przez Ural trzema nawrotami, i jakże łatwo było nasłuchać się lub napatrzeć sztuki wytopiania i kucia żelaza w grodach Czusowskich. Ale nikomu z nich, jakby omoczonych błyskotliwością syberyjskich bobrów i soboli, nikomu nie przyszło do głowy z niezmiernych skarbów uralskich wykuć siekiere, wylać kocioł z żelaznego surowca aż do chwili przybycia braci Tumaszewów“.

Jeżeli historyk Słowcow wypowiada twierdzenie, że „jeszcze w XVII wieku w dolinie rzeki Czusowej przemysł obróbki metali był w rękach ludności miejscowej, w której posiadaniu były jeszcze grody („gorodki“) nad rzeką Czusowaja i warsztaty, mające za zadanie wytopianie i kucie żelaza“, to musiał być w posiadaniu dokumentów stwierdzających te rzeczy.

Są i późniejsze wiadomości, potwierdzające rozwój produkcji górnictwa i obróbki metali na Uralu przed wtargnięciem tam carów Moskiewskich. Naprzykład Lepiochin, który podróżował po Uralu w latach 1769-70 widział wiele wspaniałych („czudnych“) kopalni, w których wydobywano różne metale. Od górników słyszał, że w tych kopalniach, które poozęli eksploatować Rosjanie, znajdowano instrumenty górnicze: kilofy, młoty i in., a także torby, rękawice, kości, oraz drewniane podpory dla wzmocnienia sztolni niezwykle mocne. Wrzucone w ogień płonęły one zielonym płomieniem, wydając smrodliwą woń. (Były prawdopodobnie przesycone jakimś płynem, chroniącym od gnicia).

Są jeszcze bardziej realne świadectwa, wskazujące na rozwój obróbki metali jako wynik rodzimej permskiej kultury. Naprz. w kopalniach Gumieszewskich w 1774 roku na głębokości 15 sążni znaleziono umocnienie z brzożowego drzewa oraz futrzane rękawice z zachowaną jeszcze sierścią.

W r. 1794 na głębokości 14 sążni znaleziono dwie czaszki ludzkie, kości biodrowe i ramienia, a także 4 torby z surowej skóry, dwa miedziane drążki (po 9 funtów wagi) i żelazny nóż z kościanym trzonkiem.

W r. 1801 na głębokości 9 sążni przy kopaniu szybu znaleziono kawałki modrzewiowego drzewa, brzożową miseczkę i rzemień ze skóry renifera.

W r. 1816 na głębokości 9 sążni znaleziono znów drzewo modrzewiowe i brzożowe.

W r. 1834 również na tej samej głębokości znaleziono także drzewo i rękawice z baraniej skóry.

W r. 1835 na głębokości 10 sążni znaleziono kawałki odzieży, łopatę i ostrogę.

W szybie Nr. 167 w różnym czasie na głębokości 11, 12 i 13 sążni natrafiano na wiele drzewa (kopalniaków), opalonego łuczywa i znaleziono żelazną zasówkę z rączkami.

W r. 1778 w kanale, który kopano w celu przeprowadzenia wody... na głębokości 15 sążni znaleziono starą czapkę i obok niej kawałki drzewa. Czapka była zrobiona z brunatnej bawełnianej tkaniny, podbita i przybrana futrem sobolowem. Skrojona tak, by można ją było podwiązać pod brodą. Tkanina bardzo ucierpiała i rozsypywała się jak próchno, skóra zachowała się dobrze i tylko trochę pożółkła.

Z tego widać, że górnictwo i przemysł obróbki metali w kraju Komi znikły z chwilą zniknięcia miast, twierdz i osiedli Komów, znikły przez złą wolę carskich satrapów. Resztki tego przemysłu ostatecznie zaginęły w stosunkowo późnym okresie.

S z t u k a.

Naród Komi, który miał w przeszłości znaczne miasta i doskonałe twierdze, który miał organizację państwową z wielkim księciem na czele, który zajmował się z najdawniejszych czasów rolnictwem, a także górnictwem i obróbką metali, który przyjmował jak najwyższy udział w handlu światowym, który miał swoje pismo jako środek konieczny do prowadzenia handlu, miał także swą sztukę.

Nawet w czasach obecnych znajduwane w obfitości na byłem terytorjum narodu Komi metalowe przedmioty: miedziane, żelazne, srebrne, złote są żywym świadectwem tego narodu kultury i sztuki.

Wprawdzie znalezione złote i srebrne rzeczy w większości wypadków giną i w rozporządzeniu ludzi nauki pozostawały i pozostają znalezione przez ludzi prywatnych tylko żelazne, miedziane albo brązowe przedmioty, w każdym razie i ten materiał ma okazy pierwszorzędnej jakości: „piękne i bardzo rzadkie młoty, siekiery z rysunkiem smoka na obuchu, dwustronne kindżały, kopje różnych kształtów, sierpy, kilofy, miecze brązowe, szydła, igły, szklane paciorki, rzeźby łosia, konia,

niedźwiedzia, orła, nakoniec igły do wiązania, łopatkę, łyżki, grzebienie, wędki, ostrogi. Na trzonkach noży, na grzebieniach i t. d. są rysunki figur i głów różnych zwierząt (łośia, niedźwiedzia, lisa, dzika), smoka i t. d.

O stopniu rozwoju sztuki Komów można wnosić do pewnego stopnia także z umiejętności preparowania farb i ich trwałości. Naprzykład znany Mielnikow w swych listach z podróży z Tambowa na Syberję opisując przedmioty z kolekcji Wolegowa, które były znalezione koło Iljińska (powiat Permski), mówi: „Kamienie, kawałki bursztynu biarmijczycy ozdabiali sami, ponieważ jednakowy wzór ozdób i jednakowa farba spotyka się i na tych przedmiotach, które były przywożone drogą indyjską i na tych, które były dostarczone przez normanów. Trudno nie podziwiać trwałości farb, których używali biarmijczycy; bursztyn, o którym mówię tutaj, miejscami się ulotnił, ale farba zachowała się wszędzie”.

Pismo.

Prócz znacznych miast i twierdz, zniszczonych przez złośliwą wolę zaborców, prócz górnictwa i sztuki obróbki metali, naród Komi miał też w swej przeszłości własne pismo.

Znany badacz przeszłości Komów — Mielnikow, pisze w tej sprawie: „W różnych miejscowościach gubernji Permskiej znajdujemy skały albo też kamienie z wykutymi na nich albo też narysowanymi napisami nieznanem pismem; jedne z nich niewątpliwie są zdaniami w jakimś języku, inne prawdopodobnie mają odrębne znaczenie. Do tych ostatnich należą napisy, które są złożone z prawidłowych linii, łączących się pod kątem i jakieś siatki. Takie napisy znajdują się na siedmiu skałach granitowych w dolinie rzeki Tagił i ciągną się na przestrzeni 60 wiorst między miejscowością Prianisznikowo i Gajewaja”.

„Kamień z napisem znajduje się w powiecie Czerdyńskim nad rzeką Wyszerą o 44 wiorsty w górę rzeki od wsi Goworliwoje. Jak tam, tak i tu napisy są zrobione czerwoną farbą. Wielkie trudności, związane z samą robotą napisów upewniają, że nie były one zrobione z próżniactwa i nie dla zabawki. Rozmaitość, wielka ilość i prawidłowość figur każe przypuszczać, że nakreślenie ich jest związane z jakimś faktem historycznym”.

Prócz wiadomych już, kilkakrotnie wymienianych na łamach „Komi Mu”, dokumentów historycznych z pismem permskim (Stefanowskiem (?), należy wymienić także płytę kamienną z pismem permskim,

znalezioną przez archeologa Spicyna przy badaniu grodziska w górnym biegu Kamy. (A. Spicyn: „Wieszczestwiennyje pamiatniki”).

Profesor Dobrotworskiej powiada: „Można mniemać, że u permjaków, zarówno jak i u ich kuzynów — wotiaków, istniało pismo. Podanie wotiacie mówi, że ich główny kart (głowa narodu) posiadał księgę praw, którą często czytał ludowi”.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że u narodów Komów i Wotiaków słowa „czytać” i „pisać” mają te same źródłosłowy, zaś alfabet, wprowadzony, wedle źródeł rosyjskich, przez św. Stefana w dorzeczu Wyczegdy koło 1372—1375 roku jest różny od liter słowiańskich i greckich, to można przypuszczać, że św. Stefan nie był twórcą alfabetu Komów i Wotiaków, ale skorzystał z już gotowego dla swoich celów.

PRZYCZYNY UPADKU KULTURY KOMÓW (PERMSKIEJ).

Wedle świadectwa ojca historii Herodota, mieszkańcy ziem poduralskich żyli na żyznych gruntach w szczęśliwym spokoju, ponieważ nie znali ani złości, ani wojny, ani chorób i dni swego żywota spędzali w niewinnej wesołości i dumnym spokoju.

Jordan (w VI wieku) nazywa narody fińskie najbardziej łagodnymi z pośród mieszkańców północnej części Europy. Rosjanie nazywali ich „czuud, czuudaki”, (cudaki), t. j. dziwnie niechetrymi, dziecinnie naiwnymi.

Historyk Karamzin mówi o nich: „Ten naród starożytny i liczny, który zajmował i zajmuje tak wielki obszar w Europie i Azji, nie miał historyka (zaborcy), ponieważ nigdy nie wślawił się zwycięstwami, nie odbierał cudzych ziem, ale zawsze ustępował ze swoich”.

Nowicki, który opisał życie Ostjaków zgorą 200 lat temu, podaje, jak nieliczny uzbrojony oddział rosyjski, w którym Nowicki sam był właśnie, płynąc z biegiem Obi przybił pewnego razu do ludnego osiedla Ostjaków i kiedy łódki wyciągnął już na brzeg, ujrzał się otoczonym przez mnóstwo Ostjaków z naciągniętymi łukami, skierowanymi na Rosjan. Dość było, jak mówi Nowicki, wypuścić po kilka strzał, by skończyć z tą garstką ludzi. Ale nie zważając na to żadna strzała nie wyleciała z łuku, a Rosjanie swobodnie wyszli na brzeg i załatwili swe sprawy. W innym miejscu Ostjaków zebrało się około tysiąca. Mogli oni gołymi rękami zniszczyć oddział rosyjski, ale nie zważając na to nie napadali na Rosjan a tylko posyłali do nich gońców z zawiadomieniem, by Rosjanie nie szli na nich, ponieważ ich (Ostjaków) jest bardzo duże i jeśli się do wsi zjawia, to zostaną zabici. Rosjanie

jednak, znając łagodną naturę Ostjaków, ani myśleli się bać i tak samo swobodnie weszli do wsi i robili jak chcieli.

Z przeszłości Komów także wiemy, że kiedy św. Stefan burzył nad brzegami rzeki Wyczegdy u narodu Komi przedmioty ich kultu (bałwany, świątynie, ołtarze i t. d.), Komowie cierpliwie znosili te ubliżające ich narodowej dumie rzeczy. O wojnach książąt ruskich z narodami fińsko-ugryjskimi kronikarze ruscy mówią zwykle: „i przszedsze w ziemi ich, mnogo zła sotworisza, i ludi po siolam izsiekosza, a żony i diety polon wiasza imienja i skot poimasza i wozwratiszasia wsia zdrowi“.

Taki to jest obraz historii „walki“ rosyjskiej z narodami fińsko-ugryjskimi!

Gdzie szukać przyczyny, że ludzi kulturalnych, nie znających ani złości, ani wojny, dzielących się nadwyżką pracy zapomocą handlu z narodami wszystkich krajów Azji i Europy, ludzie miecza w ciągu wielu stuleci rabowali, zabijali, ich osiedla palili, majątek ich wszelkimi sposobami niszczyli, żony i dzieci ich uprowadzali do niewoli i t. p.?

Gdzie się kryje główna przyczyna zjawiska, że ludzie, którzy popełnili tyle łotrstw i zbrodni, wracali na Ruś „wszyscy zdrowi“?

Bez wątpienia we wszystkim tem trzeba szukać przede wszystkim przyczyny w religjach, zasadach moralności, wychowaniu i naturze tych narodów. Oczywiście Waregowie i Słowianie mieli boga wojny, u narodów fińsko-ugryjskich nie było go; u pierwszych zabójstwo pochwalano, u drugich potępiano surowo; u pierwszych przemoc i grabież uważane były za czyn bohaterski, u tych drugich za wielki grzech; jedni za pomocą podboju i przemocy nad innymi chcieli sobie zasłużyć niebo po śmierci, inni w niewolnictwie i przemocy nad człowiekiem widzieli poniżenie człowieczeństwa i ciężką odpowiedzialność w życiu pozagrobowym; jedni mieli przyrodzoną skłonność do przelewania krwi, drudzy obrzydzenie do krwawych rozpraw.

(„Komi Mu“ Nr. 6—7 (40—41).

VII.

Po rewolucji wielkiej rosyjskiej Komowie wszelkimi siłami starali się o stworzenie republiki Komi, ale Rosjanie nie pozwolili na urzeczywistnienia tych dążeń. Został przez bolszewików wydzielony na północy „Okręg autonomiczny Komi“ (zyrjański), mający około 450.000 kilom.² i około 250.000 mieszkańców, zaś na południu w dorzeczu Kamy

(permjacki) obwód Komi mający około 25.000 kilom. kwadr. i około 160.000 mieszkańców.

Jak w autonomicznym okręgu, tak i w obwodzie w szkołach ludowych nauka się odbywa w języku narodowym, zaś w szkołach zawodowych, średnich i technicznych po rosyjsku.

W okręgu autonomicznym we wszystkich rządowych i samorządowych instytucjach księgi są prowadzone w języku Komi i rosyjskim, zaś w obwodzie Komi dopiero się przechodzi na język ludności miejscowej.

Własnego wyższego zakładu naukowego Komowie nie posiadają. Jest to celem najbliższych zabiegów i starań.

Wychodzi około 10 gazet i czasopism w języku Komów.

Okręg autonomiczny Komi posiada znaczne bogactwa naturalne.

Wotiakowie mają od roku 1921-go swój okręg autonomiczny. Obszar okręgu około 30.000 kil. kwadr. z ludnością około 700.000.

Sprawa używania języka wotiackiego w szkole i urzędzie jest w tym samym stanie, co u narodu Komi.

Stolicą okręgu autonomicznego Komi jest Syksywkar (dawniej Ust'sysolsk), zaś obwodu permjackiego Kudymkar.

Stolicą okręgu autonomicznego Wotiaków jest miasto Iżewsk.

VIII.

Od roku 1921 Czermisi mają w sowietach okręg autonomiczny Mari. Stolicą kraju jest Krasnokokszajsk. Stopniem rozwoju kultury narodowej nie przewyższają oni Komów - Wotiaków. Świadomość narodowa jest bardzo wysoka.

IX.

Obecnie w Rosji Sowieckiej na niewielkiej części terytorjum Mordwinów stworzono okręg autonomiczny. Nauka w szkołach ludowych (choć nie we wszystkich) odbywa się w języku mordwińskim. Wychodzą też dzienniki w języku mordwińskim.

X.

W roku bieżącym (1950) Moskwa z wielką energją podjęła pracę przy organizowaniu kolektywnych gospodarstw.

Ta agrarna reforma, to główny cios Moskwy, skierowany znów przeciw „inorodcom“. A jeśli to tak, to „inorodcy“ ci nie czują się obecnie lepiej, niż Tatarzy Krymscy w 1920 r., ponieważ w tym roku każdy, kto nie jest przyjęty do „kołchozu“ traci nietylko swą ziemię,

swój dom i wszystko, co posiada, ale nie może nigdzie już dostać ani ziemi, ani nasion, ani noclegu. Nie może również otrzymać ze sklepu spożywczego żadnego towaru.

Wedle wiadomości otrzymanych z kraju Komi, nie przyjęto tam do „kołchozów“ w niektórych gminach 5 do 6% ludności. W ten sposób skazano 5 do 6% ludności na śmierć głodową.

Prócz tego, zapomocą tych „kołchozów“ i tworzonych dalej „sowchozów“ Moskwa w każdej chwili może rozsiać niewielki naród z jego ojczyzny małemi grupkami po wszystkich kołchozach i sowchozach państwa jako robotników i w ten sposób w jednej chwili rozpylić go i zniszczyć jako jednostkę narodową.

XI.

CZY ZASŁUGUJĄ ROSYJSKIE DOKUMENTY HISTORYCZNE NA ZAUFANIE.

Znanem jest, że rząd rosyjski w ciągu stuleci systematycznie zajmował się zaborem sąsiednich krajów i niszczeniem ich zarazem. Ale kiedy nakoniec przyszedł czas pod wpływem kultury zachodniej obejrzenia się wstecz i podsumowania swych zbrodni straszliwych, zląkł się sam i nie wiedział na razie, co zrobić, co przedsięwziąć, by ukryć swe czyny potworne. Nakoniec zdecydował się w konsekwencji zbrodni już popełnionych dokonać nowej zbrodni: zniszczył dokumenty, mogące służyć żywym dowodem jego winy, częściowo je przerobił, częściowo zaś zfabrykował zupełnie nowe — fałszywe. W ten sposób chciał pochować wraz z zawojowanemi i wytępienemi narodami także ich historję.

Wiadomo naprzykład, że rosyjskie dokumenty historyczne (kroniki) miały być po raz pierwszy opublikowane w roku 1754. Mianowicie dnia 23 kwietnia pomienionego roku rosyjska akademja umiejętności, w której w tym czasie nie było ani jednego Rosjanina, wniosła do senatu rządzącego pismo, w którym prosiła o środki, w celu wydania rosyjskich kronik. Przyczem wyrażała zamiar drukowania owych kronik „nie pieriemieniaja wo onych ni narieczija, ni materii, kromie niekotorych miest kotoryje so istorijeju świetsokoju sojuza nie imiejut, no tokmo duchownowo kasajutsia i o kotorych światiejszjy prawitielstwiennoj synod razsmotriet możet“.

Senat natychmiast porozumiał się z synodem, zaś ten ostatni zarządził kronik od akademji umiejętności „dla annorbacii i podlinnowo razsmotrienija“. Po rozpatrzeniu synod wydał następującą „rezolucję“:

„Razsuzdamo bylo, czto w akadiemii zatiewajut istoriju pieczataf', w cziom bumagu i proczej koszt tieriat' budut naprasno. Ponieze wo onych pisany lzi jawstwiennyje i drugije mnogije nieimiejuszczije istiny ot cziewo w narodie mozet proizojtii nie biez soblazna". (Zap. Imp. Ross. Arch. Obszcz. t. IX, wyp. 1, 2).

Wiadomo również, że pierwszy tom kronik ujrzał światło dzienne dopiero w 1846 roku, t. j. w 112 lat po opisanym wyżej fakcie (!). Okres czasu zbyt wielki. Nie można przypuszczać, by samo tylko przygotowanie do druku kronik wymagało takiego czasu.

Teraz spojrzymy, jakiego zdania są autorytatywni pisarze o ogłoszonych rosyjskich dokumentach historycznych, które się tyczą przeszłości narodów podbitych.

Znany historyk rosyjski S. F. Płatonow mówi, że liczne prawdziwe wiadomości historyczne nie doszły do nas tylko dlatego, że „ścierała je ręka przepisywacza (dokumentów historycznych); celowo usuwali je redaktorzy oficjalnych zbiorów“.

W swej pracy o przeszłości narodu Wotiaków, Płatonow mówi: „Kiedy mianowicie Rosjanie zaczęli korzystać z drogi północnej na Wiatkę, dokładnie nie wiadomo. Osławiona „Powieść o gradie Wiatkie“ i wiadomość w niej zawarta, że nowogrodzcy awanturnicy założyli w XI wieku miasto Chłynów nad rzeką Wiatką i w niem „zakony i obyczai nowgorodskije imiachu na leta mnoga“, — ta opowieść powszechnie jest uważana obecnie za bajkę XVII wieku. Historycznie stwierdzonem jest tylko to, że poczynając od wieku XIV, kiedy się coraz częściej poczęły odbywać napady uszkujników nowogrodzkich (piratów rzecznych) na dorzecze Wolgi, miejscem ich występów stała się również i ziemia Wotiaków. Uszkujnicy byli na Woldze w latach: 1366, 1371, 1374, 1375 i 1591¹⁾.

W 1374 roku pojawili się oni w ziemi Wiackiej. Najprawdopodobniej z północy, „pograbisza Wiatku“ i poszli z biegiem rzeki Wiatki w 90 uszkujach (łodziach). Po dokonaniu rozbojów nad Wołgą i Surą spalili swe uszkuje i „sami poidosza k Wiatkie na koniach“, po drodze, zrabowawszy wsie nad rzeką Wietługą. W 1391 roku napad się powtórzył: uszkujnicy pojawili się w Wiatce z północy i poszli „rzeką Wiatką wdól“ porabowali miejscowości kazańskie „i tako wozwratyszasia wo swojasi so mnogoju korystju i bogatstwom“. Jest mniemanie, że wszystkie wogóle swe najazdy „na Wołgę“ uszkujnicy rozpoczęli z północy „przez Kamę, kędy się nauczyli przedostawać rzeką

1) Poł. Sobr. let. VIII, str. 13, 14, 18, 21, 23, 24, 61; XI, str. 6, 15, 20, 23, 24, 126.

Wiatką". Ale choćbyśmy się trzymali tego mniemania, nie można przecie uważać band rozbójniczych za kolonizatorów kraju, niezależnie od tego, jak często pojawiali się oni nad Wiatką i jak długo się zatrzymywali wśród miejscowej wotiackiej ludności. To byli włóczęgą się ludzie, mający na celu powrót „ze zdobyczą”, „wo swojasi”. (S. F. Platonow: „Proszłoje russkago siewiera”).

Tem samem wyjaśnia się teraz, że znakomita republika Wiacka była nie dziełem nowogrodzkich „samawłascew”, ale własnością narodu Wotiaków, który Moskwa podbiła i prawie z całości wytepiła. Wyjaśnia się również złośliwa robota rosyjskiej akademji umiejętności, która dzięki fantastycznej bajce — „Powieść o gradzie Wiatkie” próbowała odebrać narodowi Wotiackiemu w zbrodniczy sposób jego sławną przeszłość, by ją oddać Rosji.

Platonow mówi, że co się tyczy narodu Komi (Permji), to można o nim powiedzieć to samo, co o Wiatce.

„Skazanije o Sibirskoj ziemle”, które ogłosił Dimitrijew — autor „działa” „Piermskaja Starina”, t. j. zmyśliciel historii narodu Komi (Żurn. Min. Nar. Pr. 1892 g. 3—4; 1894, 7—8) nic a nic nie jest lepsze. W krytyce tego „dokumentu historycznego” powiedziano poprostu: „Dużo więcej znaczenia co do starożytności opowieści ma jej język, który jest nieumiejętnem a czasami niezdarne naśladownictwem języka słowiańskiego (cerkiewnego). Marne naśladownictwo języka XVII wieku”.

O „dokumencie” zwanym „Strogonowskaja letopiś”, na podstawie którego „przysięgli” rosyjscy uczeni zwykle opierali dane o historii narodu Komi, w teźe krytyce powiedziano: „Kronika Strogonowska świadomie fałszywa. Świadome przekręcanie prawdy historycznej dla jakichś ubocznych względów”.

Udowodnionem również jest, że zyciorys „świętego Tifona Wiackiego”, na podstawie którego także rozdzierają przeszłość narodu Komi, jest również fantastyczną powieścią.

Autentyczność zyciorysu świętego Sefana, jako dokumentu historycznego, jest również zachwiana.

Przypuszczalnie wszystkie te historyczne dokumenty miejscowe, przeznaczone dla historii narodów podbitych, były robione nie w XVII wieku, ale po roku 1734. Cel fabrykacji podobnych fałszywych dokumentów historycznych jest jasny.

Takie samo zabarwienie, takiż kierunek ducha, jaki panuje w kronikach miejscowego wytwórstwa, charakteryzuje również kroniki, na których się opiera główna osnowa historii Rosji. Naprzykład o podboju

Permji Wielkiej kronika donosi: „W tymże (1472) roku lipca dnia 26-go przysłała do wielkiego księcia wiadomość, że wojewoda ks. Fedor Piesroj ziemię Permską zdobył. A przyszedł do ziemi tej przy ujściu rzeki Czornoj w czwartek „na fominoj niediele“. I stamtąd poszedł na tratwach i koniach i przyplynał pod miasto Anfałowo, zeszedł z trawem i poszedł stamtąd na koniach do ziemi górnej pod miasto Iskar, zaś Gawryłę Niemodowa puścił na dolną ziemię na (miasto) Uros, na Pokczę i na Czerdyń, na księcia, na Michała“.

„Księcia Fedora, nie doszedłszego jeszcze do miasta Iskara, spotkali Permianie na Kołwie wojskiem i była bitwa i pokonał Fedor i pojmiał w tym boju wojewodę permskiego Kacza. Stamtąd książę Fedor poszedł ku Iskarowi i wziął go, i pojmał wojewodów permskich Burmata i Michkina, a Zuran sam się poddał. Zawojował i inne miasteczka i „pożegł“...

W tym dokumencie, początek którego przytoczyliśmy, rzuca się w oczy przedewszystkiem to, że wojska moskiewskie na Kamie płyną na tratwach „na fominoj niediele“, kiedy tam w tym czasie panują jeszcze mrozy od 10 do 30 stopni. Bardzo to cudacznie wygląda. Powtórę główne miasto Permji Wielkiej wymienione zostało niewiadomo dlaczego, jako Anfałowo i wspomniano o nim tylko mimochodem. Tymczasem miasto to było w rzeczywistości zdobyte i zrujnowane tak, że nie pozostał kamień na kamieniu. Miasto Perym było naprawdę miastem wielkiem. Jeszcze w XVIII wieku jego ruiny były widoczne, jak twierdzi kapitan Ryczkow, który tam robił badania, na przestrzeni czterech wiorst. Pytanie czy sama niszczycielka Moskwa mogła równać się obszarem swoim z Perymem w tym czasie.

W dodatku Permja (Biarmja), jako kraj, jako państwo, była znana właśnie od imienia tego miasta Perymu, tak samo jak Moskiewskie państwo od imienia Moskwy. Nie zważając na to postarano się uniknąć wymienienia nazwy miasta Perym w kronice, zaś wpakowano nową, jedyną raz wymienioną w historii rosyjskiej nazwę — Anfałowo. Zapomocą tego manewru rosyjska akademja umiejętności starała się dopiąć dwu celów: po pierwsze ukryć przed narodem Komów wielką i sławną przeszłość, która łączyła się z imieniem ich stolicy — Perymu, a po drugie osłonić zbrodniczą robotę moskiewskich zaborców, którzy stołeczne miasto chrześcijańskiego państwa Permskiego zrównali z ziemią.

W celu wniesienia zupełnego zamętu do historii narodów podbitych nieraz w dokumentach historycznych jedne narody są nazywane imionami innych narodów, lub też jednemu narodowi nadaje się kilka nazw.

Naprzekąd Wotiaków przez dłuższy czas nazywano Tatarami, albo też Arjanami. Naród Komi nazywano Tatarami i Arjanami, zaś w niektórych miejscowościach raz Ostjakami, to znów Wogulami i t. d.

Wyraźnie rzuca się w oczy i to również, że od XVI—XVII wieku niektóre narody, które w niewoli moskiewskiej straciły zdobycze swej kultury i zmniejszyły się liczebnie do mizernej ilości, poczynają uparcie nazywać zupełnie inaczej. Naprzekąd znany swego czasu ze swej wysokiej kultury i bogactwa naród Bołgarów Kamskich poczęto niespodziewanie nazywać Czuwaszami. I cóż? Rezultatem tego było powszechne mniemanie, że Bołgarowie Kamscy znikli zupełnie, zaś ich potomków, dzisiejszych Czuwaszów, chciano zaliczyć ledwie że nie do narodów włóczęgowsko-zbierackich. Oto jakie cuda robi rosyjska akademja umiejętności! Dopiero po rewolucji Czuwaszom udało się udowodnić, że są oni niewątpliwie potomkami znakomitych Bołgarów Kamskich.

Zachowanych w niewielkiej ilości od wytrzebienia potomków wielkiego narodu Permskiego, Komów, poczynają od czasu wymienionego wyżej również nazywać w dokumentach historycznych dwoma imionami różnemi: mianowicie Komów, mieszkających na północy — Zyrjanami, zaś mieszkających w południowej części swych ziem — Permjakami. Zapomocą tego manewru chciano oderwać naród Komi od jego sławnej przeszłości i od przodków jego. Ten stary polityczno-historyczny manewr rosyjska akademja umiejętności i obecnie, ku wstydowni nauki, użyła w politycznej walce z narodem Komi. Oto po rewolucji dla wszystkich podbitych narodów Rosji utworzono z całości narodu jednostki administracyjne (republiki i okręgi auton.), ale Komom nie dano połączyć się w jedną administracyjną jednostkę, powołując się na dokumenty historyczne i dowodząc, że Komi (Zyrjanie) i Komi (Permjacy) uważani są za odrębne narody od wieków.

W zbiorze państwowych aktów historycznych nie jest umieszczony jeden z ważniejszych dokumentów historycznych, dowodzących wysokiego państwowego, społecznego i kulturalnego rozwoju narodu Komi przed jego zaborem przez Moskwę. To „Statut Organizacyjny Wielkopermski“, nadany przez moskiewskiego cara 26 grudnia 1554 r., w którym między innymi powiedziane: „A o ziemiach i riekach, i oziorach, i wsiakich ugodjach sud za tri goda, a daleje towo o ziemiach nie suditi; i pierwych sudow i gramot kniaziej Permskich nie posużywati“.

Z tego wynikałoby, że w Permji Wielkiej były swego rodzaju ministria sprawiedliwości, rolnictwa i t. d. widzimy, że była prowadzona

zupełnie określona księgowość, niewątpliwie we własnym języku, pisana własnym alfabetem.

Gdyby ten dokument nie został ogłoszony w pracy Bercha, niktby nie wiedział o tem, że w Permji Wielkiej aż do utraty niepodległości życie kulturalne stało na tak wysokim poziomie.

Rosyjska akademja umiejętności starała się wszystkie wogóle dokumenty historyczne, dotyczące kultury podbitych narodów, ich liczebności i t. d. pochować wraz z podbitemi i wytępienemi narodami.



BIBLIOGRAFJA

- Caii Plinii Secundi*: „Historiae naturalis libri XXXVII“, Paryż 1827—32.
(*Herodotus*) *Herodot*: „Istorja w dziewiati knjgach“, Moskwa 1883.
- I. N. Smirnow*: „Piermiaki“.
- D. A. Nwolson*: „Izwiestja o chozarach, burtasach, bołgarach, madiarach, sławianach i russkich“.
- Samieljew*: „Piermskaja gub. w archeologiczeskom odnoszenii“.
- Ryczkow*: „Dniewnyje zapiski kapitana Ryczkowa“.
- Lepiochin*: „Prodołżenije dniewnych zapisok putieszestwija akadiemika Lepiochina po raznym prowincijam gosudarstwa Rossijskago w 1770 godu“.
- P. Iwanow*: „Matierjaly k antropologii Piermskago kraja“.
„Żurnal Ministierstwa Nar. Proswieszcz. Nojabr. 1886 goda“.
- Czupin*: „Geograficzeskij i statisticzeskij słowar' Piermskoj gub.“.
- P. Mielnikow*: „Dorożnyje zapiski iz Tambowa w Sibir“.
- Słowcow*: „Istoriczeskoje obozrienije Sibiri“.
- Berch*: „Putieszestwije w goroda Czerdyń i Solikamsk“.
- B. Trapeznikow*: „Pierwobytnoje nasielenije siewiernoj Rossii“.
- Polewoj*: „Istorija Russkago gosudarstwa“.
- Platonow*: „Ucziebniak russkoj istorii“.
- Smirnow*: „Czeremisy“.
- Nowickij*: „Kratkoje opisanje o narodie ostiakom“.
- G. S. Łytkin*: „Zyranskij kraj pri episkopach piermskich i zyrianskij jazyk“.
- Petrus Petreus de Orlesund*: „Opisanije wielikago kniażestwa Moskowskago“.
- N. Firsow*: „Inorodczeskoje nasielenije prieżniago Kazanskago carstwa w nowoj Rossii“.
„Pełnoje sobranije russkich letopisiej“ (Nikonowska, Woskresieńska, Nowogrodzka i inne).

- Kluczeruskij: „Kurs russkoj istorii, II“.
- N. M. Karamzin: „Istorija gosudarstwa Rossijskago, IV, VIII, IX“.
- „Spisok nasielonnych miest Piermskoj gub. po šwiedienjam 1869 goda“.
- Fischer: „Sibirskaja istorija“.
- „Zapiski Imper. Russ. Archeologicz. obszczestwa“ tomy IV, VIII i IX.
- Maksimow: „God na siewerie“.
- „Otieczestwiennyje zapiski 1839 goda“.
- Golikow: „Diejanija Pietra Wielikago“, t. II i III.
- Kotoszichin: „O Rossii w carstwowanije Aleksieja Michajłowicza“.
- Herberstein: „Zapiski o Moskwii“.
- „Choziajstwiennoje opisanije Piermskoj gub.“.
- N. Firsow: „Položenije inorodczeskago nasielenija w siewiero-wostocznoj Rossii w Moskowskom gosud.“.
- „Żyźń Nacionalnostiej“ rok 1918, 19, 20, 21, 22, 23 i 24.
- Pieszehonow: „Sowriemiennaja Rossija w cyfrach“, rok 1925.
- „Nowyj Wostok“, t. 6, r. 1924, Moskwa.
- „Komi mu“, rok 1926, 27, 28 i 29.
- „Ugyd tuj“, 1926—29 r.
- „Komi sikt“, 1926—29 r.
- „Göris“, 1930 r.
- Miedwiediew: „K poznaniu Rossii“, S. Pet. 1906 r.
- „Wsieobszczaja pieriepis nasielenija“ 17/X 1926 goda.
- „Kratkije swodki“ IV, Moskwa, 1928 r.
- S. Solowjow: „Istorija Rossii s driewniejszych wriemion“, tom. XII.
- „Sibirskij miestnik“ r. 1821, tom VII.
- Martynow: „Pieczerskij kraj“, t. II.
- „Akty Istoriczeskije“, I, II, III, IV, V.
- „Akty sobrannyje w bibliotekach i archimach Archeologiczeskoi Ekspedicii Akademii Nauk“, tomy , II, III, IV.
-

T R E Ś Ć

	str.
OD WYDAWNICTWA	III
PRZEDMOWA	VII
WIADOMOŚCI HISTORYCZNE O NARODACH WSCHODU EUROPY.	
Komowie-Wotiacy. Czeremisi. Mordwini. Rozrost państwa rosyjskiego	1
POŁOŻENIE NARODÓW PODBITYCH ZA CARÓW.	
Zniszczenie fizyczne. Niszczenie przez pobór do wojska. Kozacy. Gubnoj prikaz. Niewolnictwo. Samowola admini- stracji. Jasak. Podatki. Handel. Niszczenie obyczajów naro- dowych. Klasztory	14
OKRES BOLSZEWICKI.	
Głód jako środek wytrzebienia narodów podbitych. Oświata ludowa i język macierzysty. Dane co do ilości mieszkańców autonomicznych okręgów i republik. Autono- miczne socjalistyczne republiki rad. Okręgi autonomiczne. Inne socjalistyczne republiki rad.	61
ZAKOŃCZENIE.	143

A N E K S Y

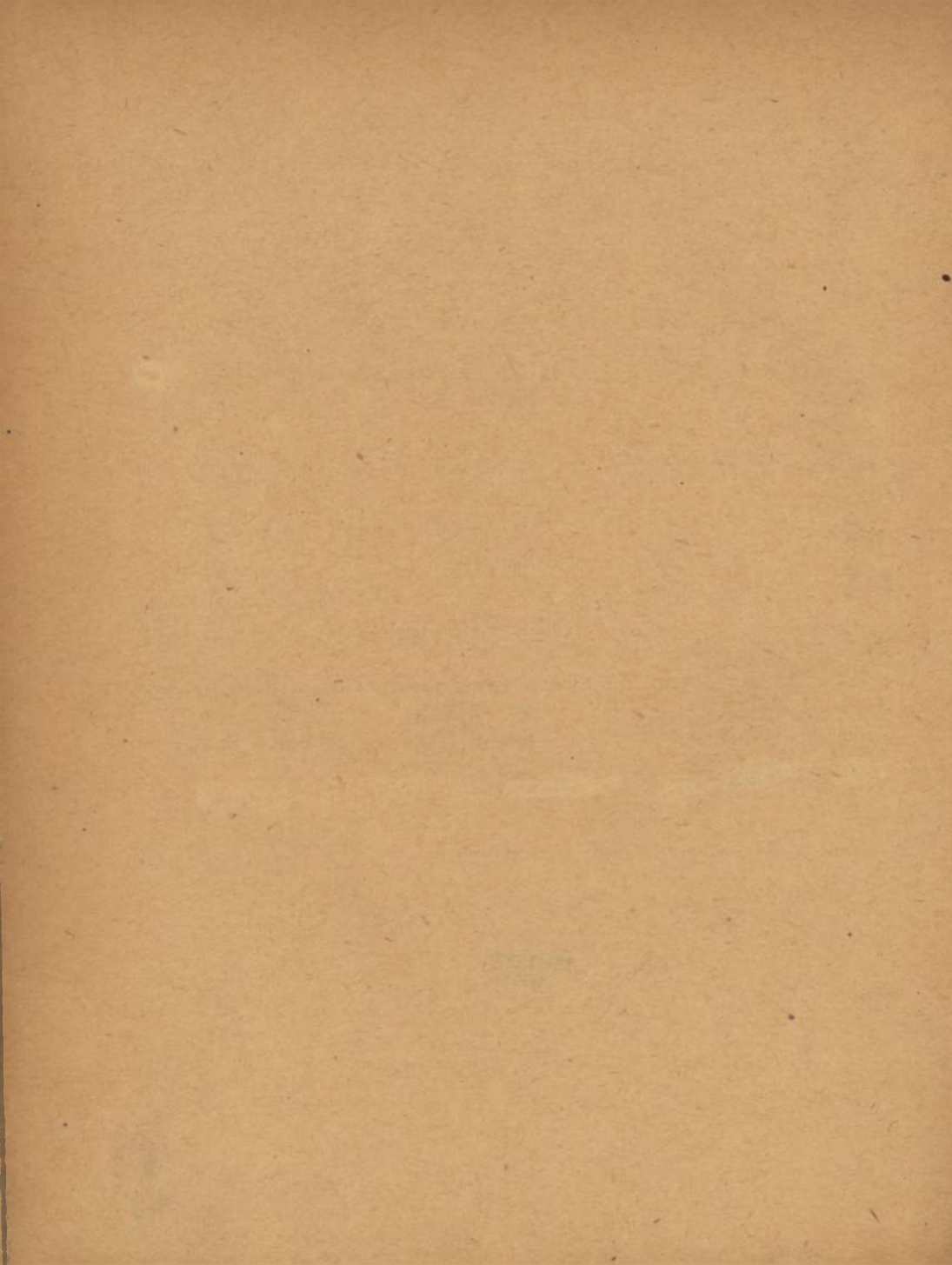
I. NARÓD KOMÓW I JEGO UDZIAŁ HISTORYCZNY W HANDLU ŚWIATOWYM	151
II.—V. Drobne objaśnienia	154

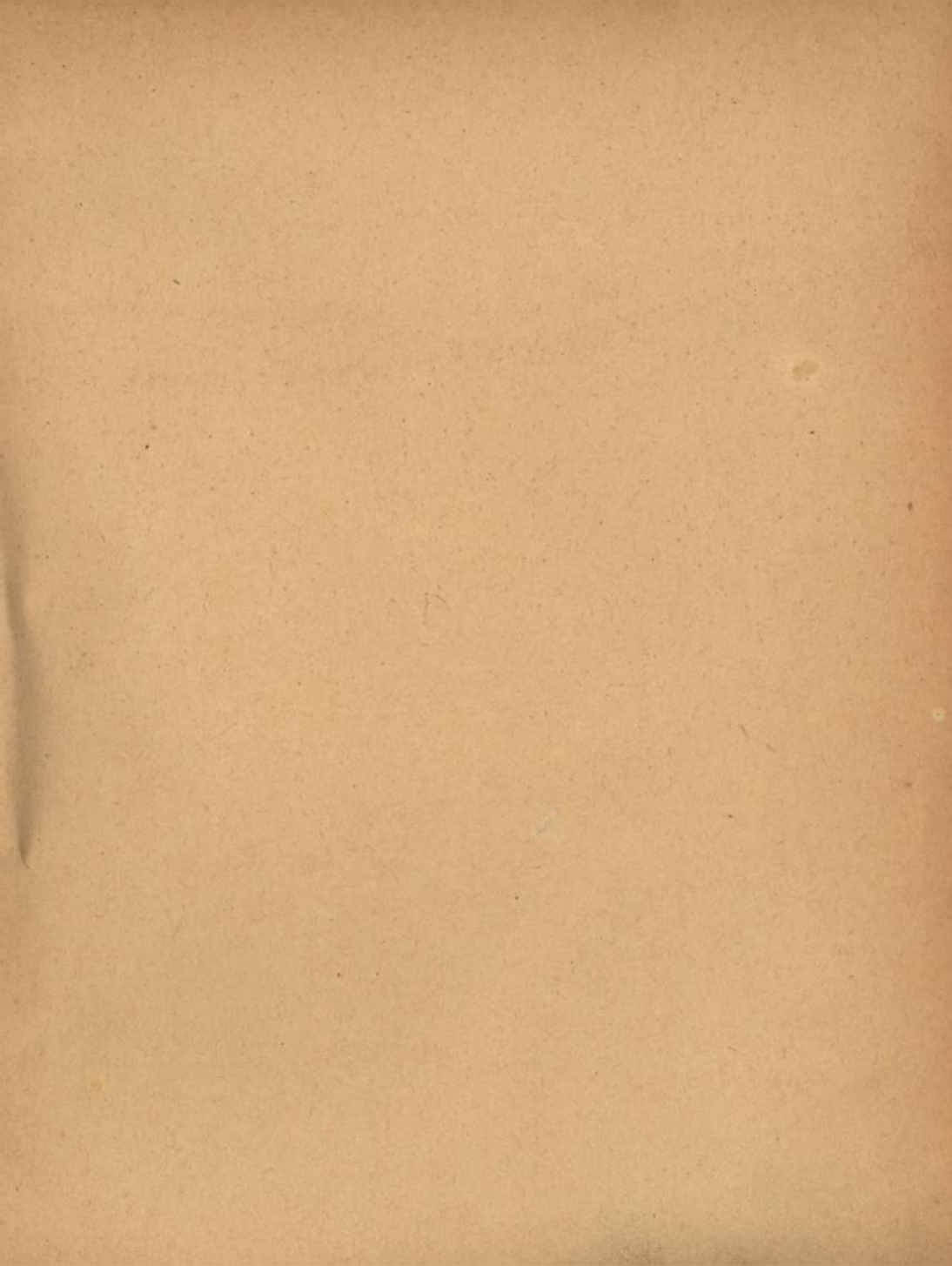
VI. DOWODY DAWNEJ POTĘGI I KULTURY NARODU KOMÓW. PRZYCZYNY UPADKU KULTURY KOMÓW (PERMSKIEJ)	154
VII. Dane o stanie obecnym Komów i Wotiaków	162
VIII. Dane o obecnym stanie Czeremisów	165
IX. Dane o obecnym stanie Mordwinów	163
X. Dane o kolektywizacji wśród „Inorodców“	163
XI. CZY ZASŁUGUJĄ ROSYJSKIE DOKUMENTY HISTO- RYCZNE NA ZAUFANIE	164
BIBLIOGRAFJA	171

E R R A T A

<i>Strona</i>	<i>Wiersz od góry</i>	<i>Wiersz od dołu</i>	<i>Wydrukowano</i>	<i>Ma być</i>
1	7	—	Rzymianom	Rzymjanom
"	—	3	biarmijskiej	biarmjańskiej
8	Pod kieszą	—	—	Dawne pismo permokie
21	—	1	²⁾ Ibid: „Akty istoriczeskije“	²⁾ „Akty istoriczeskije“
"	—	2	³⁾ Petrus Petreus: „Akty istoriczeskije“	³⁾ „Akty istoriczeskije“
Podpis pod portretem autora			Ignacy Moszeg	Ignacy Meszeg

STAATSBIBL.
LUBLIN





Ms. 10

